Józef Ignacy Kraszewski – dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz

N°1. ROMANÓW 25, 21-518 SOSNÓWKA 2023

WYDAWCA: MUZEUM JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO
W ROMANOWIE

Katalog do wystawy organizowanej
w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego
w Romanowie

SCENARIUSZ I KONCEPCJA WYSTAWY
Zespół kuratorski: Mariola Jeruzalska, Dorota Uryniuk, Dorota Demianiuk

WYDANIE PIERWSZE ISBN 978-83-963611-2-7 NAKŁAD: 1700 EGZ.

WYDAWCA:
Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego
w Romanowie
Romanów 25
21-518 Sosnówka
tel. 833793014

REDAKCJA:
Dorota Demianiuk

KONSULTACJA MERYTORYCZNA:
Mariola Jeruzalska

KOREKTA:
Dorota Uryniuk, Krzysztof Bruczuk

AUTORZY ZDJĘĆ: Tadeusz Żaczek, Dorota Demianiuk oraz pracownie fotograficzne: Biblioteki Naukowaej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy - Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, Domu Słów – Izby Drukarstwa w Lublinie

TEKSTY: Krzysztof Bruczuk, Dorota Uryniuk, Mariola Jeruzalska, prof. Krzysztof Stępnik, prof. Grażyna Halkiewicz – Sojak, dr Mirosława Radowska – Lisak

PROJEKT OKŁADKI:
Adam Banach

PROJEKT TYPOGRAFICZNY:
Dorota Demianiuk

SKŁAD I ŁAMANIE:
Agnieszka Banach

DRUK I OPRAWA:
Lightmedia Agnieszka Banach

Na okładce: Józef Ignacy Kraszewski z egzemplarzem *Gazety Codziennej* w dłoni

TREŚĆ: Wstęp – str. 3, Spojrzenie na prasę polską od początków jej do pierwszej połowy XIX wieku - rys historyczny – str. 5, Koncepcja wystawy *Józef Ignacy Kraszewski – dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz* – str. 9, Kraszewski jako publicysta – str. 17, Józef I. Kraszewski – Cyprian Norwid: literackie kontrowersje i wydawnicze negocjacje – str. 26, O niezrealizowanych zamysłach wydawniczych w świetle niepublikowanej korespondencji Józefa Ignacego Kraszewskiego – str. 35, Katalog: Układ katalogu i zasady zapisu, wykaz skrótów – str. 44, Część I Publicystyczna i dziennikarska działalność Józefa Ignacego Kraszewskiego – str. 45, Część II Redakcyjna działalność Józefa Ignacego Kraszewskiego – str. 64, Część III Współpracownicy – str. 69, Część IV, Wydawnicza działalność Józefa Ignacego Kraszewskiego – str. 79, Część V Epistolarum – str. 103

Wystawa „Józef Ignacy Kraszewski – dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz" przygotowana została w ramach obchodów 60 – lecia powstania Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie. Jej otwarcie miało miejsce 28 lipca 2022 roku, w 210. rocznicę urodzin pisarza. Temat ten nie był dotychczas podejmowany w ramach wystawienniczej działalności muzeum. Stanowił on jedynie jeden z elementów wystawy „Józef Ignacy Kraszewski - Leopold Kronenberg – dzieje przyjaźni". Ideą jej było pokazanie dotychczas mniej znanej, poza literacką, działalności pisarza, która trwała przez wiele lat. W XIX wieku dziennikarstwo stało się ważnym narzędziem w szerzeniu informacji i kształtowaniu opinii publicznej. W okresie tym pisarz był jednym z najważniejszych polskich dziennikarzy. Już w młodości zaczął pisać artykuły i felietony do różnych czasopism, a jego kariera dziennikarska nabrała tempa podczas pobytu w Warszawie. Szybko stał się znany z racji swojego zainteresowania historią. Artykuły o tematyce historycznej były cenione, ponieważ podparte badaniami źródłowymi. Wiele jego tekstów było ciekawych i atrakcyjnych dla czytelników z racji aktywnego uczestnictwa pisarza w życiu politycznym i społecznym. Kraszewskiego fascynowała prasa zagraniczna i współpracował on z ponad 80. czasopismami zagranicznymi. Prowadził on również aktywną działalność redaktorską i wydawniczą, a od 1868 roku był właścicielem drukarni. Zakończyła ona działalność w 1871 roku.

Wystawa przygotowana została w oparciu o zbiory Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, Domu Słów – Izby Drukarstwa w Lublinie, Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego oraz zbiorów własnych Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie.

Uzupełnieniem była zorganizowana w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa we wrześniu 2022 roku sesja naukowa pod tym samym tytułem. Zaproszono do udziału w niej pracowników naukowych Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie oraz Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Referaty prezentowane podczas sesji zamieszczone zostały w niniejszym wydawnictwie.

Serdecznie dziękuję wszystkim zaangażowanym w powstanie tej publikacji. Oddając ją do rąk czytelników, wyrażam nadzieję, że będzie ona źródłem wiedzy o pozaliterackim dorobku Kraszewskiego oraz zachętą do dalszego poznawania zbiorów naszego muzeum.

Krzysztof Bruczuk
Dyrektor Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego
w Romanowie

Spojrzenie na prasę polską od początków jej do pierwszej połowy XIX wieku - rys historyczny[1]

Dorota Uryniuk

Narodziny polskiej prasy sięgają XVI wieku, ale trudno tam szukać typowych czasopism. Pierwszymi publikacjami, które zaliczyć możemy do gatunku dziś nazywanego prasą, były druki ulotne. Zawierały informacje o ważnych wydarzeniach, ale nie ukazywały się systematycznie. Ta nieregularność powodowała, że nie o wszystkim, zarówno w kwestii spraw polskich, jak i zagranicznych, można się było z nich dowiedzieć. Początkowo redagowane były w języku łacińskim i niemieckim, zaś pierwszy druk ulotny w języku polskim pojawił się prawdopodobnie w 1550 roku. Gazety ulotne publikowano pod różnymi tytułami, często z określeniami *nowiny*, *relacje, wiadomości* itp. Cieszyły się one sporą poczytnością i, co ciekawe, były sprzedawane nawet na jarmarkach. Wśród czytelników znajdowała się przede wszystkim szlachta i mieszczanie, chociaż informacje w nich zawarte trafiały również pod strzechy wiejskich chałup, a to dzięki odczytom z ambon kościołów.

Pewną nowością okazały się relacje o wydarzeniach w Polsce podczas potopu szwedzkiego. Ważną rolę odegrał Gdańsk, gdzie relacje z bieżących wydarzeń upowszechniano nawet w odstępach kilkudniowych lub wręcz codziennie. Wiadomości pochodziły z wielu miejscowości w kraju, często od korespondentów. Ale ciągle były to druki ulotne, bowiem dostarczały informacji okazjonalnie i nie kształtowały opinii czytelników. O prawdziwym początku prasy możemy mówić od momentu pojawienia się na rynku *Merkuriusza Polskiego*[2].

Ale zanim o *Merkuriuszu*, wspomnieć należy jeszcze o wydawaniu kalendarzy. Cieszyły się ogromną popularnością i były publikowane regularnie. Pomimo że miały cechy magazynów (zawierały ciekawostki, informacje o świętych czy wydarzeniach), zaliczane są do wydawnictw akcydensowych. Najstarszy z nich ukazał się w 1516 r. w Krakowie w pierwszej polskiej oficynie wydawniczej Jana Hallera[3].

Merkuriusz Polski (pierwszy numer opublikowano 3 stycznia 1661 r. w Krakowie) jest uznawany za najstarsze polskie czasopismo. Jego powstanie łączy się z działalnością dworu króla Jana Kazimierza, a przede wszystkim jego małżonki Ludwiki Marii, z której inicjatywy powstał. Oprócz informowania, gazeta miała również wpływać na opinię publiczną (dodajmy: szlachecką), a ściślej, przekonać szlachtę polską do reformy ustrojowej proponowanej przez króla[4]. Redakcję *Merkuriusza* objął Hieronim Pinocci[5], mający już pewne redaktorskie doświadczenie, opracowywał bowiem na potrzeby dworu cotygodniowy biuletyn, informujący o wydarzeniach krajowych i zagranicznych, w języku polskim i włoskim. Drukowany był przez Jana Gorczyna[6].

Merkuriusz był tygodnikiem. Ukazało się 41 numerów tego periodyku. Pomimo propagandowego celu, w jakim został założony, dostarczał raczej obiektywnych informacji. Nakład nie przekroczył 300 egzemplarzy, a w przypadku niektórych numerów - nawet 100. Nadal ukazywały się teksty ulotne. Na szczególną uwagę zasługują te wydawane

[1] Autorka korzystała przede wszystkim z: Łojek Jerzy, *Prasa polska w latach 1661-1864*, PAN Instytut Badań Literackich, Warszawa 1976 oraz Julian Maślanka, *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Ossolineum.

[2] Pełna nazwa brzmiała: *Merkuriusz Polski dzieje wszystkiego świata w sobie zamykający dla informacji pospolitej*.

[3] Jan Haller (1467-1525), niemiecki kupiec, drukarz i wydawca. Od 1505 r. jego oficyna uzyskała przywilej królewski na wyłączność druków królewskich.

[4] Reformy króla dotyczyły między innymi vivente regae.

[5] Hieronim Pinocci (ok.1612-1676), włoski kupiec, dyplomata i pisarz pochodzący z Lukki, sekretarz króla Władysława IV i Jana Kazimierza. W 1662 r. otrzymał polski indygenat szlachecki herb Nałęcz.

[6] Jan Aleksander Gorczyn (1618-1695), wybitny polski drukarz, wydawca, rytownik. Zajmował się również sztycharstwem. Opracował zbiór *Herbów Królestwa Polskiego*.

w Krakowie przez Priamiego[7], znane pod tytułem *Nowin z….* 22 kwietnia 1695 r. król Jan III Sobieski udzielił mu wyłączności na wydawanie tekstów przynoszących informacje z kraju i z zagranicy. To swoisty monopol i nowa sytuacja prawna rodzącej się prasy. Priami zapisał się również w dziejach prasy polskiej jako wydawca pierwszego miesięcznika literacko – politycznego. Ukazały się tylko trzy numery tego czasopisma. Było ono zupełnie odmienne tematycznie od ukazującej się dotychczas prasy. Zawierało utwory literackie, informacje o nowościach książkowych, materiały źródłowe o historii, o odkryciach z fizyki, chemii itp. Inną nowością była możliwość założenia prenumeraty. W urzędach pocztowych.

Następuje wiek XVIII. Jedyną inicjatywą wartą zauważenia w pierwszym trzydziestoleciu tego wieku stał się tygodnik *Poczta Królewiecka*, wydawany przez Jana Cenkiera[8]. Poszczególne numery czytelnicy otrzymywali w sobotę, w języku polskim i, co warte podkreślenia, pisane nienaganną polszczyzną. Inicjatorem powstania gazety był pastor protestancki – Jerzy Rekuć[9]. *Poczta* drukowała informacje krajowe i europejskie, przy czym relacje zagraniczne były przede wszystkim tłumaczonymi na język polski przedrukami z gazet wiedeńskich i hamburskich. Ukazało się 126 numerów *Poczty*.

Prasa polska XVIII wieku ściśle związana była z Warszawą. Stolica stała się najważniejszym ośrodkiem w Polsce, zarówno wydawniczym, jak i czytelniczym. Głównym odbiorcą była mieszkająca tam szlachta. Dużo po polsku czytano też w Wilnie. Prowincja zaś prasy polskiej nie czytała lub czytała niewiele. W ziemiańskich dworach łatwiej można było spotkać czasopisma obcojęzyczne niż polskie, najczęściej francuskie.

Znaczącym walorem XVIII – wiecznej prasy polskiej był brak cenzury oraz jej neutralność. Informowano opinię publiczną o faktach, bez zamieszczania ocen ani komentarzy. Uczciwość dziennikarska według ówczesnych zasad nie pozwalała na bezpośrednie wyrażanie opinii w drukowanych tekstach. Znaleziono formę pośrednią – odpowiedni dobór informacji i opisywanych faktów. Swobodną działalność wydawniczą ograniczała natomiast koncesyjność, obecna właściwie w całej Europie[10]. Polegała ona na przywileju druku prasy udzielonym jednemu wydawcy w danym mieście czy regionie. Sytuacja, w której wydawca nie miał konkurencji, wpływała oczywiście negatywnie na poziom czasopism.

Najważniejszymi tytułami ukazującymi się wówczas w Rzeczypospolitej były wydawane przez pijarów[11] *Nowiny Polskie* oraz *Relata Refero (*później odpowiednio*: Kurier Polski* oraz *Wiadomości z Cudzych Krajów)*. Te dwa czasopisma uzupełniały się drukując – pierwszy informacje krajowe, drugi – zagraniczne. *Kurier Polski* był pod tym względem zjawiskiem nietypowym w prasie polskiej i europejskiej, bowiem ówczesne periodyki pisały głównie o zagranicy, ojczyzna i jej wydarzenia były pomijane. Dzięki nietypowości *Kuriera,* stanowi on dziś ważne źródło informacji historycznej o XVIII – wiecznej Rzeczypospolitej. Znaczenie i jakość *Kuriera* zmalało po przejęciu redakcji przez jezuitów[12] w styczniu 1737 r. Dalsze zmiany nastąpiły w 1761 r., kiedy wydawnictwo uległo podziałowi. Powstają: *Kurier Warszawski*

[7] Jerzy Aleksander Priami (1640-1699), syn kupca i rajcy krakowskiego, sekretarz królewski, wydawca.

[8] Jan Dawid Cenkier (? – 1727), drukarz i wydawca, prowadzący drukarnie w Królewcu, obecnie Kaliningrad.

[9] Jerzy Rekuć (1670-1721), pastor kościoła Ewangelicko-Reformowanego, redaktor, tłumacz, wydawca.

[10] Wyjątkiem od koncesyjności prasy były wydawnictwa w Wielkiej Brytanii i Holandii.

[11] Pijarzy - Zakon Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, ustanowiony przez papieża Grzegorza XV w 1621 r. Pijarzy zajmowali się między innymi edukacją.

[12] Jezuici – Towarzystwo Jezusowe, zakon męski apostolski założony przez Ignacego Loyolę w 1534 r. Najważniejszą cechą zakonu jest dyspozycyjność wobec papieża. Nie ma ściśle określonego zadania, wykonuje zadania aktualnie najpotrzebniejsze.

i wiadomości Warszawskie, a od 1786 r. wydawano już tylko *te drugie*. Po zniesieniu zakonu jezuitów[13] ustał również monopol prasowy. *Wiadomości Warszawskie* przejął Stefan Łuskina[14] i zaczął wydawać *Gazetę Warszawską*, ukazującą się dwa razy w tygodniu, w środy i w soboty. Przeważały w niej wiadomości z zagranicy, a informacje krajowe ukazywały się rzadko. Łuskina, będąc przeciwnikiem idei oświeceniowych, w tym duchu redagował też *Gazetę*.

Wydawnictwa konkurencyjne wobec *Gazety* zaczęły się pojawiać podczas trwania sejmu czteroletniego. Były to głównie czasopisma w języku francuskim. Za przykład może posłużyć tygodnik informacyjny Jana Potockiego[15] - *Journal Hebdomadaire de la Diète*[16], wychodzący w *Drukarni Wolnej*[17]. *Journal* ukazywał się aż do zwycięstwa targowicy. Wreszcie w 1790 r. pojawia się *Gazeta Narodowa i Obca, wprowadzająca* nowość w postaci fikcyjnych listów do redakcji. Dzięki nim możliwe stało się komentowanie aktualnych problemów i wydarzeń.

Koniec XVIII wieku przyniósł jeszcze dwie nowości. Pierwsza z nich dotyczy czytelników: *Korespondent Warszawski,* bo o nim mowa, był bowiem adresowany do masowego odbiorcy, mniej wybrednego, zachęconego do lektury również niską ceną wydawnictwa. Druga z nich dotyczy tzw. czasopiśmiennictwa moralnego. Przykładem tego typu prasy był *Monitor*. Teksty, będące często esejami, podejmowały kwestie filozoficzne i obyczajowe, *poświęcone rozważaniom na temat rozmaitych aspektów natury ludzkiej, obyczajowości, społeczeństwa, wzorów postępowania i wskazań życiowych o wyższej społecznej wartości*[18]. *Monitor* ośmieszał przede wszystkim przywary i nonsensy sarmackiego stylu życia.

Prasa zaczyna więc dynamicznie się rozwijać, pojawiają się nowe tytuły w języku polskim i obcych. W sumie pod koniec XVIII wieku ukazywało się około 90. tytułów gazet i czasopism, ale tylko 9 z nich miało zasięg ogólnokrajowy, czyli taki, który pozwalał Polakom we wszystkich regionach, także na prowincji, mieć do nich dostęp.

Koniec XVIII wieku, kiedy Rzeczypospolita znika z mapy politycznej Europy, przynosi również zmiany w naszej prasie, dodajmy, niekorzystne zmiany. Funkcjonowanie w zmienionych realiach politycznych i ograniczonej wolności stawiało przed prasą nie lada wyzwania. Do 1815 r. rozwój jest zahamowany, pojawiają się właściwie tylko czasopisma informacyjne. W okresie Księstwa Warszawskiego wprowadzono cenzurę, a prasa pełna była informacji propagandowych, będących swoistym kultem Napoleona, z którym Polacy wiązali przecież tak wielkie nadzieje.

O względnej poprawie sytuacji można mówić po Kongresie Wiedeńskim i utworzeniu Królestwa Polskiego. Zniesienie cenzury prewencyjnej na trzy lata spowodowało, że wydawnictwa czasopiśmienne stały się bardziej wyraziste politycznie. Niektóre z nich, jak *Gazeta Warszawska*, prezentowały nurt lojalistyczny; inne, np. *Gazeta Codzienna*

[13] Zakon jezuitów został zniesiony przez brewe papieża Klemensa XIV z 14 lipca 1773 r.

[14] Stefan Odrowąż Łuskina (1725-1793), jezuita; matematyk, fizyk i astronom. Po kasacie zakonu jezuitów zajął się dziennikarstwem i handlował winem. Przekazał królowi zbiory gabinetu fizycznego, za co otrzymał przywilej wydawania *Gazety Warszawskiej*.

[15] Jan Potocki (1761-1815), powieściopisarz i dramatopisarz tworzący w języku francuskim, podróżnik i jeden z pierwszych polskich archeologów, poliglota (znał wyśmienicie osiem języków); autor słynnego *Rękopisu znalezionego w Saragossie.*

[16] Tłum. *Tygodnik Sejmowy*.

[17] Drukarnia Wolna – założona przez Jana Potockiego w 1788 r., publikowano w niej książki, broszury i druki ulotne o charakterze patriotycznym.

[18] Łojek Jerzy, op. cit.

Narodowa i Obca czy *Orzeł Biały*, były bardziej liberalne. Ważną rolę odegrały chociażby *Gazeta Polska* czy *Dziennik Warszawski*. Przekazując wiele informacji o ruchach rewolucyjnych we Francji i Belgii, miały widoczne oddziaływanie na opinię publiczną i zapewne przyczyniły się do wybuchu powstania listopadowego.

Listopadowy zryw niepodległościowy przyniósł kolejne czasopisma patriotyczne, zawierające treści zagrzewające do walki; inne były raczej ugodowe[19]. Upadek powstania wpłynął na rozwój wydawnictw emigracyjnych. Na uwagę zasługuje *Demokrata Polski* czy *Trzeci Maj*. Najwięcej czasopism ukazywało się mimo wszystko w Królestwie Polskim. Szczególnie trudny okres nastąpił za czasów Iwana Paskiewicza[20], kiedy prasa była wykorzystywana do celów propagandy carskiej. I to właśnie na terenie Królestwa Polskiego i zaboru rosyjskiego obowiązywała najsurowsza cenzura.

Na warszawskim rynku prasowym pojawił się w 1841 r. periodyk naukowy *Biblioteka Warszawska – pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi*[21]. Duże zainteresowanie czytelników zawdzięczała *Biblioteka* niezwykle wysokiemu poziomowi artykułów, będących doniesieniami ze wszystkich dziedzin nauki polskiej i światowej, a przede wszystkim historii ojczystej.

W dwóch pozostałych zaborach prasa była swobodniejsza, cenzura mniej dotkliwa. W Poznańskiem powstaje *Jutrzenka,* założona przez Hipolita Cegielskiego, głosząca hasła pracy organicznej. W Galicji natomiast, ukazujące się w latach 1819-1822, czasopismo literacko – rozrywkowe *Pszczółka Krakowska*. Rok 1848 przynosi założony przez konserwatystów dziennik informacyjno – polityczny *Czas*[22]. To oczywiście tylko przykłady tytułów obecnych na polskojęzycznym rynku wydawniczym.

Znaczną rolę w zmianach zachodzących w publicystyce odegrał Józef Ignacy Kraszewski. Uznawany za pierwszego teoretyka prasy, wypowiadał się często i z determinacją o jej formach oraz roli w życiu społeczeństwa.

Bibliografia

1. Jarowiecki Jerzy, *Prasa na ziemiach polskich XIX i XX wieku*, Wrocław 2013.
2. Jarowiecki Jerzy, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Kraków 1997.
3. Łojek Jerzy, *Prasa polska w latach 1661-1864*, PAN Instytut Badań Literackich, Warszawa 1976.
4. Łojek Jerzy, *Ze studiów nad czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII w.* [in.:] *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 2, 5-31, 1963.
5. Maślanka Julian, (red.), *Encyklopedia wiedzy o prasie*, Wrocław 1976.
6. Myśliński Jerzy, *Uwagi o prasie polskiej przełomu XIX i XX w. jako źródle historycznym*, [in.:] *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 14/1, 5-26, 1974.
7. Słomkowska Alina, Dziennikarze warszawscy. *Szkice z XIX wieku*, Warszawa 1974.
8. Słomkowska Alina, *Rola i udział J. I. Kraszewskiego w prasie warszawskiej*, [in.:] *Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 13/4, 455-492.*
9. Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004. Zimowski Lech, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich*, Warszawa 1972.

[19] Przykładem może być *Zjednoczenie*, gdzie publikował między innymi Aleksander Wielopolski.

[20] Iwan Fiodorowicz Paskiewicz (1782-1856), rosyjski generał, w latach 1832-1856 namiestnik Królestwa Polskiego.

[21] *Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztukom i przemysłowi* – ukazywało się w latach 1841-1914.

[22] *Czas* ukazywał się w latach 1848-1934; w latach siedemdziesiątych prowadzony przez grupę młodych konserwatystów, tzw. stańczyków.

Koncepcja wystawy *Józef Ignacy Kraszewski – dziennikarz*, redaktor, wydawca, drukarz

Mariola Jeruzalska

„Milczenie jest grobem, milczeć nam nie wolno; milczenie byłoby więcej niż błędem, bo zbrodnią samobójstwa. Dziennikarstwo i literatura nasza to polskie *E pur si muove!* Gdy zamilkniemy – umarliśmy”[1].

Józef Ignacy Kraszewski najbardziej znany jest jako autor największej liczby wydanych utworów w historii literatury polskiej. Powieściopisarz, poeta, historyk, krytyk literacki, malarz, encyklopedysta, działacz społeczny i polityczny, archeolog, kolekcjoner. Wystawa pokazała, że był też doskonałym dziennikarzem, redaktorem, wydawcą i drukarzem.

Współpracował z ponad 110. czasopismami polskimi i z kilkudziesięcioma obcymi, był redaktorem bądź wydawcą sześciu periodyków: *Athenaeum, Gazety Codziennej* (od 1861 r. *Gazety Polskiej*), *Przeglądu Europejskiego*, *Naukowego, Literackiego i Artystycznego* (Warszawa 1862-1863), roczników *Rachunki* (Poznań 1867-1870), *Omnibusa* – zbioru drobnych artykułów o charakterze publicystycznym (Poznań 1869), *Tygodnia Politycznego, Naukowego, Literackiego i Artystycznego* (Drezno 1870 -1871).

Początki sławy publicystycznej…

W 1830 r. Józef Ignacy Kraszewski szukał nakładcy na pierwsze utwory. Wobec niepowodzenia sam próbował znaleźć abonentów na swoje opowiadania ogłaszając na łamach *Kuriera Wileńskiego* w nr. 76 z 18 VI 1830 r. prospekt pt. *Kilka obrazków towarzyskich* pod pseudonimem Kleofasa Fakunda Pasternaka. Bezskutecznie… Jednakże pisarz zwrócił na siebie uwagę młodego nauczyciela gimnazjalnego Hipolita Klimaszewskiego, który przyjął fragmenty powiastek Józefa Ignacego: *Biografia Sokalskiego organisty* i *Wieczór, czyli przypadki peruki* i wydrukował je w wydawanym przez siebie *Noworoczniku Litewskim na rok 1831.* W 1830 r., w nr. 33 (27 grudnia) w *Bałamucie Petersburskim* ogłoszona drukiem została powieść *„Kotlety. Powieść prawdziwa Kleofasa Fakunda Pasternaka”.*

Tygodnik Petersburski w nr. 9 na rok 1833 opublikował list pisarza z dnia 13 stycznia 1833 r., w którym odpowiadał on na krytykę powieści *Kościół Święto – Michalski.*

W 1837 r. Kraszewski, wróciwszy z podróży na Wołyń do Dołhego, wysłał do ***Tygodnika Petersburskiego*** artykuł *Jak się robią książki nowe ze starych książek. Rzecz o kradzieży literackiej*. Tekst ten wywołał liczne repliki. W tym samym roku Józef Ignacy pisał o nowym wydaniu *Herbarza* Kacpera Niesieckiego. W *Tygodniku Petersburskim* w nr. 22 z 1838 r. ogłoszony drukiem został wiersz pisarza pt. *Do A. B. C. D. E. F. itd.,* który wzbudził oburzenie. W tym też czasopiśmie ukazały się pozytywne recenzje dwóch tomów *Poezji* Józefa Ignacego. Kraszewski w 1838 r. zaistniał na łamach pisma również dzięki recenzji z dzieła Teodora Narbutta *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, zamieszczając od tej pory cyklicznie recenzje dzieł historycznych. Pisał o kronice Macieja Stryjkowskiego (1839) i o dziele Wacława Aleksandra Maciejowskiego *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie*

[1] B. Bolesławita, Rachunki z roku 1868, Poznań 1869, s. 814

Słowian. Fragmenty *Poety i świata* zamieścił w 1839 r. *Przyjaciel Ludu* w Lesznie.

Pisarz recenzował wydawane utwory literackie wyrażając subiektywne opinie. Wśród artykułów, które zdobyły stałą pozycję w historii publicystyki literackiej wymienić należy tytuły: *O literaturze periodycznej* (1838), *O sumieniu w literaturze* (1841).

W *Tygodniku Petersburskim* w latach 1837 – 1838, Józef Ignacy w sześciu odcinkach opublikował fragmenty swoich zapisków pamiętnikarskich, m.in. *Literatura w Wilnie w początku XIX w., Handel księgarski w Wilnie, Pińsk i Pińszczyzna*. Zapiski te zebrał i wydał w 1972 r. Wincenty Danek pt. *Pamiętniki*. Według niego najważniejszymi osiągnięciami literackimi pisarza na łamach *Tygodnika Petersburskiego* były dwa cykle publicystyczne: *Asmodeusz w roku 1837* (10 odcinków opublikowanych w latach 1837- 1839) i *Choroby moralne XIX w.* (7 odcinków ogłoszonych w latach 1837 – 1841). W latach 1849 – 1850 Kraszewski przesyłał do pisma *Listy ze wsi.*

W 1846 r. Józef Ignacy Kraszewski przyjechał do Warszawy, gdzie spotkał się z serdecznym przyjęciem wielu instytucji. Jedną z uroczystości była uczta na cześć pisarza, zorganizowana przez zespół redakcyjny ***Biblioteki Warszawskiej***. Kraszewski nawiązał stałą współpracę z owym miesięcznikiem literackim i popularnonaukowym polegającą na publikowaniu w nim przez wiele lat swoich utworów, a także felietonów, wypowiedzi na temat literatury współczesnej, korespondencji z podróży, m. in. znad Morza Czarnego.

Z ***Gazetą Warszawską*** Józef Ignacy współpracował od 1851 r. Przesyłał artykuły z wypowiedziami na tematy społeczne, literackie i naukowe. Z Wołynia przesyłał również listy do redakcji, które zapoczątkowały nową formę dziennikarską. W 1852 r. pisarz nadsyłał także korespondencję z podróży, w którą wybrał się na południe Rosji, publikowaną pt. *Listy z podróży*, poruszającą tematy z dziedziny muzyki, malarstwa, literatury. Od tej pory ogłaszanie drukiem listów stało się popularne, do dziennika zaczęli przesyłać swoje korespondencje inni pisarze, m.in. Władysław Syrokomla (z Wilna), Adam Pług (z Podola), Tadeusz Padalica (z Ukrainy).

Mieszkając na Wołyniu, w latach 1841 – 1851 Kraszewski samodzielnie redagował dwumiesięcznik ***Athenaeum.*** *Pismo zbiorowe poświęcone historji, filozofji, literaturze, sztukom, itd.* wydawane w Wilnie. Wydawcą był Teofil Glűcksberg. Pismo na początku miało 220. prenumeratorów. Od 1849 r. czasopismo wydawała firma Zawadzki, finansował je pisarz, Adolf Dobrowolski (przemysłowiec z Odessy) i Karol Drzewiecki. Pismo zawierało pięć działów: Historia, Literatura, Sztuka, Filozofia i Rozmaitości. W dziale historycznym publikowane były materiały źródłowe takie jak: listy królów polskich, dokumenty np. *Rys panowania Zygmunta III* (1848) autorstwa ks. Albrychta Radziwiłła. Pisarz recenzował też dzieła historyczne np. *Polskę pod względem obyczajów i zwyczajów* Wacława A. Maciejowskiego, czy *Bolesława Chrobrego* Karola Szajnochy. W dziale literackim publikowane były opowiadania Józefa Korzeniowskiego, opowiadanie *Dzieciobójcy* Adama Pługa, *Historia Sawki* Józefa Ignacego Kraszewskiego, fragmenty utworów Michała Grabowskiego i Ignacego Chodźki. Drukowane były także opowiadania i wspomnienia z pobytu na Syberii Ewy Felińskiej. Faktem wartym podkreślenia jest to, że na łamach *Athenaeum* debiutował Władysław Syrokomla, a w 1842 r. opublikowany został wiersz Cypriana Norwida *Poże-*

gnanie. Na łamach pisma znalazły się też artykuły autorstwa redaktora *Listy literackie* i *O celu w powieści.* W dziale poświęconym sztuce znalazły się m.in. artykuły Kazimierza Komornickiego: *Słówko o sztuce i artystach*, *Przegląd dziejów malarstwa*, *Przeznaczenie i fazy sztuki*. W rozdziale *Filozofia* pojawiły się artykuły Henryka Rzewuskiego, Floriana Bochwica i Eleonory Ziemięckiej, a także Szczeniowskiego i tłumaczenia z Hegla samego redaktora. Cechą charakterystyczną dwumiesięcznika była dbałość o stronę informacyjną pisma, sprawozdania z wydarzeń kulturalnych, zestawienia nowości literackich, publicystycznych i artystycznych. Zamieszczał je redaktor pod znamiennymi tytułami: *Nowości*, *Rozmaitości, Rzuty oka*.

Mimo usilnych starań redaktora trudności ideowe i polityczne, a przede wszystkim finansowe spowodowały powolny upadek pisma. W 1848 r. Glűcksberg zerwał umowę na *Athenaeum*. Pisarz zaciągnął pożyczkę i za własne środki zaczął wydawać pismo u Józefa Zawadzkiego. Kiedy liczba prenumeratorów spadła do stu kilkunastu egzemplarzy, Kraszewski 14 lutego 1852 zakończył działalność dwumiesięcznika.

Popularność i sławę publicystyczną przyniosła pisarzowi ***Gazeta Codziennna*.**

W 1859 r. Józef Ignacy Kraszewski dostał propozycję od Leopolda Kronenberga – bankiera i przemysłowca warszawskiego, objęcia stanowiska redaktora *Gazety Codziennej*. Zgodził się i 16 sierpnia – od numeru 214 – objął redakcję pisma liczącego około 500. prenumeratorów.

W liście z 30 listopada 1859 r. Kronenberg pisał do Kraszewskiego: „[…] będę się starał pozostać w Warszawie, gdyż *Gazeta* jest dla mnie najważniejszym dziś przedmiotem”[2].

Józef Ignacy Kraszewski odpowiadał właścicielowi dziennika w liście 1/13 grudnia 1859 r.:

„Może być, że tam Pan Drogi masz kłopot z *Gazetą*, ale wyobrazić sobie nie możesz, jaki tu mnie niepokój ogarnia, myśląc o niej, z jaką gorączką chwytam przychodzące numera, jak pragnę wrócić, by znowu zaprząc się do roboty, która mnie dziś więcej nad wszystko zajmuje. […] trzeba ciągle starać się o postęp, a z *Gazetą*, jak z miłością, gdy przestaje rosnąć, zaczyna upadać. Więc rosnąć musimy; głowę tylko łamię, jak ją jeszcze ulepszyć, urozmaicić”[3].

Leopold Kronenberg powierzył redagowanie *Gazety Codziennej* znanemu powieściopisarzowi oraz publicyście, mającemu już doświadczenie w redagowaniu pisma *Athenaeum*. Co ważne, czasopismo było wydawane w Wilnie, a pisarz redagował je mieszkając na Wołyniu. Józef Ignacy doskonale zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności powierzonego mu zadania.

Wybrane fragmenty korespondencyjnych kontaktów pisarza z Leopoldem Kronenbergiem prezentowane były na wystawie.

Pisarz unowocześnił pismo powiększając jego format, miał własną obsługę telegraficzną i łączność ze stolicami europejskimi. Był on bacznym obserwatorem wydarzeń dziejących się nie tylko w Europie, ale i na świecie. Całkowitą nowością była rubryka *Co tam słychać* zawierająca najnowsze informacje „z ostatniej chwili”. Oprócz wiadomości z kraju i zagranicy Kraszewski publikował w *Gazecie Codziennej* pod znamiennym tytułem *Odcinek* (w odcinkach właśnie) własne utwory m.in. *Dziś i lat temu trzysta*, *Jasełka, Syrenę, Kopciuszka. Odcinek* zawierał także recenzje utworów literackich, spektakli teatralnych, artykuły popularnonaukowe, rela-

[2] *Józef Ignacy Kraszewski, Leopold Kronenberg. Korespondencja 1859-1876*, Wyd.: M. Dynowska, Kraków 1929, s. 32

[3] Ibidem, s. 57

cje z podróży oraz analizy ekonomiczne.

3 kwietnia 1861 r. Kraszewski przywrócił dziennikowi pierwotną nazwę (sprzed powstania listopadowego) – *Gazeta Polska.*

Czynnikiem, dzięki któremu dziennik zdobył tak wielką popularność byli współpracownicy pisma: pisarze, poeci, artyści, uczeni, historycy, ekonomiści. Józef Ignacy Kraszewski zatrudnił korespondentów ze wszystkich zaborów, a także z ważniejszych miast europejskich. Z Francji przesyłali korespondencje: Julian Klaczko – krytyk literacki, historyk sztuki, publicysta polityczny, Ludwik Wołowski – wybitny ekonomista i polityk, Edmund Chojecki – dziennikarz, podróżnik, powieściopisarz. Zofia Węgierska – popularna wówczas publicystka, redagowała dla *Gazety Codziennej* zabarwioną humorem kronikę paryską. Z Rzymu nadsyłał listy publicysta Władysław Kulczycki, z Genui Michał Wiszniewski – filozof, historyk literatury i ekonomista, z Petersburga Antoni Białecki – specjalista z dziedziny prawa międzynarodowego, natomiast z Florencji znany poeta i serdeczny przyjaciel pisarza – Teofil Lenartowicz. Dział krytyki literackiej prowadził Lewestam, sprawozdania z koncertów pisał znany kompozytor i wiolonczelista Maurycy Karasowski, za kronikę naukową odpowiadał Apolinary Zagórski, działem ekonomicznym kierował Bogumił Prawdzicki.

Na łamach dziennika można było przeczytać powieści Józefa Korzeniowskiego, liryki Karola Brzozowskiego, poematy Władysława Syrokomli, utwory dramatyczne Józefa Blizińskiego. Na kartach dziennika ukazały się również utwory warszawskich literatów: Kazimierza Władysława Wójcickiego, Henryka Skimborowicza, Władysława Anczyca, Edwarda Leo, Jana Kantego Gregorowicza, Władysława Zielińskiego.

Na wystawie zaprezentowane zostały reprodukcje fotograficzne większości współpracowników – korespondentów pisarza. Pozwoliły one zobrazować rozległość i wszechstronność dziedzin, z których informacje i sprawozdania drukowane były w dzienniku. Zostały tu również zamieszczone cytaty z korespondencji pisarza oraz z przemówienia, wygłoszonego podczas krakowskiego jubileuszu 50-lecia pracy twórczej, dotyczące działalności dziennikarskiej i redakcyjnej.

Na początku lat 60. XIX w. *Gazeta Codzienna* stała się najpopularniejszym czasopismem w Królestwie Polskim. W 1862 r. osiągnęła około 8. tysięcy czytelników. Pisarz w redagowanym dzienniku zawarł aż 290 artykułów dotyczących bieżących spraw krajowych, sytuacji międzynarodowej, zagadnień społecznych, kulturalnych i ekonomicznych. Na łamach pisma Kraszewski drukował także swoje wspomnienia i notatki z podróży – *Kartki z przejażdżki po Europie w r. 1858*. Ciekawostką i nowością były listy, które pisał w dyliżansie czy pociągu i przesyłał je m. in. z Berlina, Paryża, Marsylii, Nicei, San Remo, Genui i Turynu bezpośrednio do redakcji. Ta forma wypowiedzi drukowana pod tytułem *Listy redaktora z podróży* (1860) i *Listy z podróży* (1861 – 1862) była niezwykle interesująca i przyciągała czytelników. Pisarz zamieszczał także *Listy redaktora z Warszawy* (1860) oraz *Listy z Mokotowskiej ulicy* (1861 – 1862), w których opisywał sytuację polityczną i społeczną.

Swoistą formę publicystyczną stanowiły tzw. znaczki, podpisywane znakiem „X", zawierające drobne wiadomości bieżące, ciekawostki, informacje o wydarzeniach kulturalnych, wiadomości wydawnicze.

Rzeczą wartą podkreślenia jest fakt,

iż Kraszewski uzyskał przywilej od Wiktora Hugo drukowania w gazecie jako pierwszy, przed prasą europejską, pierwszej połowy każdego tomu powieści *Nędznicy.*

Józef Ignacy Kraszewski 6 września 1861 r. przestał podpisywać dziennik jako redaktor, natomiast 27 grudnia tego samego roku zamieścił informację w gazecie, iż opuszcza redakcję z przyczyn osobistych.

Z *Gazetą Polską* kierowaną przez J. Sikorskiego współpracował anonimowo, podpisując swoje artykuły kryptonimem „X". Przebywając na emigracji przesyłał do *Odcinków* nowe powieści. Na łamach *Gazety Polskiej* ukazały się *Dola i niedola, Zygzaki, Zadora, Trójlistek*. Z dziennikiem korespondował do końca życia.

1 lipca 1862 r. pisarz założył miesięcznik ***Przegląd Europejski, Naukowy, Literacki i Artystyczny***. W zamierzeniu Józefa Ignacego Kraszewskiego miało być to pismo neutralne, nie angażujące się w wydarzenia polityczne, zawierające artykuły z dziedziny historii, ekonomii, polityki i krajoznawstwa. Współpracownikiem pisma był znany pisarz i krytyk Franciszek Salezy Dmochowski. Pisarz zamieszczał w nim sprawozdania z wydarzeń, np. z otwarcia Szkoły Głównej i ruchu wydawniczego. Opublikował też szkic do biografii i twórczości Władysława Syrokomli. 31 stycznia 1863 r. Józef Ignacy Kraszewski opuścił Warszawę i udał się do Drezna kończąc współpracę z pismem, które przestało istnieć w 1863 r.

Przebywając na emigracji przesyłał swoje korespondencje i utwory m.in. do *Kuriera Warszawskiego, Kuriera Porannego, Kuriera Codziennego, Gazety Warszawskiej, Echa, Tygodnika Ilustrowanego.*

W latach 1865 – 1887 publikował w *Kłosach* utwory, artykuły i listy z zagranicy, przez 20 lat współpracował z *Bluszczem*, przez 10 lat z *Biesiadą Literacką.* Swoje utwory publikował także w *Bibliotece Warszawskiej, Kronice Rodzinnej, Wieńcu, Echu Muzycznym i Teatralnym.*

Był współredaktorem dziennika *Ojczyzna* wydawanego w Lipsku, następnie w Bendlikon w Szwajcarii. Był głównym współpracownikiem pisma *Hasło,* którego redaktorem odpowiedzialnym był Władysław Zawadzki, wydawanym w 1865 r. trzy razy w tygodniu we Lwowie.

Na początku 1866 r. pisarz rozpoczął nieudaną współpracę z Mieczysławem Dzikowskim w wydawaniu miesięcznika *Przegląd Powszechny*. Kiedy wspomniany współpracownik po kryjomu opuścił Drezno, Kraszewski postanowił wydawać własne pismo i zaczął przygotowywać materiał do roczników politycznych. Roczniki pod nazwą ***Rachunki*** ukazywały się w latach 1867 – 1870, nakładem J. K. Żupańskiego. Od 1868 r., kiedy pisarz otworzył własną drukarnię, zaczął wydawać swoim nakładem nieperiodyczne pismo ***Omnibus*** (6 zeszytów). Od początku 1870 r. do połowy 1871 r. wydawał ***Tydzień Polityczny, Naukowy, Literacki i Artystyczny***, w którym publikował głównie własne artykuły. W ostatnim numerze pisma zamieścił informację, że z dniem 1 lipca 1871 r. nawiązuje współpracę z redakcją *Kraju*, tygodnika wydawanego w Krakowie.

W 1874 r. pisarz współpracował z Bolesławem Wołowskim przy wydawaniu pisma *Le Danube*, przekształconego rok później w *Le Messager de Vienne*.

Związki pisarza z poszczególnymi czasopismami zaprezentowane zostały na osi czasu obejmującej okres od 1830 r. (data ukazania się pierwszego artykułu praso-

wego) do 1887 r. (śmierć pisarza). Ponadto zostały umieszczone na niej tytuły i nagłówki pism, z którymi współpracował, bądź które redagował (znakomita część z około stu czasopism krajowych). Oś czasu pozwoliła pokazać skalę twórczości publicystycznej, która jest skrótowo omawiana w opracowaniach biograficznych i nie jest znana większości zwiedzających muzeum. Dopełnieniem tej części ekspozycji były wybrane artykuły i korespondencje pisarza.

Ważnym elementem wystawy była kolekcja oryginałów kilkunastu czasopism wydawanych i redagowanych przez pisarza.

Józef Ignacy wielokrotnie wypowiadał się na temat ogromnej roli prasy w kształtowaniu opinii społecznej, sposobu myślenia i świadomości narodowej Polaków w trudnej sytuacji Ojczyzny pod zaborami. Publicystyka była prawdziwą jego pasją. Nie było dziedziny życia, w której by nie zabierał głosu. Poniżej kilka cytatów widniejących na wystawie:

„Z początkiem prawie XIX wieku, w całej Europie dziennikarstwo szybkim i nadzwyczajnym wzrostem swoim, z długo krępujących je pieluch niemowlęctwa dobywać się zaczęło. Z kartki ulotnej, przeznaczonej zrazu na spisywanie nowin dworskich i pogłosek, diariuszów i wieści z teatru wojny, dzienniki stały się powoli wyrazem opinii publicznej, głosem przeważnym stronnictw, potęgą moralną, kierownikami w sprawach najżywotniejszych i podjęciu znaczenia wypadków.

Zrozumiano wkrótce, jaka w nich spoczywa siła, przyjęto ją i poszanowano, choć niechętnie. Nie mówię tu o nas, ale o krajach, jak Anglia i Francja, gdzie dziennikarstwo szybko dorobiło się wielkiego wpływu i do znakomitej urosło przewagi. Miało ono chwile świetne wielkie, w których słowem silnym przeważało szalę wypadków i przygotowywało ich następstwa, dając kierunek ludziom, rozporządzając nimi. […]”[4].

„Dziennik przede wszystkiem jest ową kazalnicą, zastępującą średniowieczne ambony, przypięte niegdyś do boku kościoła od strony cmentarza, z których do wielkich gromad kazano; z niego się mówić powinno, zostawując w zakrystii swą osobistość, upodobania i wstręty, w imię świętej prawdy”[5].

„Książka przychodzi i zapominamy o niej, dziennik w jednym redagowany duchu, rozstrzygający wszystkie zadania bieżące, niejako oszczędzający nam pracy myślenia i poszukiwania, staje się powoli sędzią i wyrocznią, w którą gnuśnie wierzyć przywykamy. Ogromny stąd wpływ dziennikarstwa ocenić łatwo, nie wiele jest umysłów energicznych i samoistnych, które by w ostatku nie poddały się tak nieprzerwanemu działaniu, odnawiającemu się codziennie. O ile dziennik zbawienną być może dźwignią, o tyle najszkodliwszym znowu narzędziem w złych rękach. Siła jego dwojako uciska, to jest siłą grona ludzi, przedstawiających sobą jednego człowieka, i siłą nieustającą, w ciągłym ruchu, bez spoczynku. Samo zadanie przedstawienia życia we wszystkich jego objawach także nadaje mu nową treść. […] Nie dziw więc, że najpilniejszej uwagi wszystkich wymaga dziennikarstwo, które jest nową i tak wielką potęgą, że wzdrygamy się na myśl złożenia takiego powołania w ręce niepoświęcone, na przypuszczenie spekulacji. Dziennik z tego stanowiska widziany, jest nową szkołą, otwartą dla wszelkiego wieku ludzi, pilno więc trzeba patrzeć kto w niej mistrzem: Platon czy sofiści? Nastajemy na tę niezmierną ważność i znaczenie periodycznego piśmiennictwa, abyśmy okazali że nie łatwą jest rzeczą mieć w niej udział, cóż dopiero powierzony kierunek?”[6]

Pisarz był przeciwny zwiększaniu liczby czasopism, postulował poprawienie ich ja-

[4] J. I Kraszewski, *Wybór pism. Oddział IX,* Warszawa 1893, s.239-240
[5] Ibidem, s. 245
[6] J. I. Kraszewski, *Gawędy o literaturze i sztuce,* Lwów 1857, s. 93-94

kości. Chciał, aby prasa była przystępna dla jak największej liczby czytelników, ale redagowana na wysokim poziomie. Podkreślał jej funkcję społeczno – dydaktyczną. Uważał, że powinna ona stać się codziennym towarzyszem człowieka.

„[…] co do zakładania dzienników – Z niezmierną lekkomyślnością u nas mnoży się ich liczba, często bezpotrzebnie, bez sił odpowiednich, namysłu i podstawy. Czytelnicy nieliczni, rozrywają się, obałamucają, – a pismo przetrwawszy próbę, krótkie kończy istnienie. Redakcja zbiera się z pierwszych lepszych ochotników, wyzywa jałmużnę od pisarzy, którzy z obawy krytyki odmawiać jej nie śmieją, i nowy dziennik, mający zaledwie fundusz na wydrukowanie prospektu, puszcza się na morze bez wiosła… Pierwsza burza go zatapia. Prób takich mnóstwo […] słabe są w końcu i na nic nie zdatne. Obowiązkiem też odwodzić od takiego rzucania się dziecinnego na zadania nad siły”[7].

„Czem była dawniej, a czem jest dzisiaj literatura perjodyczna, każdemu wiadomo; w kilkadziesiąt lat, podniosła się ona i rozwinęła niesłychanie, stała się teatrem krytyki, roztrząsań politycznych i naukowych najważniejszych. Nie kontentując się prostem zapisywaniem nowin stała się niejako składem najważniejszym i jedynym materiałów do historij politycznej, naukowej, literackiej, obrazem zmian w opinij, najważniejszym organem partij. Słowem z niczego, stała się potęgą.

Trzeba zapewne duchowi wieku i jego potrzebom umysłowym przypisać to nadzwyczajne rozwinienie. Nawykliśmy do regularnego, codziennego, okolicznościowego, któren jeszcze chcemy, aby się urozmaicał. A nic nie jest rozmaitszem i nie przybiera dziwaczniejszych postaci nad literaturę periodyczną, począwszy od niewinnych *gazet i dzienników dla dzieci,* aż do *Edinburgh Review* i *Revue des deux mondes* ileż to odcieniów! Począwszy od prostej gazety z feuilletonem, aż do literackiej i literacko – politycznej, ileż to rozmaitości w przedmiotach, tonie, stylu i formach!”[8].

O „powołaniu” dziennikarskim

Jak pisze Edward Sulicki w Książce Jubileuszowej:

„[…] w ciągu kilkoletniego zawodu redaktorskiego, Kraszewski miewał nieraz chwile bardzo ciężkie, gdyż miał wysokie wyobrażenia o obowiązkach dziennikarskich i brał je bardzo seryo, a pełen ufności, jaką daje przeświadczenie, iż się szczerze i sumiennie dla dobra kraju pracuje, wcale nie zważał na chwilowe i zmienne upodobania publiczności i bynajmniej im nie schlebiał. Dnia 19 kwietnia 1860 r. tak pisał o obowiązkach dziennikarstwa: »Prawdziwem powołaniem dziennikarza jest, o ile ludzka ułomność pozwoli dobadywać się prawdy, dobadaną wypowiedzieć, za wypowiedzianą cierpieć. Jeżeli nie pojmą nas od razu i o najprzeciwniejsze oskarżą dążności, czas, do którego odwołujemy się nieustannie, rozprószy i obali uprzedzenia, wymierzy sprawiedliwość…. Jeżeli prawda zawsze równie jasną się nam ukaże, wolimy zostać z nią zapoznani, niż uledz naciskowi chwilowych namiętności, bo ogół prędzej czy później widzi jasno, sądzi zdrowo i tych, co mu schlebiali uniżenie, potępi«”.

W innym znowu artykule tak zalecał dziennikarzom odwagę i szczerość w wypowiadaniu swych sądów (artykuł wstępny 2 lutego 1860 r.):

„Wszędzie wybaczona ta słabość (nieszczerości), tylko nie w literaturze, nie w krytyce i w dziennikarstwie, gdzie, kłamstwa pisząc dla jakichś tam względów, na siebie wyroki głosim, nie na tych, o których sądzimy. Tu można oddzielić szacunek, jaki się ma dla człowieka, a przeciwić zdaniu jego i opinii, można potępić przyjaciela, można i trzeba oddać sprawiedliwość temu, co nam jej wymierzyć nie chce. Ale pierw-

[7] B. Bolesławita, Rachunki z roku 1869, Poznań 1879, s. 561

[8] J. I. Kraszewski, *Studia literackie*, Wilno 1842 r., s. 217-218

szym obowiązkiem prawda, drugim prawda i ostatnim prawda… […] w całej swojej działalności redaktorskiej przy *Gazecie Polskiej* Kraszewski ukazuje się, jako moralista głęboki, gorąco swój kraj miłujący. Miłość dla kraju, miłość dla wszystkich jego obywateli zarówną, uważał za najpotężniejszą dźwignię postępu i pomyślności ogólnej. I często tę miłość zalecał”[9].

Znamienne są słowa pisarza wygłoszone podczas uroczystości jubileuszowych 3 października 1879 r.:

„Widzieliśmy przed niewielu laty nagle podnoszącą się scenę, której dziś nie brak pisarzy, ani genialnych tłumaczów, co ich utworom dają życie nowe.

Z chlubą winniśmy też dać świadectwo dziennikarstwu naszemu, pojmującemu wielkie posłannictwo, do jakiego wiek je powołuje, stojącemu, o ile warunki bytu jego dozwalają, w obronie zasad, mającemu przed oczyma cel szlachetny, rosnącemu jeśli nie liczbowo, to wpływem i powagą, nade wszystko zaś czystemu i nieskażonemu przedajnością żadną”[10].

Drukarnia w Dreźnie

Mało znany jest fakt posiadania przez autora *Starej baśni* polskiej drukarni w Dreźnie, która następnie zajęła trwałe miejsce w ruchu wydawniczym na terenie Poznania, obok istniejących przedsiębiorstw niemieckich. Pisarz kupił ją od Michała Zöerna w październiku 1868 r. W wydanej *Pamiątce drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie 1868 – 1871* na stronie tytułowej widnieje motto: „Et haec olim meminisse juvabit!”, co znaczy „I tak przeto zabawia się wspomnieniami.”

We wspomnianej broszurce Kraszewski określa też swoje zamierzenia:

„Celem założenia jej pierwotnym było wydawnictwo dzieł piśmiennictwo polskie ożywić mogących, przedruki pamiętników i innych zabytków historycznych, oraz wykonywanie powierzonych jej prac ze szczególnym względem na artystyczną formę i zewnętrzną ich piękność”[11].

Pisarz w swojej drukarni wydał 46 utworów, m.in. *Boską Komedię* Dantego, *Wilię i jej brzegi* Konstantego Tyszkiewicza, *Rok myśliwca* Wincentego Pola. Znaczna część tych utworów, stanowiących wizytówkę drukarni, zaprezentowana została na wystawie. Pozycje te wyróżniają się bogatą szatą graficzną, złoceniami i zdobieniami.

Rzeczą niebywałą jest fakt, że drukarnia, chociaż miała nowego właściciela, pozostawiła starą nazwę. Książki podpisywano: *Poznań, Drukiem J. I. Kraszewskiego (dr. Władysław Łebiński)*. Taki sposób sygnowania książek świadczy o wyjątkowej renomie drukarni. Nowy nabywca konsultował się listownie z Józefem Ignacym i kontynuował wysoki poziom przedsiębiorstwa.

Nie zachowały się ryciny ani fotografie drezdeńskiej drukarni pisarza, zatrudniającej 26 osób. Jednym z najbardziej reprezentacyjnych elementów wystawy była reprodukcja grafiki prezentująca wnętrze drukarni Samuela Olgelbranda .

Pisarz drukował także książeczki do nabożeństwa oraz kalendarze. Szczególną pozycję w zbiorach Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego stanowi *Kalendarz Gospodarski na rok 1870* z przysłowiami na każdy miesiąc, zebranymi przez Kajetana Kraszewskiego.

Niezwykle ciekawą część wystawy stanowi 7 rękopisów listów Józefa Ignacego Kraszewskiego dotyczących spraw wydawniczych.

[9] Edward Sulicki, w: *Książka Jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesiecioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880, s. 460

[10] J. I. Kraszewski, *Przemówienie w Krakowie dnia 3 Października 1879 r.*, Kraków 1879, s. 6-7

[11] *Pamiątka Drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie 1868-1871,* Drezno 1871

Na ekspozycji znalazły swoje miejsce również narzędzia wykorzystywane w XIX – wiecznej drukarni, dzięki nim zobrazowana została XIX – wieczna technika drukarska: kaszta zecerska z czcionkami, szufla zecerska, wierszownik, czcionki drewniane z końca XIX w., wzorniki czcionek, skład zecerski w ramie zecerskiej, prasa introligatorska belkowa z końca XIX w., żeliwna prasa introligatorska z przełomu XIX i XX w.

***

Rola Józefa Ignacego Kraszewskiego i jego wkład w rozwój prasy warszawskiej jest trudna do przecenienia. Wystawa *Józef Ignacy Kraszewski - dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz* pozwoliła wnikliwie poznać tę mało znaną dziedzinę działalności autora *Starej baśni*. Na koniec znamienne słowa podsumowujące pracę publicystyczną oraz wydawniczą „Tytana pracy" zawarte w *Wydawnictwie Macierzy Polskiej*:

„Był czas, że wydawał co rok książki, które nazwał *Rachunkami*, to jest jakby rachował, co się dobrego zrobiło u nas przez rok jeden, co się nie zrobiło a mogło się zrobić. Cieszył się i chwalił każdą uczciwą pracę, każdy czyn lub robotę zacną, ale też karcił surowo, gdy nie czyniono tego, co było potrzeba. **Był jakby sumieniem całego narodu i głośno roztrząsał dobre i złe uczynki. Gniewali się na niego, dokuczali mu ludzie, pisali przeciw niemu ci, którym wytknął, że rzetelnie obowiązków swoich nie spełnili. On nie dbał o gniewy, nie uważał na krzyki, obelgi, szedł swoją drogą, mówił prawdę małym i wielkim, wołał, aby wszyscy sumiennie pełnili swoją powinność"[12].**

[12] Wydawnictwo Macierzy Polskiej, *O sławnym Pisarzu J. I. Kraszewskim założycielu Macierzy Polskiej,* Lwów 1887, s. 50-51

Kraszewski jako publicysta

Krzysztof Stępnik

W szkicu mowa będzie o Józefie Ignacym Kraszewskim jako publicyście politycznym, w którego dziełach niemało jest odniesień do dziennikarstwa, twierdzącego, że „stan dziennikarstwa jest najlepszym termometrem stanu społeczeństwa". To cytat z *Rachunków*, opublikowanych w latach 1867-1870 pod pseudonimem B. Bolesławita, będących świadectwem bilansu strat po klęsce powstania styczniowego, odtwarzanym na podstawie doniesień prasy polskiej jako swoista rekonstrukcja psychiki podbitego narodu[1]. I właśnie *Rachunki*, uczynimy przedmiotem naszych rozważań, a także na zasadzie dopełnienia *Program polski*, opublikowany w roku 1872 w setną rocznicę pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej[2]. Oba dzieła są obrachunkiem ze stanem klęski politycznej, diagnozą jego korzeni i spojrzeniem ku przyszłości. Przegrane niedawno powstanie i setna rocznica pierwszego rozbioru... Wydawać by się mogło, że pisarz poszerza granice tragedii, ale jest zupełnie inaczej, gdyż broni on racji powstania styczniowego, podobnie jak po latach, broniono racji powstania warszawskiego. Czy z tragedii może wynikać coś pozytywnego, a może nawet zbawczego? Tak, odpowiedziałby Kraszewski.

[1] B. Bolesławita *Z roku 1866. Rachunki.* Poznań 1867; *Z roku 1867. Rachunki* przez B. Bolesławitę. Rok drugi. Część I. Poznań 1868; *Z roku 1867. Rachunki* przez B. Bolesławitę. Rok drugi. Część II. Poznań 1868; *Z roku 1868. Rachunki* przez B. Bolesławitę. Rok trzeci. Poznań 1869; *Z roku 1869. Rachunki* przez B. Bolesławitę. Rok czwarty Poznań 1870.

[2] *Program polski. 1872. Myśli o zadaniu narodowym.* Zebrane i spisane przez J.I. Kraszewskiego. Poznań [1872].

Organizatorzy sesji naukowej[3] przywołali jako motto zaproszenia cytat z wystąpienia Kraszewskiego w Krakowie w październiku 1879 r. na uroczystościach związanych z jubileuszem jego 50–lecia pracy twórczej. Ja też odwołam się do innego wątku w tym samym wystąpieniu, właściwie będącym powtórzeniem jego opinii z *Rachunków*, że od upadku w roku 1872 zaczyna się proces opamiętania, a następnie odrodzenia narodowego. „Z prywaty bezwstydnej rodzi się ofiarność; z obojętności na losy kraju – poświęcenie bez granic, z umysłowego zastoju, ruch i praca ożywiająca" – mówił, podkreślając, iż „późniejsze klęski" stały się „jak gdyby etapami nowych podźwignień". Wcześniej, w *Rachunkach* radykalnie ujął to w tezie głoszącej, iż „podział Polski moralnie ją wskrzesił", a jeden zaborca byłby niebezpieczniejszy niż trzech. Rozbiór Rzeczypospolitej – pisał w tym dziele – był „może przez Opatrzność obmyślany, i jakkolwiek niesłychanie bolesny, spowodował jednak zbawczy wstrząs, który pobudził naród do otrzeźwienia i działania". I jeszcze jeden szokujący cytat z *Rachunków*: „Nigdy może prześladowanie tak nie podziałało korzystnie, nie przetworzyło tak bosko, nie odrodziło tak widocznie". Czy to herezja patriotyczna? Oczywiście, nie. To raczej psychoterapeutyczna egzekucja złej przeszłości, której zaborcy położyli kres. Zaskakujące, ale dość podobnie myślał Sienkiewicz, by przywołać tu jego ostatnią powieść *Legiony*. W tym dziele wielki optymista polski niekoniecznie krzepił, dając w nim odrażający obraz przyzwyczajenia się rodaków do niewoli, dobrowolnego układania się przez nich do trumny, gotowości do ostatecznej kapitulacji: stan ducha przerwany przez rozbiory, które rozbudziły – tym razem znów przywołam Kraszewskiego – „pragnienie odwetu" i „nadzieję odrodzenia". W powieści Sienkiewicza te pragnienia i nadzieje uosabia młode pokolenie legionistów polskich walczących u boku Napoleona.

Niedawno obchodzona była 250. rocznica pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, i w wypowiedziach medialnych pojawiło się niemało refleksji historycznych oraz aluzji do współczesności. Instytut „De Republica" zorganizował w dniach 22 – 24 czerwca 2022 r. w Warszawie międzynarodową konferencję *Po co nam niepodległość? Ważne pytania o przyszłość w kontekście 250. rocznicy I rozbioru Polski* oraz 16 sierpnia 2022 r. na Zamku Królewskim międzynarodową debatę zatytułowaną *Razem czy osobno? Doświadczenia ostatnich 250. lat* (chodziło o Polskę, Litwę i Ukrainę). Treści debaty aktualizował kontekst agresji Rosji na Ukrainę. Podobnie Podobnie tę rocznicę komentowały media, na przykład dziennik „Rzeczpospolita": „250. rocznica I rozbioru Polski. Europa się zmieniła, ale Rosja nie. Putin mógłby żyć w czasach I rozbioru Rzeczypospolitej. Kroi mapy, liczy się wyłącznie z siłą". Niejako w tle tej aktualizacji zajmowano się przyczynami rozbiorów, upatrując ich w wolnej elekcji, liberum veto, upadku demokracji szlacheckiej (wyrodzonej w klientelizm) czy w rozkładzie centralizmu państwowego Rzeczypospolitej spowodowanym przez magnaterię. Przywoływano wydarzenia historyczne, takie jak poprzedzająca pierwszy rozbiór konfederacja barska oraz sylwetki patriotów (Tadeusza Rejtana). Natomiast nigdzie nie nawiązano do myśli Kraszewskiego traktującej fakt klęski dziejowej

[3] Sesja naukowa *Józef Ignacy Kraszewski – dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz* – zorganizowana przez Muzeum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie w ramach *Europejskich dni dziedzictwa 2022* - odbyła się 18 września 2022 r. w siedzibie tej placówki. Niniejszy szkic wygłoszony został jako referat podczas tej sesji.

jako tragedii optymistycznej. To myśl – na tle komentarzy rocznicowych w 2022 roku – bodaj od nich nowocześniejsza i więcej dająca do myślenia, bo otwierająca pytanie o sprawczą rolę zaborców nie tylko jako siewców zła, ale może tych, którzy unicestwiając feudalną i anachroniczną Rzeczpospolitą, mimo – wolnie uruchomili dźwignię historii działającą na korzyść przyszłego odrodzenia Polski. Kraszewski opublikował Program polski w roku 1872, w setna rocznicę I rozbioru. Przeprowadził w nim gwałtowny atak na przejawy apostaci narodowej, dając odpór kapitulanckim głosom nawołującym do ostatecznego poddania się Rosji (m.in. Kazimierza Krzywickiego, który w opublikowanej w 1872 r. w Dreźnie książce Polska i Rosja w 1872 r. nawoływał do „uwierzenia w gwiazdę Rosji" i „poddania się zrządzeniom wyższym w historii"). Sformułował swoje „myśli o zadaniu narodowym" jako poryw serca wbrew okolicznościom, gdyż w momencie – wydawać by się mogło – ostatecznie dobijających Polskę – tryumfów mocarstw rozbiorowych. Rosja stłumiła powstanie styczniowe, stając się potęgą, którą podminowała dopiero Japonia w latach 1904 – 1905. Austria po klęsce w wojnie z Prusami, w roku 1867 połączyła się z Węgrami stając się monarchią dualistyczną i mocarstwem środkowoeuropejskim, z mocną pozycją na Bałkanach. Prusy natomiast wykorzystały chwilowe przerażenie Rosji polskim powstaniem, i zawarły z nią układ zwany „konwencją Alvenslebena", uzgadniającą zasady postępowania z powstańcami. Lecz nieoczekiwanym skutkiem dania przez Rosję wolnej ręki Prusom był wzrost potęgi tego państwa. Po zwycięstwie nad Danią, następnie Austrią i Francją, Prusy przekształciły związek niemiecki w 1871 r. w Cesarstwo Niemieckie, czyli II Rzeszę. Wydawałoby się, że dla Polaków nie ma już nadziei, gdyż trzy państwa rozbiorowe spotworniały w swojej mocy. Lecz Kraszewski myślał inaczej, a przede wszystkim nie desperował.

Z tematyką sesji doskonale koresponduje dwuczęściowy rozdział X Rachunków z roku 1866, noszący tytuł *Dziennikarstwo*. Mowa nim m.in. o różnicach w zadaniach pisarza i dziennikarza, o misji prasy „w popularyzowaniu i szerzeniu prawd społecznych i politycznych", o mieliznach zawodu dziennikarskiego oraz o stanie prasy w dzielnicach rozbiorowych, fatalnej wskutek działalności cenzury w Królestwie, gdyż ta, będąc „najdzikszą anomalią", zmusza redaktorów do „roboty męczeńskiej". Z innego powodu (konformizmu politycznego) nie jest lepiej z prasą ukazującą się w Galicji. Wydawana we Lwowie *Gazeta Narodowa*, według Kraszewskiego, to „szkielet", „kaleka nieznośny", „paralityk", dziennik pozbawiony taktu i godności. Zaś krakowski „Czas" – czytamy – „robi wrażenie dziennika bez redakcji", uderza też niekiedy w tym polskim „Timesie" – „milczenie ostrożne i zadziwiające". Pisarz nie poprzestał na krytyce, upominając się o „prawo obywatelstwa" dla dziennikarstwa i formułując społeczne wobec niego oczekiwania, a także szkicując program misji zawodowej, jaką ma być popularyzowanie i szerzenie „prawd społecznych i politycznych"

Nawiasem mówiąc, w najnowszej powieści Olgi Tokarczuk *Empuzjon Czas* niejako sąsiaduje z Kraszewskim. Oto w bibliotece uzdrowiska Görbersdorf na Dolnym Śląsku – akcja dzieła rozgrywa się w 1913 r. – kuracjusze czytają prasę i utwory literackie w języku niemieckim. Natomiast w języku polskim maja oni do dyspozycji tylko niemiłosiernie zaczytany egzemplarz *Czasu* i kilka powieści Kraszewskiego, a nie – o dziwo – Sienkiewicza. Zapewne poprzez ten

szczegół pisarka chciała uwydatnić może nie tyle moment przypadku w ubogiej ofercie bibliotecznej, ile ignorancji polskich kuracjuszy, niesklonnych do pozostawiania na miejscu przywiezionych z sobą lektur w ich ojczystym języku, samych siebie skazujących na czytanie anachronicznych „poloników".

Wzmiankuję o tym rozdziale *Rachunków*, gdyż winien mieć on znaczenie w pracach traktujących o Kraszewskim jako medioznawcy. To trend najnowszy, gdyż obecnie pisarz traktowany jest nie tylko jako powieściopisarz, publicysta – i jak to ujęto w programie sesji: dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz – ale także jako jeden z najważniejszych polskich prekursorów refleksji prasoznawczej w XIX wieku. Medioznawstwo, a ściślej mówiąc nauki o komunikacji społecznej i mediach to najnowsza dyscyplina naukowa w Polsce. Od 2011 r. nadawane są w niej stopnie i tytuł naukowy profesora. W 2020 r. powołano Komitet Nauk o Komunikacji Społecznej i Mediach Polskiej Akademii Nauk. Zatem czymś naturalnym stało się poszukiwanie historycznych ram dyscypliny, a i słusznym, gdyż w dawnej prasie od dziesięcioleci znajdowano bogate pokłady refleksji na temat stanu dziennikarstwa, form jego uprawiania i etyki zawodowej. Aktualnie pojawiają się więc opracowania naukowe, w których wzmiankuje się o Kraszewskim jako jednym z pionierów tej dyscypliny, łączącym uprawę niwy dziennikarskiej z refleksją na jej temat[4]. Zainteresowano się również utworom literackim dającym obraz środowiska dziennikarskiego i nurtujących go problemów, zwłaszcza zaś powieścią Kraszewskiego *W mętnej wodzie,* opublikowaną w 1870 roku[5].

Rachunki są świadectwem bilansu strat po klęsce powstania styczniowego, odtwarzanym na podstawie doniesień prasy polskiej jako swoista medioznawcza rekonstrukcja psychiki podbitego narodu. Kraszewski zastosował nowoczesną metodę (pozostającą w analogii do „białego wywiadu"), opisując polską rzeczywistość przez pryzmat imponującej lektury piśmiennictwa polskiego, z drezdeńskiego dystansu. Z daleka widać niekiedy lepiej, gdyż – jak mówi porzekadło – najciemniej jest właśnie pod latarnią. Przez obserwację prasy dokonywała się obserwacja rzeczywistości, a pisarz w mistrzowski sposób kojarzył fakty i wykładał ich znaczenie polityczne. Na przykład - potrafił dostrzec, że ma jakieś znaczenie sposób postępowania władz carskich z proboszczem w Drelowie, a działo się to na kilka lat przed apogeum prześladowania unitów w latach 1874-1875.

W powieściach historycznych Kraszewski „znęcał się nad ciemną i brzydką stroną naszej historii" (to jego określenie), zaś w *Rachunkach* podjął się – jak sam pisał – „ciężkiej misji smagania". Drapieżność uwidocznia się w leksyce. We wstępie do I tomu tego dzieła jego autor pisał:

„Kraj potrzebuje surowego słowa więcej niż uwielbień, którymi sam się karmi do zbytku; słowa mężnego aż do okrucieństwa, ostrego aż do nielitości – chłosty do krwi".

[4] Zob. artykuł Tomasza Mielczarka *Tradycje polskiego medioznawstwa*, „Media Biznes Kultura" 2022 nr 1, s. 11 oraz książka tego badacza *Medioznawstwo polskie. Ludzie – instytucje – nauka*, Kielce 2021, s. 105. Autor tych opracowań naukowych tylko wzmiankuje o medioznawczych artykułach Kraszewskiego w T*ygodniku Petersburskim* (1838) i *Gazecie Warszawskiej* (1856), pomijając tak istotne dla tego tematu *Rachunki*, lecz taka jest natura tekstów przeglądowych, w których pojawiają się dziesiątki nazwisk i tytułów utworów.

[5] Zob. Katarzyna Drąg, *Powieściowy kodeks etyczny profesjonalizującego się dziennikarstwa. „W mętnej wodzie" Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Studia Socialia Cracoviensia" 2015, nr 1, s. 131-142. W interpretacji tego utworu badaczka używa wobec Kraszewskiego określeń typu „prasoznawca" i „teoretyk dziennikarstwa". Zob. też Edyta Żyrek-Horodyska *Dziennikarstwo w lustrze literatury. „Temat na pierwszą stronę" Umberta Eco wobec europejskiej powieści o prasie*, „Zeszyty Prasoznawcze" 2017, nr 2, s. 394 (passus o *Straconych złudzeniach* Balzaka i *W mętnej wodzie* Kraszewskiego).

Znęcanie się, smaganie, chłosta. To metoda drapieżnika, którą być może tłumaczy psychoanalityczny mechanizm przemagania wstydu upadku w bat orędownika narodu, przyznającego sobie prawo do głoszenia prawd niepopularnych.

Czytelnik *Rachunków* odnosi paradoksalne wrażenie teraźniejszości powstania, a przynajmniej nieustannego z nim obcowania. Każda bowiem dawka klęsk i represji zsyłanych po jego upadku zostaje odnotowana i zbilansowana. *Rachunki* to w istocie traktat wiktymologiczny na temat zachowań kata i ofiary. Powstanie styczniowe było – w myśl opinii Kraszewskiego": „niewczesne i nieszczęśliwe", wszczęte przez „uczciwą rozpacz", i z góry skazane na klęskę. Lecz – jak rozmyśla bohater jednego z obrazków Bolesławity – „mord i męczeństwo by były tak straszne, że musieliśmy chwycić gołymi dłońmi za wyostrzone ich miecze". Kraszewski opisuje samonapędzającą się dynamikę Stycznia w kategoriach krucjaty dziecięcej, ogarniętej „szałem świętym", wciągającej naród cały do powstania. Krucjata jest aktem desperacji, samobójstwem, któremu jednak nikt nie śmie się przeciwstawić, podobnie jak po latach powstanie warszawskie, w podobny sposób opisywane m.in. przez Stefana Kisielewskiego. Według Bolesławity powstanie było próbą walki młodzieży ze zwierzęcą siłą Moskwy.

„Zwierzę", „zwierzę drapieżne", „zwierzęca siła" to epitety, służące pisarzowi do konwencjonalnego określania natury siły rosyjskiego imperium. W traumatycznej wyobraźni Kraszewskiego zakorzeniają się obrazy rosyjskiego bestiarium. Rosja jawi się w „Rachunkach" jako bestia wśród państw i narodów świata, gustująca w niszczycielskim demonstrowaniu swojej siły. Siły przerażająco nieludzkiej, gdyż będącej narzędziem „katowskiego posłannictwa" Rosji, jej zachowań typu zoologicznego: immoralizmu, okrutnego pastwienia się nad ofiarą, kierowania się instynktem łupu, rozszarpywania zdobyczy. Bestia jest rodzajem teratologicznej syntezy, w której skład wchodzą dające się wyodrębnić elementy.

Bestia jest więc najpierw potworem przedpotopowym, okazem regresu w świecie cywilizacyjnego postępu. Głębie oceanu rosyjskiego – czytamy w *Moskalu* – „kryją w sobie potwory przedpotopowe, gdy na powierzchni jego pływają już śrubowe statki i jachty arystokracji". Ale nawet i na arystokracji rosyjskiej wojażującej po Zachodzie, widoczne są „wszystkie instynkty drapieżne zwierzęcia", objawy „świeżego wyjścia z jamy troglodytów". Pada nawet sformułowanie, że Moskale „są to istoty przedzielające zwie-rzęcia od człowieka – mogą one wyrosnąć na ludzi, ale mogą i zezwierzęcieć w niewoli i zbydlęcić do reszty w barbarzyństwie". Ostre to słowa biczownika Rosji, który nigdy nie idealizował ani nie współczuł narodowi rosyjskiemu po to, by przeciwstawić go caryzmowi. Przeciwnie, dostrzegał korelację pomiędzy agresywnymi zachowaniami władców imperium a cechami dopasowującymi się do nich niewolniczych instynktów Rosjan. W życiu społecznym imperium – ocenia pisarz – „widzimy oświatę prawie żadną, obyczaj barbarzyński, rozpustę i pijaństwo posunięte do najwyższego stopnia, chaotyczny bezwład, przekupstwo i demoralizację niesłychaną". Rzeczywistą siłą Rosji jest tylko organizacja militarna, która ze społeczeństwa czyni tłum czy masę okazującą ślepe posłuszeństwo żołdaka. Moskalom – według Kraszewskiego – dogadza „wrodzone lenistwo" jako należny zwycięzcom odpoczynek. Jest to naród, który nie podlegając prawom

ogólnym, „wobec historii czuje się wyjątkowym", i który „się szczyci posłannictwem swym katowskim", gustując w „sztuce przerabiania narodów" (to tytuł jednego z rozdziałów *Rachunków*).

Bestia jest ponadto mitologicznym zwierzęciem, kojarzącym się Kraszewskiemu z hipocentaurem, minotaurem lub harpią, koncentratem zła i okrucieństwa, „poczwarnym połączeniem człowieka z bydlęciem". Jego złowieszcza aktywność polega na obezwładnianiu ofiary niesamowitością, hipnotyzowaniu jej mocą pochodzącą jakby spoza tego świata (straszeniu użyciem broni jądrowej, jak byśmy dziś powiedzieli). Bez tego nie do wytłumaczenia byłby „eksterminacyjny system moskiewski" po powstaniu styczniowym wyżywający się w nienawiści do porażonej ofiary. Ruina staje się posłannictwem imperium, które „zdobywa, aby unicestwić", pożera „jak obżarty boa" dla dogodzenia swoim instynktom niszczycielskim, hołdując tanatofilii, czyli umiłowaniu śmierci. „Gdy powieje sztandar śmierci – stwierdza pisarz – Rosja dopiero w pełni czuje się szczęśliwą". Nihilizm zatem jest rosyjską ideą narodową, ideą nieustannego burzenia, taranowania, pożerania, folgowania „dzikiemu mongolskiemu instynktowi zniszczenia". Despotyzm zaś nie jest niczym innym jak narzędziem „dającym ogromną siłę do zdobyczy". Nihilizm i despotyzm stały się tradycją narodową, naród i car to jedno i to samo.

Odbiorca niniejszego wystąpienia, gdyby miało ono miejsce przed rokiem, odniósłby wrażenie, iż Kraszewski jest rusofobem, którego nastawienie tłumaczy klęska powstania styczniowego. Jednakże *Rachunki* są także ideologiczną rozprawą z Rosją, godną uwagi i dzisiaj w dobie jej agresji na Ukrainę. Pomijając wiele możliwych odniesień, wypadnie wspomnieć o zmianie nastawienia opinii Zachodu i Polski wobec kwestii: propaganda Kremlowska a naród. Na początku agresji na Ukrainę rozpisywano się o potężnym wpływie propagandy na naród rosyjski, uniemożliwiający mu przeciwstawienie się wojnie. Zła propaganda, zły Putin, a naród dobry, niewinny, tylko zmanipulowany. Z czasem zauważono, że ten naród istotnie popiera wojnę, że jest tak jak to opisywał Kraszewski. Nieświadomie poczęto stosować kalki słowne, podobne do tych jakich używał ten pisarz. W jednej z analiz politologicznych zamieszczonych na Onecie 11 września 2022 r. mowa jest o „całkowitym cynizmie i braku jakichkolwiek wartości moralnych społeczeństwa rosyjskiego". Z kolei w komentarzu na stronie ogólnopolskiego „Dziennika" można było przeczytać: „U wielu ludzi pojawia się reakcja gniewu na psychopatycznego ludobójcę [Putina]. Kiedy już wielokrotnie i bezsilnie zelżymy wstrętne ruskie bydlę, w końcu przychodzi do głowy odpychana na co dzień myśl: „Czym można ugłaskać potwora, aby zechciało mu się zrezygnować z dalszej wojny". Bydlę, potwór, jak u Kraszewskiego? Jeszcze niedawno takie opinie uznane by były za absolutnie niepoprawne politycznie. Po niedawnym zarządzeniu przez Putina częściowej mobilizacji, gdy na ulice wyszli młodzi ludzie, o dziwo, komentarze były zaskakujące. Można ująć je za pomocą kolokwialnej formuły: nie protestowaliście przeciwko wojnie, bo byliście za nią, protestujecie tylko z obawy znalezienia się na froncie. Niebywała zmiana spojrzenia na Rosję, bo pozbawiona złudzeń, tłumacząca zachowania Rosjan nie tyle propagandą, ile ich nihilizmem. Lecz, dodać by trzeba, by zachować umiar w analogiach historycznych, iż są jeszcze Rosjanie przeciwstawiający się tradycjom despocji,

jak Dmitrij Muratow laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 2021 r., wybitny dziennikarz, redaktor obecnie zlikwidowanej „Nowoj Gaziety", której 6 dziennikarzy zostało zamordowanych. W czerwcu oddał on na licytację Noblowski medal, przeznaczając cały dochód w wysokości ponad 100 milionów dolarów na pomoc dzieciom uchodźców ukraińskich.

Co czeka Rosję, jaka będzie jej i Polski przyszłość? Odpowiedź Kraszewskiego jest taka: w Rosji zwycięży rewolucja komunistyczna, co stworzy warunki dla odzyskania niepodległości Polski. Ściślej mówiąc, samodzierżawie jest podatne na komunizm, a nawet go generuje poprzez – jak to ujął Kraszewski – „carskie eksperymenty komunizmu". Po pierwsze, komunizm były niemożliwy bez tradycji despotyzmu. Bizantyjsko-mongolskie korzenie despotyzmu są w symbiozie z rosyjskim, azjatyckim „socjalizmem wschodnim", dzikim i skrajnie radykalnym. Ten socjalizm wschodni jest niesłychanie anachroniczny, gdyż nie jest on niczym więcej jak spotworniałą mutacją idei komunistycznych na Zachodzie, które wskutek doświadczeń cywilizowanego świata zostały odrzucone. Nie wytrzymały one testu rzeczywistości (jak liczne komuny w Stanach Zjednoczonych), lecz przyjęły się w Rosji jako „przerażających rozmiarów potwory". Utopie nie były tu praktykowane, jak pisze Kraszewski, „gdzieś koło Utah", lecz wyrosły jako programy rewolucyjne, mające być urzeczywistnione – jak to później uczynił Lenin – na obszarze całego imperium. „Oderwane pomysły radykalne" (to słowa pisarza) świetnie przyjmowały się w świecie samodzierżawia, gdyż nie było w nim ani demokracji ani niezależnej opinii publicznej, która by mogła je moderować. Despotyzm przeto zrodził komunistów, socjalistów, nihilistów, anarchistów i reformatorów przez to, że w niszy przerażającej martwoty pozwalał na skryte dojrzewanie „radykalizmu bez granic". Tym samym powstały warunki przejścia z krańcowego samodzierżawia do „despotyzmu mas", z autokracji do szaleństw rewolucji. Oba despotyzmy, samodzierżawia i rewolucji, funkcjonują na podobnych zasadach, a ich wspólnym mianownikiem jest skrajny radykalizm oraz niwelatorstwo, polegające na niszczeniu spójni społecznej i prawa własności. W Rosji będzie rządził car albo – jak to ujmuje pisarz – „car na czele rzeczpospolitej socjalnej" (czyli późniejszy „gensek", sekretarz generalny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a bliżej naszych czasów, tak myślę: prezydent Federacji Rosyjskiej). W łonie samodzierżawia wzrasta rewolucja, której zwycięstwo jest nieuchronne. „My na te godzinę cierpliwie zaczekamy" – powiada Kraszewski, którego zdumiewa ślepota cara, lekceważenie przezeń myśli nieobcej już w Rosji o konieczności przeprowadzenia rewolucji „z góry", by ubiec tę mogącą przyjść od dołu. Taką rewolucję przeprowadził car Mikołaj II w postaci manifestu konstytucyjnego w roku 1905, po klęskach w wojnie z Japonią i wywołanych nią ruchach rewolucyjnych.

Po drugie, I caryzm i komunizm niszczą własność uznawaną za fundament prawa i moralności cywilizowanego świata. Ponadto, według Kraszewskiego, samodzierżawie posługuje się – podobnie jak komunizm – nienawiścią klasową, czyniąc z niej narzędzie polityki wewnętrznej. „Czernią" zawsze można się posłużyć, jej nienawiścią do klas wyższych i Polaków, przeto – czytamy – „nigdy może straszniejszy komunistyczny siew nie padł na bujniejszą rolę … krwią oblane". Taki będzie skutek sojuszu organicznego cara z ludem oraz ideologii Świętej Rusi, do

której dzisiaj odwołuje się patriarcha moskiewski i całej Rusi Cyryl I, i której mutacja w propagandzie Kremlowskiej nosi miano „russkogo mira". Kraszewski, jakby wyprzedzając bieg historii, już w postyczniowych represjach widzi „zastosowanie najostateczniejszego socjalizmu i komunizmu". Rosja sięgnęła po broń radykalną w postaci wywłaszczeń szlachty biorącej udział w powstaniu styczniowym, konfiskat i kontrybucji, które interpretować można nie tylko w kategoriach odwetu, lecz także zamachu na prawo własności. Narzędzia zemsty niszczą podstawy prawne i moralne porządku państwowego w Rosji, anarchizują ją i otwierają drogę komunizmowi. To zamach na prawo własności, który bezlitośnie dotknie ustrój autokratyczny, i tak znajdujący się w stanie „prowizorium" oraz „tymczasowości", wynikający z niedorozwoju cywilizacyjnego Rosji. Można powiedzieć, że powstanie styczniowe spotęgowało ów czynnik prowizorium, wciągając imperium w świat bezprawia i ślepej zemsty na Polsce, naprowadzając je na koleiny komunizmu. Polska w myśl rachunku pisarz jest w stanie wytrwać, biorąc pod uwagę nawet największą skalę ucisku, sto lat: „A za sto lat… carstwo moskiewskie rozpadnie się na drobne stany pojedyncze i śladu jedności tej, którą dzisiaj krwią lepią nie pozostanie". Ta prognoza daje do myślenia, zapewne jest w niej niemało z myślenia życzeniowego, obecnego i we współczesnej publicystyce prognozującej, co stanie się z Rosją w najbliższym czasie.

Według Kraszewskiego, car i lud wspólnie gustują w „żarliwym polakożerstwie", podobnie do obecnej propagandy Kremlowskiej i gorszących antypolskich, wypowiedzi prominentnych polityków, jak Dmitrija Miedwiediewa, wiceprzewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Polska, w myśl poglądu pisarza, nie ma sojuszników w Rosji, jej idea jest w całkowitym przeciwieństwie do idei moskiewskiej:

„Idea polska jest ideą prawa i sprawiedliwości, postępu normalnego i sprawiedliwego, stopniowego, historycznego; idea moskiewska z krańcowego despotyzmu jednego… przechodzi do despotyzmu mas; jest to w jej naturze. Idea polska poświęca jednostkę, rewolucja i Moskwa ją poświęca dla idei państwa lub socjalizmu – idea polska stanowi poszanowanie swobody człowieka, wiary, własności najwyższej, idea moskiewska nie umie poszanować nic, nie uznaje powagi żadnej, nie rozumie wiary nad urzędową i własności nad zbiorową, państwową, gminną. Wszystkie te idee wspólne są Moskwie z rewolucją, a antypatyczne nam".

Nietrudno w tej wypowiedzi dostrzec motywację idealistyczną w ocenie historii Polski, sprzeczną z jej wizją w powieściach Kraszewskiego z okresu międzypowstaniowego. Tłumaczy to mechanizm opisu wroga, wobec którego to co polskie jawi się jako szlachetne i wzniosłe, jak w *Rocie* Konopnickiej czy w felietonach Bolesława Prusa, który piętnował nasze wady narodowe, ale gdy o nich pisała prasa rosyjska, dawał jej opiniom gwałtowny odpór.

Jaka będzie przyszłość Rosji? Kraszewski jest pewien, że prędzej czy później wybuchnie w niej rewolucja, która zagrozi Europie. Przygotowują ją komuniści wyhodowani w łonie despotyzmu:

„Rosja ma wielu radykałów, którzy zdają się należeć do XX wieku, ale miliony tłumu, które żyją dotąd w wieku ósmym i dziesiątym".

Ci wyznawcy najskrajniejszych doktryn, wyssawszy nihilizm i anarchizm jako treść nauki wyniesionej z rosyjskich uniwersytetów, rzucą tłumy przeciwko dotychczasowemu porządkowi. Misja podboju świata

będzie ich celem. Idee, jak pisze Kraszewski, „krasne", „czerwone" – całą bezwzględnością zechcą wcielić w życie. Teraz zagrażają Polsce: „Walka Moskwy z Polską to walka ludzi nowych, socjalistów Wschodu ze starym, chrześcijańskim światem". Lecz w przyszłości zagrożą oni Zachodowi, a wtedy „socjalizm azjatycki może dłoń podać europejskiemu, i obalić chrześcijańską cywilizację".

„Niebezpieczeństwo dla Europy jest w tym stanie społecznym Rosji rewolucyjnej, półdzikiej, która gotową jest w każdej chwili przyjść w pomoc demokratyczno – socjalnemu ruchowi w Europie" – czytamy w *Rachunkach.* Jedyną „zaporą przeciw barbarzyństwu, groźnie wyciągającemu dłoń do socjalizmu i proletariatu Zachodu", mogłaby być niepodległa i silna Polska, lecz po upadku powstania styczniowego, to tylko marzenie. Przeto Polakom pozostaje cierpliwe wyczekiwanie na rewolucję, godzinę agonii samodzierżawia, jeśli już nie ma na nie innego sposobu. Pisarz nie wątpi, że „historia zapisze krwawą epokę terroryzmu na rachunek przyszłości Rosji".

Kraszewski był antykomunistą i nie przypadkiem cytowany jest w wybitnej książce Jana Kucharzewskiego, opublikowanej w dwudziestoleciu międzywojennym, *Od białego do czerwonego caratu.* Podobnie, antykomunistą był urodzony w tym samym co Kraszewski roku Zygmunt Krasiński, który swoimi diagnozami nie mógł objąć powstania styczniowego, gdyż zmarł w roku 1859. Już w szkicu *Polska wobec burzy 1848 r.* Krasiński pisał o „republikach czerwonych", które cechują „wściekłe podrygi przeciwko rodzinie i własności", pogarda dla religii i „niesłychane nabożeństwo do wszelkiego gwałtu" oraz „dzika, namiętna żądza zerwania z przeszłością, jak gdyby przeszłość mogła być kiedyś odrzucona z harmonii czasu". Wspominam o Krasińskim, by nie wszystko, o czym pisał Kraszewski uznać za rzeczy najzupełniej oryginalne. Niemniej, za niezwykle ważne należy uznać jego nastawienie diagnostyczne i prognostyczne wyrażone w *Rachunkach*, demaskowanie rosyjskich praktyk „sztuki przerabiania narodów". Krasiński postrzegał komunizm przez pryzmat Manifestu komunistycznego i wydarzeń Wiosny Ludów, zaś Kraszewski przez pryzmat powstania styczniowego. Pisarz utwierdził się w przekonaniu o rdzenności komunizmu i radykalizmu w ustroju Rosji i w jej predestynacji dziejowej. Nawet w panslawizmie widział, jak to określił, „starosłowiański komunizm", który pod wyobrażeniami wspólnoty plemiennej skrywa polityczną ideę najpotężniejszego zaboru – podboju świata.

W publicystyce ostatnich miesięcy nie pojawiały się odniesienia do *Rachunków*, co może budzić pewne zdziwienie. Jednakże w komentarzach i opiniach dotyczących wojny rosyjsko – ukraińskiej pojawia się szereg nieświadomie stosowanych formuł jak gdyby zaczerpniętych z tego dzieła. Doprawdy, werbalna drapieżność dziennikarzy obecnie piszących o Rosji pozostaje w dającej do myślenia analogii z zapomnianymi dziś publikacjami Kraszewskiego czy Krasińskiego. Tym bardziej warto je przypomnieć.

Józef I. Kraszewski – Cyprian Norwid: literackie kontrowersje i wydawnicze negocjacje

Grażyna Halkiewicz – Sojak

Już tytuł tej krótkiej opowieści o dwóch wielkich postaciach polskiej kultury sugeruje, że obu artystów więcej dzieliło niż łączyło. Zanim jednak przejdę do wątku ich trudnej relacji, którą dokumentuje korespondencja, warto zapytać, czy spojrzenie z odległej już od ich biografii dzisiejszej perspektywy nie odsłania punktów wspólnych. A można dostrzec ich kilka. Po pierwsze – **obydwaj doceniali rolę czasopiśmiennictwa: jego obowiązki i wpływ na kształtowanie postaw coraz liczniejszego w XIX wieku grona czytelników.** Po drugie - **byli polskimi patriotami uznającymi, że w trudnej sytuacji politycznej zniewolonego kraju kultura i podtrzymywana przez nią pamięć są być może ostatnią redutą polskiej niepodległości.** Łączyła ich także intelektualna genealogia; **wyznawane przez nich idee i wartości ukształtował polski romantyzm, ale i rytm biografii, i artystyczne predylekcje, i świadomość cywilizacyjnych wyzwań II połowy XIX stulecia sprawiły, że myślimy o nich jako outsiderach pozostających na marginesie głównego nurtu tej epoki. Wpłynął na to fakt, że chociaż generacyjnie należeli do drugiego (Kraszewski 1812 – 1887) i trzeciego pokolenia romantyków (Norwid 1821 – 1883), to znaczna część ich dojrzałej twórczości przypada na okres wygasania lub wygaśnięcia romantyzmu.** Podobne rozpoznanie cech swojej współczesności i zbieżne cele twórczej pracy obu pisarzy nie oznaczały jednak podobnych dróg ich realizacji. Ta odmienność stała się z czasem źródłem istotnych kontrowersji.

Pierwsze kontakty bohaterów tego szkicu sięgają 1841 roku i zupełnie nie zapowiadały przyszłych polemik. Gospodarujący wówczas na Wołyniu Józef Ignacy Kraszewski był zarazem autorem wydanej właśnie i żywo dyskutowanej w prasie powieści *Poeta i świat*, a ponadto został wtedy redaktorem i wydawcą wileńskiego dwumiesięcznika *Athenaeum* (1841-1851). Dwudziestoletni Norwid zadebiutował w tym samym czasie jako poeta w warszawskich czasopismach, a jego pierwsze utwory przyjęto nieomal entuzjastycznie. Jednym z admiratorów talentu młodego autora był Albert Szeliga Potocki – literat, oficer i szlachecki szlagon – pisujący wówczas od czasu do czasu w warszawskich periodykach. Gdy Kraszewski opublikował w *Piśmiennictwie Krajowym* artykuł pt. *Sumienie w literaturze*[1], Potocki odpowiedział mu na łamach *Biblioteki Warszawskiej* satyrycznym epigramatem:

> Trzeba pisać sumiennie i własność szanować:
> Czytając takie zdania trzeba się budować.
> Znali dobrze swój przedmiot ci, co tak pisali:
> Kraszewski na Wołyniu, w Syrii Mehmed Ali,
> Jak się tylko Kraszewski objawi w portrecie,
> Będzie u mnie natychmiast wisieć przy Mehmecie:
> Niech każdy przy nich napis czyta z uwielbieniem, Że ten – własność szanował, ten – pisał z sumieniem[2].

Współcześnie wierszyk ten wymaga objaśnień. – Mehmet Ali był gubernatorem tureckim, który w czasie swojego urzędowania oderwał od metropolii kilka prowincji i po długotrwałych walkach uzyskał w 1841 roku tytuł wicekróla Syrii. Zestawienie z tym politykiem Kraszewskiego zawiera aluzyjne oskarżenie pisarza o „plagiatowe" wykorzy-

[1] „Piśmiennictwo Krajowe" 1841, nr 7
[2] „Biblioteka Warszawska" 1841, II

stywanie, przywłaszczanie literackich form i wątków. Norwid, który cenił powieść *Poeta i świat*, wystąpił w obronie jej autora – też w żartobliwym tonie – w epigramacie, który osobiście wręczył Szelidze Potockiemu:

„Nie bronię Kraszewskiego, a z Mehmetem Ali
Żadnych nie mam stosunków (tak mi pomóż, Boże),
Jednak nikt z tych, co *listy synowca* czytali,
O sumieniu autora zaręczyć nie może, […]”[3]

Po tej pośredniej relacji nastąpiło niebawem nawiązanie korespondencji Norwida z Kraszewskim. Pierwszym śladem wzajemnych kontaktów jest list młodszego z korespondentów, datowany 6. grudnia 1841 roku, wysłany do Kraszewskiego jako redaktora *Athenaeum* – z prośbą o przyjęcie kilku wierszy do publikacji w tym piśmie. – „Mały fragment, który dla okolicznościowych przyczyn nie znalazł miejsca w *naszych* pismach, przesyłam Panu Dobr.[odziejowi], jako wydawcy *Athenaeum*. – pisał młody poeta i dodawał:

„Wiem ja dobrze, że niepospolitej ku temu potrzeba śmiałości, ażeby kilka wierszy kilkoma związanych końcówkami do tak znakomitego pisma aż z Warszawy (!) narzucać – sądzę wszakże, iż wyrozumiałość krytyczna autora „Poety i świat[a]” dozwoli łaskawie spojrzeć na młodego, który z właściwym wiekowi swojemu zaślepieniem może tylko chorobę wierszowania przebywa…”[4].

Wiemy, że wśród przesłanych wierszy znalazł się liryk *Burza*, niecenzuralny w Warszawie, bo odczytany tam jako utwór kryptopatriotyczny, oraz dłuższe – *Pożegnanie.* Kraszewski *Burzy* również nie opublikował, natomiast zamieścił w *Athenaeum* obszerne fragmenty *Pożegnania*, opatrując je swoją pochlebną rekomendacją[5]. W cytowanym liście Norwida pobrzmiewa ton pokory debiutanta i wyrazy atencji dla adresata. Pierwsze kontakty pisarzy nie zwiastowały więc przyszłych napięć.

Po tych epizodach korespondencja urywa się na lat kilkanaście; Norwid po wyjeździe z Warszawy w maju 1842, na dwa lata milknie jako poeta, a później, korzystając z chwilowego ożywienia czasopiśmiennictwa w Wielkopolsce, publikuje głównie w czasopismach poznańskich. Kontakty z Kraszewskim wznawia w zupełnie innych okolicznościach biograficznych, gdy w 1858 rozpoczyna zabiegi o zebranie swoich utworów rozproszonych w czasopismach i antologiach zbiorowych, starając się jednocześnie o ich publikację. Pomysł zyskał aprobatę Antoniego Zaleskiego, który podjął się sfinansowania edycji Norwidowskiego tomu oraz udziału w jego przygotowaniu. W takim kontekście poeta zwraca się do Kraszewskiego z prośbą o wsparcie projektu, traktując powieściopisarza i redaktora jako człowieka - instytucję odpowiadającą za stan polskiego piśmiennictwa. Ten rodzaj respektu nie łączył się już jednak z postawą pokory. Norwid - autor wierszy, poematów, esejów i dzieła dopiero co dokończonego: poematu *Quidam* wymierzającego sprawiedliwość i antycznemu światu, i dziewiętnastowiecznej współczesności, postrzegał siebie wówczas jako niedocenionego sztukmistrza, do którego nie dorasta elita odbiorców. Samotność po powrocie z Ameryki[6], bieda, choroby, ale zarazem – świadomość wagi prawd, które stara się przekazywać, chociaż

[3] C. Norwid, *[Nie bronię Kraszewskiego…],* w: tegoż, *Okruchy poetyckie i dramatyczne,* oprac. Juliusz W. Gomulicki, Warszawa 1956, s. 48. *Listy synowca* – to odniesienie do cyklu felietonów Szeligi Potockiego publikowanych w *Piśmiennictwie Krajowym*; cytowany fragment z delikatną przyganą co do sumienności felietonisty.

[4] C. Norwid, *Dzieła wszystkie*, t. X, *Listy I, 1839-1954,* oprac. Jadwiga Rudnicka, s. 31.

[5] Wiersz ukazał się we wrześniowym numerze *Athenaeum* (nr 5/ 1842).

nie może się przebić z ich upublicznieniem – wszystko to znajdowało ujście w gorzkich niekiedy słowach i gestach zniecierpliwienia demonstrowanych także wobec tych, którzy (może nieudolnie i bez przekonania) starali się jednak jakoś pomóc cierpiącemu niedostatek i nierozumianemu artyście.

Antoni Zaleski zrazu energicznie przystąpił do realizacji wydawniczego projektu; 12 grudnia 1858 roku pisał do Kraszewskiego:

„Zrobiłem postanowienie zająć się zebraniem poezji Norwida, od lat przeszło piętnastu po rozmaitych pismach periodycznych drukowanych, i wydać je moim kosztem, aby następnie spodziewanym zyskiem podeprzeć trochę biednego Cypriana, znajdującego się w nader smutnym położeniu”[7].

Kraszewski obiecał zarówno pomoc w kwerendzie, jak i w realizacji wydawniczego projektu. Praca postępowała jednak opornie z powodu rozproszenia lirycznego dorobku Norwida w periodykach warszawskich, poznańskich (czasami efemerycznych, jak np. *Krzyż a Miecz*, czy *Pokłosie* Edmunda Bojanowskiego), krakowskich, lwowskich, petersburskich. Powodem narastania dystansu Kraszewskiego wobec projektu norwidowskiej edycji były także coraz mocniejsze wątpliwości powieściopisarza co do artystycznych walorów literackiego drobku Norwida[8]. Mimo to autor *Ulany* postanowił odwiedzić młodszego artystę w jego paryskiej pracowni. Pierwsze spotkanie było kontaktem z dziełami bez ich autora. Norwid wyjechał bowiem do Prowansji na ślub swojego brata Ludwika, ale upoważnił znajomych, by udostępnili umówionemu już Kraszewskiemu jego pracownię. W liście do Lenartowicza Kraszewski tak pisał później o swoich wrażeniach z tego miejsca:

„Byłem w pustej pracowni Norwida, czytałem te jego pisma – co to tam zarodów myśli, uczucia, wielkości, którym Bóg nie dał siły, aby w ciele pełnym światu się objawiły!”[9]

Największe wrażenie zrobił na gościu biały krzyż bez pasyjki, ze „śladami krwi ociekłej”; Kraszewski powróci później do wstrząsu wywołanego przez to dzieło w *Kartkach z podróży,* pisząc:

„Nigdy podobnego nie widziałem krucyfiksu, a ten zrobił na mnie może większe wrażenie niż najpiękniejsza figura. Pomysł takiego krzyża należy Cyprianowi.”[10]

Gość obejrzał także z zainteresowaniem i aprobatą teki z rysunkami Norwida („przesiedział u mnie dwie godziny, przeglądając studia i kartony moje” – napisze później Norwid do Lenartowicza, relacjonując tę wizytę.[11]). Niebawem doszło też do bezpośredniego spotkania artystów w paryskiej pracowni przy rue de Bellefond, które Kraszewski tak relacjonował:

„W maleńkiej ubogiej izdebce znalazłem biednego Cypriana otoczonego przeróżnymi pamiątkami, studiami, rysunkami, obrazkami. […] ta księga pamiątek jest niezmiernie zajmująca. Szkic piórem Norwida bywa wyborny, pojęcie przedmiotów, schwycenie ich wyrazu nader szczęśliwe”[12].

Przywołuję ślady wizyt Kraszewskiego

[6] Norwid spędził w Ameryce kilkanaście miesięcy: od lutego 1853 do czerwca 1854 r.

[7] Cyt. za: *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. I/ 1821-1860, oprac. Zofia Trojanowiczowa i Zofia Dambek, przy współudziale Jolanty Czarnomorskiej, Poznań 2007, s. 711.

[8] Ujawnia się to nie tyle w korespondencji z Zaleskim i Norwidem, ile w listach do Teofila Lenartowicza.

[9] *Kalendarz…,* dz. cyt., s. 716.

[10] J. I Kraszewski, *Kartki z podróży*, t. II, s. 318.

[11] Norwid dowiedział się o tym zapewne z listu od Kraszewskiego, otrzymanego w Montpellier, obecnie zaginionego.

[12] J. I. Kraszewski, *Kartki z podróży,* dz. cyt., s. 319.

w Norwidowskiej pracowni dla udokumentowania, że autor *Starej baśni* znacznie wyżej cenił Norwida - plastyka niż Norwida - pisarza, a miał znakomite kompetencje, by oceniać wizualne prace artysty, bo sam był utalentowanym ilustratorem i rysownikiem[13]. Nie wyrażał natomiast uznania dla Norwida - literata, zauważając – nie bez racji – że ten szuka adekwatnej, najczęściej parabolicznej formy dla wyrażenia myśli, uczuć i dla opisu świata, ale owe godne aprobaty poszukiwania często prowadzą do fragmentaryzacji utworów i kompozycyjnych niespójności, więc nie mogą udźwignąć bogactwa treści. Koncentrując się na brakach, nie poświęcał wiele uwagi formom skończonym i artystycznie nośnym, a jeżeli już je zauważał, to dotyczyło to jedynie krótkich liryków lub pojedynczych opinii wyrażanych przez Norwida w publicystyce[14].

Był to zresztą krytycyzm odwzajemniany. W przypadku Norwida wynikał on z niechęci poety do powieści jako gatunku uznawanego przezeń za formę prowadzącą do trywializacji literatury, a lwią część dorobku Kraszewskiego stanowiło przecież właśnie powieściopisarstwo. Przy tym Norwid często nie zachowywał reguł korespondencyjnej „grzeczności". Z pewnym rozbawieniem czyta się na przykład jego list do Kraszewskiego rozpoczynający się od prośby, by adresat pomógł Zaleskiemu w poszukiwaniu rozproszonych bądź zaginionych utworów nadawcy, a ostatni akapit zawiera takie oto wyznanie:

„Nigdy romansów nie czytam – w życiu przeczytałem całych około 3, a po parę kartek z innych." I tutaj reflektując się, że popełnił być może nietakt, piszący dodaje wątpliwą pochwałę utworu adresata: „ale wyznaję, że *Wciorności XXXI* są śliczną, wyborną, twórczą karykaturą" i chcąc wyplątać się z niezręczności, kończy usprawiedliwieniem: „Jestem niezdrów – racz Szanowny, Kochany Panie darować formie listu"[15].

W zarysowanej sytuacji nie zaskakuje jakoś szczególnie to, że projekt wydania literackiego dorobku literackiego autora *Quidama* spalił na panewce przynajmniej na czas jakiś. Listy Norwida do Kraszewskiego puentujące tę sprawę wyrażają rozczarowanie i mniej lub bardziej tłumioną gorycz. Te uczucia korespondują czasami z rozważaniami o sytuacji polskiej i europejskiej kultury wkraczającej w drugie półwiecze XIX stulecia; innym razem – wiążą się z napięciem w prywatnych relacjach korespondentów. W liście datowanym 28. stycznia 1859 roku przeważa na przykład generalizująca refleksja o stanie kultury, chociaż jej punktem wyjścia są ostatnie doświadczenia wydawnicze autora:

„Pisałem był prosząc, aby liczne stosunki S[zanownego] i W[ielmożnego] Pana raczyły za Jego wolą przyjść w pomoc zebraniu rozrzuconych po wszystkich pismach kraju fragmentów pióra mego – ale z relacji Zaleskiego widzę, że nie mam S[zanownego] P[ana] tym zatrudniać. Upragniam, aby taka rzecz nie była przeze mnie naglona – niechże sama robi się – dzieje ***zakryte*** polskiego piśmiennictwa są tragiczne. […] – a co najgorsza zawsze przy tym mówią: **piśmien-*nnictwo-kwitnie***!

Wprawdzie ani jednego moralisty nie ma od wieku okrom wykaszlanych pod koniec żywota

[13] Zob. J. I. Kraszewski, *Rysunki*, red. i oprac. Agnieszka i Krzysztof Czajkowscy, Warszawa 2012.

[14] Np. wiersza *Nad grobem Julii Kapuleti* czy aprobatywnie wspomnianych opinii Norwida o Słowackim [J.I. Kraszewski, *List z Kijowa,* „Gazeta Warszawska" nr 61/1859]

[15] Wzmianka dotyczy bajki Kraszewskiego o *Historia o królewiczu Rumianku i siedmiu królewnach*, włączonej przez autora do powieści *Metamorfozy,* drukowanej w odcinkach w „Gazecie Warszawskiej"; jedną z postaci w bajce jest król Wciurnastek. Zob. C. Norwid, *Dzieła wszystkie,* t. XI, *Listy 2/ 1855-1861,* oprac. J. Rudnicka, Lublin 2016, s . 280-281.

fragmentów Stefana Witwickiego. Wprawdzie (nie wyjmując Malczewskiego nawet) w każdym z poetów, w Adamie np. „Improwizacja", w innych inne karty ***zupełnie są niezrozumiane***, ale publiczność czyta lat kilkadziesiąt i nie czuje nawet potrzeby komentarza […] Dant miałby już sto komenatorów i stał się światłym, i stał się strawionym – a to wszystko tak – sobie – jakoś!

Ale – zleniwiały taki umysł, co nigdy nie zapocił się wespół z autorem, wyciągnie się na sofie i będzie wołać, jak pod koniec rzymskiego państwa […]: „X. jest tęgi pisarz! – lubię go – tamten mi jakoś nie tłumaczy się jasno – u mnie, mój pisarz, to jak mi się podoba!" […]

Ale cała Europa idzie w to, choć nie bezpośrednio i literalnie, ale za to ***pośrednio***, zamieniają się po prostu w ***burżuazję pieniężną.*** Smutne to wszystko niesłychanie."[16]

Przytaczam ten stosunkowo obszerny cytat, by unaocznić, jak u Norwida z biograficznego epizodu, innym razem – z jakiegoś zaobserwowanego szczegółu wyrasta krąg refleksji dotykających istotnych aspektów cywilizacyjnego kryzysu, jak przenikliwie dostrzega pisarz początek zmierzchu europejskiej kultury rezygnującej z fundamentu obiektywnie istniejących wartości (tutaj przede wszystkim – prawdy i piękna). Nie zawsze jednak w listach odsłania się tak wyraźnie twarz Norwida – myśliciela. Bywa i tak, że piszący pozostaje konsekwentnie w kręgu wątków związanych z osobistymi relacjami z adresatem. Tak jest na przykład w liście do Kraszewskiego związanym nadal z edytorskim fiaskiem, ale nie wychodzącym poza ten temat ku refleksji ogólniejszej i nieosobistej. List z końca czerwca 1859 roku wyraża pogodzenie się poety z losem wydawniczego projektu, ale wybrzmiewa w nim także podszyte ironią podziękowanie za współpracę nie zwieńczoną finalnym rezultatem.

„Biedny jestem, chory, zmęczony – co do wydawnictwa pism moich już najzupełniejsze […] prawo mam nic się tym nie zajmować – zrobiłem albowiem wszystko. Was także, Szanowny i Kochany Panie, nie dolegam tym – u nas powiadają, że tak Bóg chce, iż we wszystkie działania daje się wstęp losowi – otóż i z tym tak samo." Jako szczególny wyraz podziękowania za współpracę, tym razem bez ironicznego podtekstu, powraca w zakończeniu motyw białego krzyża z pracowni: „Ant[oni] Zaleski pytał o krzyż, co u mnie jest? […] Tak mi tym drogi jesteś, że jeźli dasz znak przez kogo, to Ci gotów jestem ten krzyż posłać. – Zażądaj więc, jeźli podoba Ci się"[17].

List był ozdobiony rysunkiem przedstawiającym Diogenesa. Rysunek ten nawiązywał to anegdoty o filozofie, który zwykł w biały dzień przechadzać się z zapaloną latarnią, a na pytanie o przydatność takiego rekwizytu odpowiadał, że przyświeca sobie, by znaleźć człowieka (w domyśle – pełnego, mądrego). I puenta listu, i aluzyjny rysunek sugerowały wciąż otwartą (chociaż nikłą) nadzieję na dalszą korespondencję i ewentualną współpracę. Mimo doznanego zawodu Norwid nie chciał zrywać relacji z Kraszewskim i niebawem znowu zwrócił się z prośbą o pomoc w sprawach wydawniczych.

Rok 1861 – w Warszawie czas patriotycznych manifestacji, w Paryżu – poruszających polską emigrację pogrzebów[18] i żałobnych nabożeństw[19] – przyniósł Norwidowi chwile satysfakcji i kilka dowodów uznania: W maju artysta otrzymał list od Piusa IX z papieskim błogosławieństwem i podziękowaniem za

[16] Tamże, s. 295.

[17] Tamże, s. 331 [list do J. I. Kraszewskiego z 24.06.1859]; Reprodukcja fotograficzna listu znajduje się na końcu artykułu.

[18] Przede wszystkim Joachima Lelewela (w kwietniu) i księcia Adama Czartoryskiego (w lipcu).

[19] Nabożeństwa żałobne w intencji poległych w warszawskich manifestacjach odbywały się w Paryżu w marcu i w maju 1861 roku.

ofiarowany wcześniej medalion[20], trwały prace nad wydaniem odczytów *O Juliuszu Słowackim*, wygłoszonych przed rokiem, a publikowanych z inicjatywy i sumptem słuchaczy. Norwid dzieli się tymi pomyślnymi wydarzeniami z Kraszewskim, składając jednocześnie propozycję i prośbę o opublikowanie w odcinkach w *Gazecie Polskiej* swojego dramatu *Krakus.* Nie otrzymuje jednak żadnej odpowiedzi. Po półrocznym oczekiwaniu na reakcję adresata wysyła oficjalny i zarazem ironiczny list, napisany w języku francuskim, który można odczytać jako gest zerwania kontaktów. Ale i tym razem nie był to kres korespondencji. Jej intensywna odsłona przypada na rok 1863, na czas powstania styczniowego. Listy z tego okresu nie dotyczyły już twórczości artystycznej, lecz spraw *pro publico bono*, były, zwłaszcza ze strony Norwida, nie tyle głosem artysty, ile głosem obywatela i przenikliwego obserwatora politycznych wydarzeń. W listach do Kraszewskiego pojawiły się podobne wątki do zawartych w korespondencji z Ludwikiem Mierosławskim, Karolem Ruprechtem, Marianem Sokołowskim, Augustem Cieszkowskim. Troską Norwida był przede wszystkim stan polskiej prasy, a z oceny tego stanu zrodził się postulat wydawania nowego dziennika odpowiadającego na potrzeby dziejowej chwili. Poeta uznał, że w realizacji takiego zadania niezbędny byłby udział Kraszewskiego. Dlatego w trzech kolejnych listach do niego, wysłanych w marcu i kwietniu 1863 roku, przedstawiał projekt wspólnej pracy nad taką gazetą. Pierwsza epistoła ma charakter noty, którą otwiera krytyczna ocena *Czasu*, *Gazety Polskiej* i *Dziennika Poznańskiego*. Mimo że, zdaniem Norwida, żadne z tych czasopism nie stanęło na wysokości zadania w insurekcyjnym czasie, a Kraszewski mniej lub bardziej ściśle współpracował ze wszystkimi, autor noty uznaje kompetencje adresata i uważa, że bez jego udziału nie uda się zrealizować projektu nowego dziennika. Zarazem daje do zrozumienia, że prowadził już rozmowy na ten temat:

„Trzydzieści przeszło dni temu przedstawiłem to ludziom możnym i książętom świata tego – odpowiedzieli mi, że „pressa zagraniczna jest dobrze usposobiona w ogóle".

[…]

Pressa zagraniczna dzisiejsza zawsze usposobioną dobrze będzie dopóty, dopóki krew się leje"[21].

W kolejnym liście szerzej rozwinął argumenty przemawiające za potrzebą podjęcia przedstawionej inicjatywy:

„Myślę, że dzienniki polskie na dwie strony nie wystarczają, to jest: na **Wschód** i na **Zachód**.

1. W stosunku Wschodu do nas mamy tam zawsze dwa źródła – wiadomości, absolutnie przeciwne sobie i tak znoszące się wzajemnie nowinami, że pozostaje: **nic**.

2. W stosunku do tego, co na Zachodzie dzieje się to znowu co innego, a toż samo w skutkach, albowiem nigdy od **ciała nie mającego jawności i parlamentu** nie ma żadnego kroku do **cywilizacji obfitującej w jawność wszelaką**. […] Błąd jest w stosunku do cywilizacji zachodnich państw i narodów, albowiem tej się utrzymać przytomnym organem nie można ani przez doraźne protekcje osób, ani przez jedno filozoficzne dzieło ku temu napisane, lecz przez nieustanną baczność periodycznego ob-

[20] Medalion zaprojektowany i wykonany przez Norwida upamiętniał króla Jana III Sobieskiego jako obrońcę chrześcijaństwa i został w lutym 1861 przekazany papieżowi za pośrednictwem księży zmartwychwstańców. zob. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida.* T. II (1861-1883), oprac. Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska, przy współudziale M. Pluty, Poznań 2007, s. 8.

[21] List do J. I. Kraszewskiego z końca marca 1863; cyt. za: C. Norwid, *Pisma wszystkie*, t. I - XI, oprac, J. W. Gomulicki, Warszawa 1971, t. IX: *Listy 1862-1872*, s. 86.

cowania a ciągłego czuwania. […] dopiero wtedy postęp istotny zrobimy politycznie, kiedy w obcowanie sądów historycznych wejdziemy”[22].

Uważał zatem Norwid, że w sprawie stosunków ze Wschodem nowy dziennik powinien zanegować dwie skrajności: zarówno uległość jak i wrogość wobec Rosji. Obie postawy uznał za jałowe i uniemożliwiające wypracowanie „znośnego sąsiedztwa”. Natomiast w stosunkach z Zachodem postulował zaznaczenie swojej podmiotowej i stałej obecności w politycznej debacie w taki sposób, by przestano postrzegać tam Polskę jako przestrzeń obcą i budzącą zainteresowanie jedynie za sprawą krwawych epizodów rozgrywających się cyklicznie na naszej ziemi. Uważał, że „równocześnie do powstania mieczem trzeba powstania siłą myśli”[23]. Kraszewski nie podjął pomysłu Norwida po części dlatego, że nie docenił przenikliwości politycznych refleksji autora listów, a po części z tego powodu, że Norwid proponował mu od razu określoną rolę, nie pozostawiając decyzji o wyborze miejsca w ewentualnej redakcji powstającego czasopisma, skoro pisał:

„Ale ja myśliłem, że część na Zachód wezmę ja – część na wewnątrz weźmiesz sam, Szanowny Panie, i że – trzy razy w tygodniu wypaliwszy razem cygaro – czasopism się stanie. […]

Taki dziennik nie potrzebuje więcej osób – jeno:

1. J. W. Kraszewskiego do wewnętrznej tygodniowej sprawy;
2. C. N. [Cypriana Norwida] do zewnętrznej tygodniowej sprawy;
3. Łussakowskiego, osiadłego w Lipsku i regularnie, wojskowo pełniącego rzecz druku i administracji”[24].

O niemożności takiej organizacji redakcyjnych prac poinformował niebawem Norwida Józef Łussakowski i … kolejna próba współpracy obu pisarzy – tym razem na polu dziennikarskim – zakończyła się fiaskiem.

Z powyższych uwag można wyczytać sugestię, że brak aprobaty i odzewu Kraszewskiego na propozycje Norwida wynikał z reakcji adresata na niezręczne czy obcesowe ich formułowanie przez nadawcę. Nie wydaje się jednak, że był to najistotniejszy powód rezerwy Kraszewskiego. Redaktor *Gazety Polskiej* był w tym czasie także zaskoczony biegiem wydarzeń; czuł się zdezorientowany i jako ich komentator, i jako pisarz. Poszukiwał nowej formuły realizmu i odpowiedzi na pytanie o sens powstania[25]. Rezultatem tych poszukiwań był cykl obrazków prozą zapoczątkowany już w 1863 roku *Dziecięciem Starego Miasta.* Na pewien paradoks zakrawa to, że oceny styczniowej insurekcji Kraszewskiego i Norwida były zbliżone: obydwaj ambiwalentnie postrzegali i gesty polityczne stronnictwa „czerwonych”, i organizację narodowego zrywu; obu bliska była opinia, że powstanie okazało się niewczesne i nieszczęśliwe. Tyle tylko, że tymi opiniami nie dzielili się w wymienianych między sobą listach, chociaż można takie oceny znaleźć w ich korespondencji z innymi osobami. Jesienią 1864 roku powstańcze zmagania zakończyły się klęską. Obydwaj pisarze na gorąco zaczynają kształtować jego literacki obraz: Kraszewski tworzy kolejne mikropowieści utrwalające epizody dziejącej się hi-

[22] List do J. I. Kraszewskiego z przełomu marca i kwietnia 1863, tamże, s. 87, 88.
[23] Tamże, s. 91.
[24] Tamże, s. 90, 91.
[25] Zob. J. Bachórz, *Poszukiwanie realizmu. Studium o polskich obrazkach prozą w okresie międzypowstaniowym 183Obydwaj1-1863,* Gdańsk 1963; E. Warzenica-Zalewska, *Powieści współczesne Józefa I. Kraszewskiego z lat 1863 – 1887 w kontekście literatury pozytywistycznej,* „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, XXI/1986, s. 53-73.

storii, Norwid – kilka wierszy, a wśród nich jeden z najpiękniejszych utworów w polskiej liryce – *Fortepian Szopena.* To, co właśnie upadło jako polityczne marzenie, przetrwa w literaturze i sztuce; stanie się wehikułem zbiorowej pamięci i źródłem dalszego ciągu polskiego mitu insurekcyjnego. Utwory bohaterów tego studium nie będą się już jednak jakoś szczególnie skupiać na jego kreacji. Sięgną dalej i głębiej w historyczną przeszłość, chociaż każdy z autorów będzie zadawał dawnym pokoleniom i czasom inne pytania i tworzył ich obrazy, korzystając z odmiennych konwencji artystycznych. Ta inność będzie ich nadal przyciągała i odpychała i może właśnie dlatego wzajemne relacje przerwie dopiero śmierć Norwida 23. maja 1883 roku.

Intensywność korespondencyjnych kontaktów nadal będzie dyktował rytm wydawniczych projektów Norwida i związane z nim prośby o pomoc kierowane do Kraszewskiego. W 1864 roku ukazało się w lipskiej oficynie Brockhausa, pierwsze za życia Norwida, zbiorowe wydanie jego *Poezji*[26]. Ponieważ wydawca złożył zamówienie na kontynuację, poeta przez następne półtora roku pracował nad redakcją zbioru *Vade – mecum* do planowanego tomu, do którego zamierzał także włączyć dwa swoje dramaty: *Aktora* oraz *Tyrteja.* W kwietniu 1866, już po otrzymaniu materiałów, Brockhaus wycofał się jednak z umowy, uzasadniając swoją decyzję kłopotami finansowymi po wybuchu wojny prusko – austriackiej. Norwid pisze wówczas kilka listów do Kraszewskiego, prosząc go o pomoc przynajmniej w wydaniu *Vade – mecum.* Kraszewski, który sam zmaga się w tym czasie z wydawniczymi kłopotami, odpowiada dopiero po miesiącu:

„Gdyście do mnie byli łaskawi napisać po raz pierwszy, byłem w Mnichowie: list wędrował, aż tu przybył w kilka tygodni… w dodatku swojego adresu mi nie daliście, odpisać nie było sposobu i nie było sposobu nic zrobić – bo mam z Brockhausem kłótnię i spór, i grożące rozpoczęcie mi procesu. Moja informacja trafiłaby dopiero doskonale. […]
Jak ja nad tym boleję, że Wam teraz usłużyć nie mogę, i nie mogę, Bóg widzi, ale wydawnictwo i piśmiennictwo, i dziennikarstwo […] polskie – chodzą po jałmużnie, od drzwi do drzwi, odpychani i oplwani. […]
Spróbujcie no napisać do Żupańskiego, a natraficie na szczęśliwą godzinę – któż to wie. Ja bym z duszy rad… gdybym mógł, i jeśli będę mógł, służyć Wam pragnę i starać się nie omieszkam”[27].

W wysłanym kilka dni wcześniej liście do Bronisława Zaleskiego, w odpowiedzi na prośbę o wsparcie Norwida, używa Kraszewski tych samych usprawiedliwień, co w cytowanym powyżej, ale pojawia się tam jeszcze jeden argument:

„Szanuję poczciwego fantastyka Norwida, ale jako poecie nie jestem w stanie poradzić nic. Nie ma nakładcy, co by go chciał dziś nabyć […] to imię jest synonimem dziwactwa, nie usprawiedliwionego bynajmniej równym mu talentem […]”[28].

Dla Kraszewskiego Norwidowska koncepcja literatury, eksperymenty literackie i estetyczne wybory stanowiły czytelniczą barierę i także z tego powodu nie potrafił z przekonaniem torować mu wydawniczych ścieżek. Nie znaczy to jednak, że w ogóle uchylał się

[26] C. Norwid, *Poezje*, Lipsk, 1863, XXI tom serii „Biblioteki Pisarzy Polskich”. Data wydania na stronie tytułowej jest nieścisła; książka ukazała się w połowie 1864 roku.

[27] List Kraszewskiego do Norwida z 5. czerwca 1866; zob.: C. Norwid, *Pisma wszystkie,* dz. cyt., t. IX, s. 577.

[28] List Kraszewskiego do Bronisława Zaleskiego z 29. maja 1866, tamże, s. 576.

[28] List Kraszewskiego do Bronisława Zaleskiego z 29. maja 1866, tamże, s. 576.

od wsparcia młodszego artysty. W latach siedemdziesiątych dosyć sporadyczna korespondencja miała przede wszystkim charakter „transakcyjny"; Norwid przesyłał Kraszewskiemu swoje utwory, podając cenę, jaką chciałby uzyskać i niektóre z propozycji Kraszewski przyjmował. Aprobata dotyczyła jednak raczej przekładów i prac plastycznych niż utworów literackich. Ton listów zmienia się na bardziej osobisty i serdeczny u schyłku życia Norwida, który dosyć regularnie przesyłał z Domu św. Kazimierza swoje utwory znajomym (także Kraszewskiemu), nie upominając się już o ich publikacje. Jeden tylko przykład z tego okresu. – Gdy Kraszewski otrzymał balladę *Rozebrana* – wiersz oparty na mistrzowskiej grze znaczeniami tytułowego słowa ('rozebrana' dama; 'rozebrana' Polska), odpowiedział natychmiast telegramem tej treści: „Niestety! Musi ona pozostać w małym tylko kółku znaną, odczutą i chwaloną, bo ci, co ją rozebrali, nie lubią, aby mówiono o niej"[29].

I Kraszewski, i Norwid służyli „Rozebranej" najlepiej jak umieli, marząc jednocześnie o „Niepodległej". Zbieżne były wartości, które im przyświecały, a często także – oceny dziewiętnastowiecznej współczesności. Nie potrafili jednak owocnie współpracować, bo dzieliły ich estetyczne poglądy, literacki gust i koncepcja polskiego piśmiennictwa. Jest w tym przypadku może jakiś materiał na przypowieść o fatalizmie polskiego losu.

Reprodukcja fotograficzna listu, C. Norwida do J. I. Kraszewskiego z 24.06.1859

[29] Zob. *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida,* t. II, dz. cyt., s. 723.

O niezrealizowanych zamysłach wydawniczych w świetle niepublikowanej korespondencji Józefa Ignacego Kraszewskiego

Mirosława Radowska – Lisak

Gdy myślimy o owocnej aktywności wydawniczo – redaktorskiej, jako miara sukcesu jawią się nam zarówno publikowane na bieżąco recenzje i statystyki dotyczące jakości i skali opracowanych i udostępnionych materiałów, jak i rejestrowane po latach świadectwa ich żywej recepcji. Potencjalna wartość rozmach snutych a nigdy – z rozmaitych przyczyn – niepodjętych czy niesfinalizowanych planów rzadziej stanowią przedmiot naszego zainteresowania. Zarzucone projekty odchodzą w niepamięć, a wysiłek intelektualny i zaangażowanie, ukryte w procesie konceptualizacji przedsięwzięcia, bez końcowego efektu widocznego w wymiernej postaci, stają się jakby mniej ważne. Tymczasem pewne zamierzenia, choć nie zostały zwieńczone sukcesem wydawniczym, zasługują na przypomnienie i uwagę. Historia pokazuje, że nieopublikowane książki – ze względu na swój walor poznawczy w zakresie dociekania intencji pisarzy – „pociągają badacza czasem mocniej niż dzieła skończone i pełne”[1], a w niezrealizowanych pomysłach artystycznych (jak w przypadku zachowanych w rękopisie „zarysów fabularnych” Bolesława Prusa z późnego okresu jego twórczości) dopatrywać się można „obrazu autora – miary jego wyobraźni i znaków czasu”[2]. Zainteresowanie ideą konceptów wydawniczych, literackich lub naukowych i okolicznościami odstąpienia od ich realizacji, dochodzi do głosu zwłaszcza wtedy, gdy przyglądamy się osobistościom o szczególnych osiągnięciach, obdarzonych społecznym szacunkiem i zaufaniem. Zabrzmi to jak truizm, ale dla zachowania logicznego porządku wywodu wypada w tym miejscu powtórzyć oczywistą prawdę, iż do grona najbardziej wpływowych postaci swej epoki należał Józef Ignacy Kraszewski, któremu zawdzięczamy nie tylko liczony w setkach tytułów i woluminów dorobek literacki i publicystyczny, ale też „przynajmniej 107 tomów (30 740 stron) redagowanych, odpisów rzadkich manuskryptów i druków, komentarzy i korekt”[3]. Na tle wszechstronnych, bogatych dokonań Kraszewskiego: drukarza, wydawcy i edytora, zamysły wydawnicze, o których poniżej mowa, wypadają bardzo skromnie, bo opisane zostały tylko w zarysie (i to niekoniecznie przez samego pisarza, ponieważ zdarza się mu się wystąpić w roli wysoce sprawczego konsultanta, a nie pomysłodawcy). Warto je jednak przypomnieć, gdyż utrwalony portret „tytana pracy” i „człowieka instytucji” współtworzyły także inicjatywy niedokonane, których jedyne zachowane ślady znajdujemy w listach pisarza do rodziny, przyjaciół, współpracowników, a nawet do osób bliżej mu nieznanych (na przykład w reakcji na zainicjowany przez nie kontakt i zgłaszane korespondencyjnie postulaty udziału w określonym projekcie).

Nie ma potrzeby po raz kolejny wyczerpująco komentować ilościowej i jakościowej rozpiętości tej korespondencji. Zagadnienia dotyczące: niemożliwej do oszacowania skali rozproszonej spuścizny epistolarnej Kraszewskiego, środowiskowej różnorod-

[1] E. Paczoska, *Z książek niewydanych*, [w:] *Książka pokolenia. W kręgu lektur polskich doby postyczniowej*, pod red. E. Paczoskiej i J. Sztachelskiej, Białystok 1994, s. 149.

[2] E. Pieścikowski, *Niezrealizowane pomysły literackie*, [w:] tegoż, *Nad twórczością Bolesława Prusa*, Poznań 1989, s. 103.

[3] P. Zięba, *Z dziejów polskiej konwencji wydawniczej. Edytorskie koncepcje i praktyka wydawnicza Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Kraków 2010, s. 7.

ności niezliczonych odbiorców czy szerokiego zakresu poruszanej problematyki powracają przy każdej publikacji jego listów (podobnie jak kwestia oceny zasadności podawania do druku niewydanych i/lub nieznanych wcześniej manuskryptów[4]). Znów – tę ogólną, wielokrotnie przywoływaną charakterystykę wprowadzamy wyłącznie jako niezbędną zapowiedź rozważań wywołanych dwoma odkrytymi niedawno w różnych kolekcjach autografami listów Kraszewskiego. Oba powstały w Dreźnie, w emigracyjnym okresie biografii pisarza. Pierwszy z listów napisany został w roku 1872, drugi – datowany jest na rok 1880. Każdy z nich dotyka tematów korespondujących z realiami ówczesnego ruchu wydawniczego, przy czym raz przywołuje się je kontekstowo, niejako przy okazji omawiania szeregu innych rzeczy bieżących (a tych nie brakowało, ponieważ z nadawcą wcześniejszego listu autor *Rachunków* utrzymywał stałe, serdeczne relacje). Natomiast w późniejszym z interesujących nas listów cała wypowiedź ogniskuje się wokół projektu oczekiwanej, pisarskiej interwencji.[5] Choć dostępna pozostaje zbieżna czasowo korespondencja adresowana do Kraszewskiego, tylko w drugim przypadku udało się precyzyjnie odtworzyć dwugłos w rzeczonej sprawie. (Przy braku innych świadectw znajomości i wymiany myśli można domniemywać, że współrozmówcy nigdy osobiście się nie spotkali, a kontakt między nimi był incydentalny. Tym bardziej szansa prześledzenia dialogu wydaje się godna podkreślenia)[6]. Co zatem zaprzątało Kraszewskiego i jego korespondentów? Przyjrzyjmy się wreszcie pokrótce zaprezentowanym wyżej listom.

Autograf pierwszego z nich pochodzi z dnia 18 lutego 1872 roku, a przynależy do zasobów Muzeum – Zamku Tarnowskich w Tarnobrzegu, dokąd wrócił jesienią 2021 roku jako część znamienitej kolekcji dzikowskiej. Jego adresatem był najpewniej Bronisław Zaleski, sekretarza Towarzystwa Historyczno – Literackiego; ten sam, do którego skierowano dwa inne odzyskane listy: Cypriana Norwida i Józefa Bohdana Zaleskiego, w przypadku których jednak identyfikacja odbiorcy została jednoznacznie ustalona. Wszystkie trzy obiekty podarował Muzeum syn jednego z powojennych dyrek-

[4] Uzasadnienie druku nie musi zresztą łączyć się jedynie z pogłębianiem wiedzy na temat biografii postaci zasłużonych dla dziedzictwa kulturowego. W opublikowanym ostatnio zbiorze korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Karolem Estreicherem, obok poznawczych walorów prezentowanych listów (m.in. jako „ciekawego materiału historycznego do studiów nad przemianami w polityce, kulturze i nauce XIX wieku", odsłaniającego „warsztaty pracy, zakresy zainteresowań i sposoby zdobywania informacji" – s. 16) wymienia się wyjście naprzeciw oczekiwaniom współczesnych czytelników (wyraźnie zainteresowanych literaturą dokumentu osobistego), a przy okazji – zaznajomienie ich ze sztuką epistolarną (coraz bardziej obcą dzisiejszym użytkownikom sieci teleinformatycznych) oraz uświadomienie społecznych funkcji tradycyjnej komunikacji na odległość (z zaakcentowaniem traktowania w XIX wieku epistolografii jako formy „zapełniania pustki" – s. 8). (B. Kurek, *Wstęp*, [w:] *„Mimo że jestem chory i jak ocet kwaśny, ale chwytam za pióro". Korespondencja między Józefem Ignacym Kraszewskim a Karolem Estreicherem z lat 1867-1886*, wstęp i oprac. B. Kurek, Kraków 2022, s. 7-17).

[5] Wysokie oczekiwania społeczeństwa wobec pisarza oraz ufność w powodzenie podejmowanych przezeń zabiegów zrozumiałymi uczyni konfrontacja pokładanych w Kraszewskim nadziei ze spektakularnymi rezultatami jego publicznej działalności. W trwającym Roku Kopernika wspomnijmy choćby o tym, jak znacząco wydawca „Tygodnia" przyczynił się do organizacji obchodów jubileuszu przypadającego na rok 1873, wydrukowawszy trzy lata wcześniej w Dreźnie sto egzemplarzy wzywającego polskich i europejskich uczonych do współpracy przemówienia Ignacego Polkowskiego, które „przyjęto […] z entuzjazmem, tak że stało się ono zaczątkiem przygotowań do prac związanych z czterechsetną rocznicą urodzin wielkiego astronoma" (S. Świerzewski, *Mikołaj Kopernik w pismach i korespondencji J. I. Kraszewskiego*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki" 1973, R. 18, nr 3, s. 552).

[6] Autorytet i prężna, szeroko zakrojona aktywność Kraszewskiego sprawiały, że o rozmaitych sprawach życia publicznego pisano do niego regularnie i wyczerpująco. Dlatego dziś listy jego korespondentów funkcjonują jako wartościowe źródła do dziejów epoki. Za przykład niech posłuży wydana niedawno korespondencja Władysława Ewarysta Platera, fundatora i założyciela Muzeum Polskiego w Rapperswilu, która – w obliczu niemal w całości utraconych podczas wojny cennych zbiorów rapperswilskich – stanowi „swego rodzaju szkielet do konstruowania dziejów Muzeum Narodowego w Rapperswilu" (Z. Pietrzyk, *Wstęp*, [w:] *„Pracujemy dla Polski". Listy Władysława Platera do Józefa Ignacego Kraszewskiego z lat 1863-1887*, wstęp i oprac. Z. Pietrzyk, Kraków 2022, s. 8).

torów tarnobrzeskiej szkoły rolniczej (ta do 1947 roku mieściła się w rezydencji rodu Tarnowskich w – przekształconym potem w dzielnicę miasta – Dzikowie)[7].

Kraszewski w swych epistolarnych komentarzach porusza kilku frapujących go w tamtym czasie spraw. Skarży się na niewypłacanie autorskiego wynagrodzenia (zjawisko wówczas dość często spotykane)[8], przywołując trudności z wyegzekwowaniem od Żupańskiego honorarium należnego twórcy *Słowa dziejów*[9]. W innym miejscu z troską wypowiada się na temat odczytanej w korektach broszury politycznej sprzyjającej Moskwie, w dalszej kolejności relacjonuje najświeższe wrażenia lekturowe, potem zaś koncentruje się na bieżących stosunkach międzynarodowych. Dla nas kluczowy pozostaje fragment, w którym mowa o działalności wydawniczej Towarzystwa Historyczno – Lierackiego w Paryżu. Oddajmy głos nadawcy listu:

„Jest smutno że się nikt do konkursu nie zgłosił, ja z moich domowych studiów nad historią Litwy, chciałem korzystać i przyznaję się że zacząłem historią Unii do konkursu – ale trzeba było jeść i na to te głupie powieści pisać. Dziś za późno. Nie widzę dlaczego by, przy tak wyjątkowych okolicznościach, kon-kursu w tym samym przedmiocie, nie prze-dłużyć. Ale zróbcie jak wam się zda lepiej”[10].

Konkurs, który wpędził Kraszewskiego

[7] Więcej na temat tych trzech autografów i okoliczności ich odzyskania oraz o zawartości kolekcji dzikowskiej i o jej losach w artykule: M. Radowska-Lisak, *List Cypriana Norwida do Bronisława Zaleskiego z kolekcji dzikowskiej hrabiów Tarnowskich*, „Studia Norwidiana” 2022, T. 40, s. 147-158.

[8] Nierespektowanie regulacji zawartych w umowach wydawniczych i wynikający z tego mniej przychylny stosunek względem wydawców, to problemy Kraszewskiemu nieobce, czego wyraz dał także w swej twórczości beletrystycznej (P. Zięba, dzieło cyt., s. 9). Wzmianka o tego typu narzekaniach nie kwestionuje bynajmniej zasług Żupańskiego dla polskiej kultury, zwłaszcza gdy weźmie się jednocześnie pod uwagę stojące przed wydawcą ograniczenia i wyzwania, takie jak cenzura, trudne warunki materialne czy nie mniej uciążliwe żądania autorów, do których biografowie poznańskiego księgarza i wydawcy zaliczają również Kraszewskiego (M. Foć, M. Romanowska*, Jan Konstanty Żupański, Życie i dzieło*, Poznań 1996, s. 94). Podobne, z emigracyjnego życia wzięte obserwacje dowodzą, iż epistolografia – pozwalając przyjrzeć się komentowanym kwestiom z perspektywy różnych dyskutantów, czyli śledzić od wewnątrz proces dojrzewania pewnych koncepcji i decyzji – wnosi do oglądu działalności wydawniczej treści nowe, nieobecne w sprawozdaniach, encyklopediach i podręcznikach, a poznawczo nieobojętne i dlatego warto ją traktować jako komplementarne źródło badań.

[9] Rzecz dotyczyć może powierzonego Kraszewskiemu manuskryptu trzytomowych Studiów historycznych Waleriana Koronowicza-Wróblewskiego (A. F. Grabski, Historiozof szlacheckich tęsknot, [w:] tenże, Troski i nadzieje. Z dziejów polskiej myśli społecznej i politycznej XIX wieku, Łódź 1981, s. 214). Obszerna praca, omawiająca czasy od konfederacji barskiej do Sejmu Czteroletniego, stanowi swego rodzaju kontynuację domykającego całość, trzeciego tomu Słowo dziejów polskich, opublikowanego w Lipsku w 1860 roku. Ostatecznie pozostawione w rękopisie dzieło historyka nie wyszło drukiem ani za sprawą zaprzyjaźnionego z Wróblewskim pisarza, ani u Jana Konstantego Żupańskiego, w kontaktach z którym wydawca „Athenaeum” pośredniczył (tamże, s. 214-215). Zwracając się do „drogiego Józefa” w liście z dnia 12 października 1871 roku, Koronowicz wspomina o nurtującej go kwestii rękopisu i o postawie upominanego wydawcy z Poznania, który „nie tylko pieniędzy […] nie wysyła, ale nawet słówkiem […] zgłosić się nie raczy” (Korespondencja Józefa Ignacego Kraszewskiego. Seria III: Listy z lat 1863-1887. T. 83, W (Wołowski – Wysztelewski), k. 327 recto); źródło: Biblioteka Jagiellońska, BJ Rkp. 6543 IV, wersja cyfrowa: https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/871192/edition/837097/content [dostęp: 02.08.2022]. Sprawa miała swój ciąg dalszy w usilnych staraniach Walerego Wróblewskiego, bratanka Koronowicza, o zwrot złożonych do druku materiałów stryja, by podjąć próbę opublikowania ich w Krakowie (tamże, k. 334-335). Wątek Słowa dziejów polskich powraca w listach rodziny Wróblewskich w związku z planowanym wznowieniem syntezy, już po śmierci jej autora (stąd nazwisko Żupańskiego – jako potencjalnie zainteresowanego reedycją, gdyby odmówił Gubrynowicz – pojawia się dopiero w listopadzie 1881 roku) (tamże, k. 338 verso). Zabiegi poczynione przy kluczowym udziale Kraszewskiego łączyły pierwotnie zamysł ponownego wydania dzieła z drukarnią Maurycego Wolffa, przy czym niewykluczone, że miały swój początek jeszcze za życia Koronowicza, w którego papierach – jak donosi Walery Wróblewski – odnalezione zostały ślady mediacji pisarza „w interesie Stryja z Wolfem” (tamże, k. 336 verso). W domyśle, mogły dotyczyć interesującego nas przedsięwzięcia, skoro opiekujący się spuścizną Koronowicza-Wróblewskiego synowiec kieruje do Kraszewskiego pytanie o prawa petersburskiego wydawcy do druku Słowa dziejów (tamże, k. 336 verso, k. 337 recto). Rozstrzygnięcie zarysowanych wydawniczych perturbacji (o ile w ogóle jest osiągalne) wymaga dalszych badań. Na marginesie dodajmy, że występująca w listach dwojaka pisownia nazwiska właściciela księgarni działającej na Newskim Prospekcie (czy przypadkowa? nie sposób stwierdzić) odzwierciedla narosłe wokół niego i przezeń prowokowane nieporozumienia, ponieważ w drukach polskich funkcjonował zawsze jako Bolesław Maurycy Wolff, podczas gdy w rosyjskich – bez wyjątku jako Maurycy Osipowicz Wolf (J. Dunin, Petersburski księgarz i wydawca Maurycy Bolesław Wolff i Zygmunt Librowicz, [w:] Książka ponad podziałami, pod red. A. Krawczyka, Lublin 2007, s. 261).

[10] Autograf listu ze zbiorów Muzeum – Zamku Tarnowskich w Tarnobrzegu; sygnatura: MHMT/6936 (Wprowadzone zmiany polegają jedynie na zastąpieniu joty literą „i” w formach rzeczownikowych: „studjów”, „historją” oraz na modernizacji ortografii – łącznej pisowni w oryginale rozdzielnego „dlaczego”).

w przygnębiający nastrój, to druga z kolei odsłona przedsięwzięcia organizowanego przez paryskie Towarzystwo Historyczno – Literackie, tym razem tematycznie inspirowana rocznicą unii polsko – litewskiej. Choć każdej z edycji przyświecał inny temat, wspólna obu była idea „obrachunku z przeszłością”[11]. Konkursowa forma rozwoju dziejopisarstwa i popularyzacji wiedzy historycznej, zainaugurowana głównie wysiłkiem Bronisława Zaleskiego, *de facto* bliska była zapisanemu w statucie THL (powołanego jako stowarzyszenie użyteczności publicznej) „obowiązkowi ogłaszania drukiem dzieł historycznych”[12]. Ciężar gromadzenia i opracowania materiałów (z pomocą m.in. poproszonego o wsparcie Kraszewskiego) wziął na siebie przede wszystkim Zaleski, występujący zarówno w roli członka Komisji Wydawniczej, jak i redaktora *Rocznika Towarzystwa Historyczno – Literackiego w Paryżu*[13]. Pozyskiwanie tekstów na potrzeby kolejnych numerów periodyku sprawiało jednakże nie lada kłopot ze względu na narastające w szeregach emigracji problemy personalne i ekonomiczne. Jak wskazuje Wiesław Caban, nikły odzew środowiska powodowały spadająca liczebność wychodźców przebywających w Europie Zachodniej (spośród których przecież i tak niewielu wykazywało intelektualną redakcyjną gotowość do opracowania historycznych rozprawek i źródeł) oraz niemożność zagwarantowania autorskich honorariów (co przy powszechnej wśród Polaków skali ubóstwa i przy związanym z pracą twórczą nakładzie czasu, który można by przeznaczyć na działalność zarobkową – bynajmniej nie zachęcało do współpracy). Natomiast materiały już zebrane, nie zawsze zgodne były z wymogami merytorycznymi bądź z poglądami otoczenia dyrektora Biblioteki Polskiej z Hotelu Lambert [14].

Cytowany wyimek z listu odnosi się bezpośrednio do konkursu ogłoszonego pod tytułem *Unia Lubelska 1569 roku, z poglądem na przygotowujące ją wypadki od Zjazdu Horodelskiego*[15]. Jeśli do wskazanych przed chwilą uciążliwych warunków, w jakich powstawały rocznikowe publikacje, dołączymy zastrzeżenia przeciwników celebrowania rocznicy 1569 roku (z kraju i wśród emigracji) oraz napięcia społeczno-polityczne u progu wybuchu rewolucji 1871 roku[16], oczywiste staną się nurtujące Kraszewskiego problemy z naborem prac konkursowych. Zapewne zależało mu na tym, by zaradzić zaistniałym komplikacjom – i ze względu na okazywaną pomysłodawcy konkursu życzliwość, i z uwagi na żywe, wieloletnie zainteresowanie tematem litewskim, poparte sfinalizowanymi w tym zakresie studiami historycznymi i literackimi[17].

Naturalnie nie mniej ważny argument mogło stanowić poparcie dla samej idei konkursu. Emigracja praktykowała organizowanie konkursów naukowych, z finansowym trudem podtrzymując tradycje Towarzystwa War-

[11] W. Caban, Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820-1880, Kielce 2006, s. 152.

[12] Tamże, s. 144.

[13] Tamże.

[14] Tamże, s. 146.

[15] Zakłady polskie na wychodztwie. I: Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu, „Rocznik Towarzystwa Historyczno – Literackiego w Paryżu”. Rok 1869 (1870), s. II; dostępne na stronie internetowej Jagiellońskiej Biblioteki Cyfrowej: https://www.jbc.bj.uj.edu.pl/ [dostęp: 26.07.2022]. Odezwa konkursowa zawiera także informacje na temat: objętości prac, terminów naboru i rozstrzygnięcia, przewidzianej nagrody oraz praktycznych wskazówek odnośnie do wysyłki materiałów.

[16] W. Caban, dzieło cyt., s. 152.

[17] Spuścizna pisarza zogniskowana wokół Litwy nie ogranicza się przy tym do tekstów artystycznych i kronik. Twórca litewskiej epopei Anafielas „przede wszystkim był autorem wielu cennych artykułów, a także wydawcą i propagatorem znajomości źródeł historycznych” (K. Sołtys, Józef Ignacy Kraszewski jako historyk. Naukowy fundament wykładu dziejów Litwy w monografii Wilna, Warszawa 2013, s. 15). W pracy znajduje się obszerna lista literatury przedmiotu dotyczącej litewskich kontekstów życia i dzieła Kraszewskiego.

szawskiego Przyjaciół Nauk[18]. Przy tym przez dłuższy okres przedsięwzięcie realizowane za sprawą Towarzystwa Historyczno – Literackiego było jednym z zaledwie dwu polskich konkursów o profilu historycznym (obok inicjatywy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk)[19]. Należy to podkreślić z oczywistego powodu. Chociaż narodziny instytucji konkursów naukowych nastąpiły w wieku XVIII, a w kolejnym stuleciu (mimo panującej wówczas mody na organizowanie tego typu akcji) ich rola wyraźnie zmalała[20], towarzyszące rozkwitowi konkursów uprzywilejowanie problematyki historycznej i narodowej odpowiadało na potrzeby społeczeństw – jak nasze – pozbawionych politycznej suwerenności. Refleksja nad dziejami ojczystego kraju, „będąca powszechnym zjawiskiem w Europie w dobie romantyzmu, szczególnie silnie zaznaczyła się w XIX w. w działalności akademii i towarzystw naukowych narodów rozwijających się w warunkach bezpaństwowych"[21]. Zatem pomyślność ogłoszonego konkursu leżało w szeroko rozumianym interesie Polaków, bo przyczyniało się do rozwoju historycznej świadomości i, w konsekwencji, do budowania grupowych więzi opartych na wspólnych wartościach.

Jak Kraszewski donosi w liście, na przeszkodzie w podjęciu decyzji o przystąpieniu do konkursu i kontynuowaniu prac nad historią unii stanął dotkliwie doświadczany na co dzień niedostatek. W zderzeniu z „wyjątkowymi okolicznościami" rokowało więc jedynie przesunięcie terminu nadsyłania zgłoszeń. Czy losy drugiego z rocznikowych konkursów ułożyłyby się inaczej, gdyby do skutku doszedł zamysł wykorzystania i rozwinięcia „domowych studiów" Kraszewskiego? Niewątpliwie głos z Drezna i bez tego rozstrzygnięcia pozostaje godny uwagi, ponieważ rzuca światło na organizacyjną stronę z mozołem realizowanej na wychodźstwie misji, a w sytuacji zaginięcia w niejasnych okolicznościach archiwum Rocznika Towarzystwa Historyczno – Literackiego[22], rozsiane w korespondencji komentarze pomagają w odtworzeniu atmosfery, charakteru i dynamiki podejmowanych na odległość dyskusji.

Drugi z prezentowanych listów pochodzi z licheńskiej kolekcji ks. Józefa Jarzębowskiego[23], a jest odpowiedzią Kraszewskiego na apel Adolfa Rożena, nauczyciela szkoły elementarnej z podtarnowskich Koszyc. Ten ostatni słaną „wielmożnemu Dobrodziejowi"[24] prośbę o włączenie się do działań na rzecz oświaty ludowej poprzedził rekonstrukcją własnego życiorysu. Całość otwierają natomiast pochwała zasług Kraszewskiego i przedstawienie „sprawy Galicji", nawołujące do intelektualnej i materialnej ofiarności wobec tego szmatu polskiej ziemi. (Co ciekawe, kilkustronicowej, inicjalnej

[18] A. F. Grabski, Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Juliana Ursyna Niemcewicza 1867-1922, Warszawa 1979, s. 17.

[19] Tamże, s. 20.

[20] Tamże, s. 6, 12.

[21] Tamże, s. 12-13.

[22] W. Caban, dzieło cyt., s. 146.

[23] Opis kolekcji i jej burzliwych dziejów wraz z krótkim omówieniem wszystkich przynależących do niej rękopisów Kraszewskiego zawiera artykuł: M. Radowska-Lisak, Listy Józefa Ignacego Kraszewskiego do N.N. w zbiorach Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym, „Sztuka Edycji" 2019, nr 2: Intymistyka a edytorstwo. Wiek XX i współczesność, pod red. B. Kuczkowskiego, s. 133-140. Wykorzystany dalej fragment listu Józefa Ignacego Kraszewskiego do Adolfa Rożena z dn.14 stycznia 1880 roku cytuję z autografu przechowywanego w zbiorach Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego(sygn. MLr 120/51/8).

[24] List Adolfa Rożena do Józefa Ignacego Kraszewskiego przechowywany jest w Dziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. BJ Rkp. 7922 III, k. 119-124). Cytowany zwrot do adresata znajduje się na karcie opatrzonej numerem 122 (recto). Na podstawie tegoż manuskryptu przywołuję także wszystkie kolejne cytaty z listu. Zasadność osobnego zajęcia się tym materiałem (interesującym tak pod względem poruszanych treści, jak i formy oraz przynależności do bibliotecznego zbioru) została już w innym miejscu zasygnalizowana (M. Radowska-Lisak, Listy Józefa Ignacego Kraszewskiego do N.N. w zbiorach Muzeum im. ks. Józefa Jarzębowskiego w Licheniu Starym, s. 138).

części listu nadawca nadał kształt wierszowany). W pisanej prozą części autobiograficznej napomknął, między innymi, o emigracyjnym pobycie w Ameryce (dokąd przymusowo udał się za chlebem), by potem przejść do opisu ogólnego „zamętu na bytu ruinie" (tym mianem określił sytuację panującą w jego gminie w rymowanym wprowadzeniu; k. 121 recto). Krytyka stanu rzeczy, która skłaniała pedagoga do wytoczenia Radzie Szkolnej Krajowej procesu za plany dla szkół ludowych[25], obejmowała problemy wymagające najpilniejszej reakcji. Wśród zarzutów wyliczone zostały: niedoinwestowanie oświaty, niespójność programów nauczania i ich niedostosowanie do potrzeb ludności wiejskiej, nieumiejętność zarządzania na szczeblu lokalnym, wreszcie – brak kadry o odpowiednich kompetencjach. Po latach bezskutecznej samotnej walki o radykalną reformę obowiązującego systemu, szukał dla swej kampanii prominentnych protektorów. Autor listu – hołdu, listu – wyznania i zarazem listu – skargi wiele się spodziewał po powszechnie szanowanym powieściopisarzu (umniejszając jednocześnie swoją rangę, gdy zaznaczał na wstępie: „Kto jestem – mniejsza, imię me nieznane", k. 119 recto). W Kraszewskim widział następcę Adama (w domyśle – Mickiewicza), przywódcę i opiekuna narodu, który w chwili „stanowczej" winien spełnić wynikający ze społecznej roli artysty obowiązek służenia wspólnemu dobru[26]. Przeświadczenie o mocy sprawczej autora *Ulany* szło zresztą w parze z wielokrotnym zabieraniem przez pisarza głosu w sprawie wsi, w tym – z niewątpliwie znanymi opinii publicznej wyrazami jego zainteresowania edukacją ludową[27]. List Rożena, wraz ze zdawkową odpowiedzią literata, w której mieści się informacja o dawno wysłanych *Dziennikowi Poznańskiemu*, lecz pozostawionych bez echa „uwagach o szkółkach ludowych w Galicji", odzwierciedlają doraźne, właściwe tamtym czasom problemy i praktykowane, oparte na ponadzaborowej współpracy sposoby ich rozwiązywania. Obaj nadawcy zgodnie bowiem odżegnują się od „utyskiwań nad niedolą" (gdyby użyć języka Kraszewskiego), orędując w zamian za postawą czynu jako warunkiem przetrwania.

Jak to zazwyczaj bywa w przypadku Kraszewskiego, podążanie tropem nawet niepozornych relacji prowadzić może do krzyżujących się sieci ludzi i spraw. Te zaś,

[25] Rożen kierował swoje zastrzeżenia pod adresem Rady Szkolnej Krajowej, ponieważ od momentu jej powołania w 1867 roku „pełniła funkcję władzy zwierzchniej nad polską oświatą w zaborze austriackim" (E. Juśko, Rada Szkolna Krajowa i jej działalność na rzecz szkoły ludowej w Galicji (1868-1921), Lublin – Tarnów 2013, s. 26). W przywołanej monografii szczegółowo i wieloaspektowo omówione zostały dokonania Rady w zakresie rozwoju i polonizacji szkoły galicyjskiej (z wykorzystaniem także nieodstępnych wcześniej materiałów archiwalnych). Tym samym wykazano „stereotypowość" i niesłuszność podtrzymywanych przez lata poglądów na temat rzekomej „nieudolności" instytucji (tamże, s. 8), podkreślając przy okazji doniosłą w obrębie zaboru rolę szkolnictwa ludowego jako „kluczowego ogniwa systemu oświatowego" (tamże, s. 7) oraz jego integralny związek z budową szeroko rozumianych struktur krajowych w Galicji doby autonomicznej (tamże). W zetknięciu z ogólnie przychylną oceną historycznej rangi RSK zaskakiwać może jednoznacznie negatywna diagnoza nauczyciela. Pamiętajmy jednak, że działalność Rady (jakkolwiek wyznaczona przez właściwe kierunkireform) nie była wolna od walk o wpływy czy od „nadmiernego biurokratyzmu", prowadzącego do niepożądanej przewagi „spraw administracyjnych nad pedagogicznymi" (tamże, s. 37). Poza tym trudno orzec, w jakiej mierze na wyrażoną listownie krytykę złożyły się doświadczenia o wydźwięku ściśle lokalnym (rozpatrujące funkcjonowanie organu na poziomie samorządu).

[26] Szkic *O powołaniu literackim* z roku 1856, powstały w atmosferze „żywego strumienia narodowej pamięci po zmarłym niedawno wieszczu", nie pozostawia wątpliwości, że sam Kraszewski doświadczał duchowego pokrewieństwa z Mickiewiczem i czuł posłannictwo wywiedzione z „przesłania życia i poezji wielkiego poprzednika, który otworzył innym cierniową drogę służby i mozolnej pracy" (M. Lul, *Wileńska maskarada. Pisarz i świat w prozie Kraszewskiego*, Białystok 2016, s. 381).

[27] Zapatrywania Kraszewskiego na oświatę ludu dojrzewały z czasem, a niektóre z nich uznać należy za nowoczesne – zdaniem badającej pod tym kątem publicystykę Kraszewskiego Jadwigi Rakowskiej, która dodatkowo poświadcza swe stanowisko naukowym autorytetem Wincentego Danka (J. Rakowska, *„Oświata dla ludu" – publicystyczne refleksje Józefa Ignacego Kraszewskiego z lat 1859-1862, „Łużyckie Zeszyty Naukowe"* 2006, nr 2, s. 72-73).

rozpatrywane z osobna, odpowiednio poszerzają wiedzę o epoce. Co więcej, omówione pokrótce epistolarne drobiazgi (poza tym, że przynoszą punktowo informacje na temat meandrów ruchu wydawniczego czasu zaborów) potraktować można jako swoistą lekcję pokory. Nastawieni na szybkie i spektakularne rezultaty powziętych działań, wiele możemy się nauczyć od Kraszewskiego i jego korespondentów – żmudnie zapobiegających o urzeczywistnienie zamierzeń uznanych za potrzebne i ważne, choć nierzadko obarczonych wysokim ryzykiem powodzenia mniej efektownego i, wbrew woli inicjatorów, odłożonego w czasie.

KATALOG

„Pierwszem zadaniem dziennika być musi sprawa własnego kraju. Tą się zajmując przeważnie potrafi narzucić się czytelnikom, zdobyć ich sobie, zmusić żeby go żądali, żeby się bezeń obejść nie mogli.”

B. Bolesławita, *Rachunki z roku 1866*

UKŁAD KATALOGU I ZASADY ZAPISU

KATALOG ZOSTAŁ PODZIELONY NA NASTĘPUJĄCE CZĘŚCI:

1. Publicystyczna i dziennikarska działalność Józefa Ignacego Kraszewskiego.
2. Redakcyjna działalność Józefa Ignacego Kraszewskiego.
3. Współpracownicy.
4. Wydawnicza działalność Józefa Ignacego Kraszewskiego.
5. Epistolarum.

W każdej części zastosowano odrębną numerację.
W działach 1, 2 i 5 został zachowany porządek chronologiczny (1 – zgodnie z datą publikacji artykułów w czasopismach, 2 - zgodnie z chronologią redagowania czasopism). W dziale 3 – współpracowników ustawiono w porządku alfabetycznym. W dziale 4 – przyrządy drukarskie zastosowano układ swobodny, wydane dzieła – zgodnie ze spisem druków wykonanych opublikowanym w „Pamiątce drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie".

WYKAZ SKRÓTÓW

Nazwy muzeów i instytucji

BN	Biblioteka Narodowa w Warszawie
BN PAU PAN	Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BP	Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy - Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego
BR	Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu
DS – IDL	Dom Słów – Izba Drukarstwa Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN" w Lublinie
MBC	Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa
MJIK	Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie
MN	Muzeum Narodowe w Warszawie

Techniczne

b.d.	brak danych
cm	centymetrów
cz.	część
nr	numer
nr inw.	numer inwentarzowy
pt.	pod tytułem
r.	rok
s.	strona
t.	tom
w.	wiek
wg	według

Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie składa serdeczne podziękowania wszystkim muzeom i instytucjom, które użyczyły swoich zbiorów na wystawę. Są nimi:
Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie,
Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy - Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego,
Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu,
Dom Słów – Izba Drukarstwa w Lublinie.

CZĘŚĆ I

PUBLICYSTYCZNA I DZIENNIKARSKA DZIAŁALNOŚĆ JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

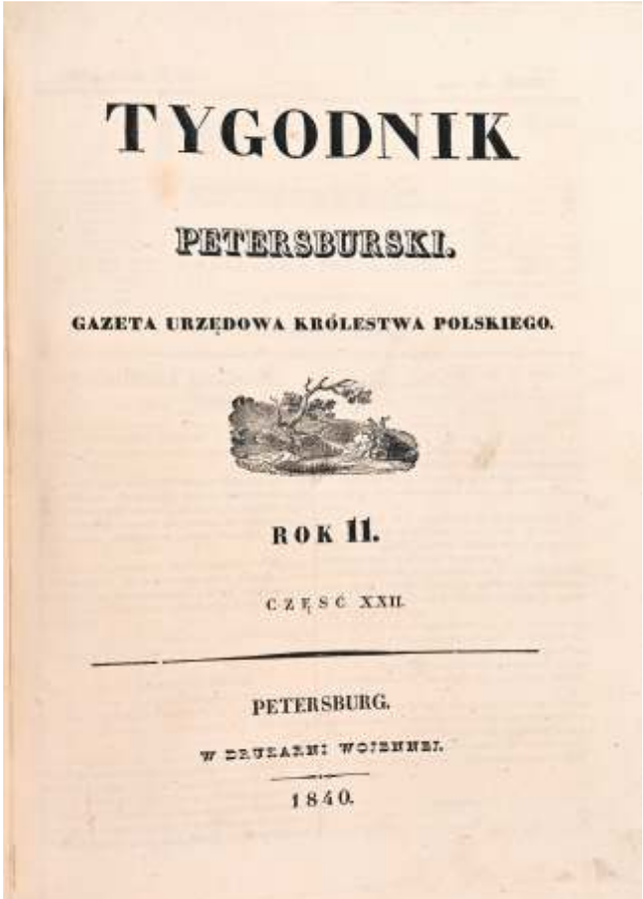
TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

ROK 11.

CZĘŚĆ XXII.

PETERSBURG.

W DRUKARNI WOJENNEJ.

1840.

1. **TYGODNIK PETERSBURSKI. GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.”,** 1840, R. 11. cz. XXII

pismo polityczno - kulturalne wychodzące w Sankt Petersburgu w latach 1830 – 1858
MJIK, nr inw. MK/M/497

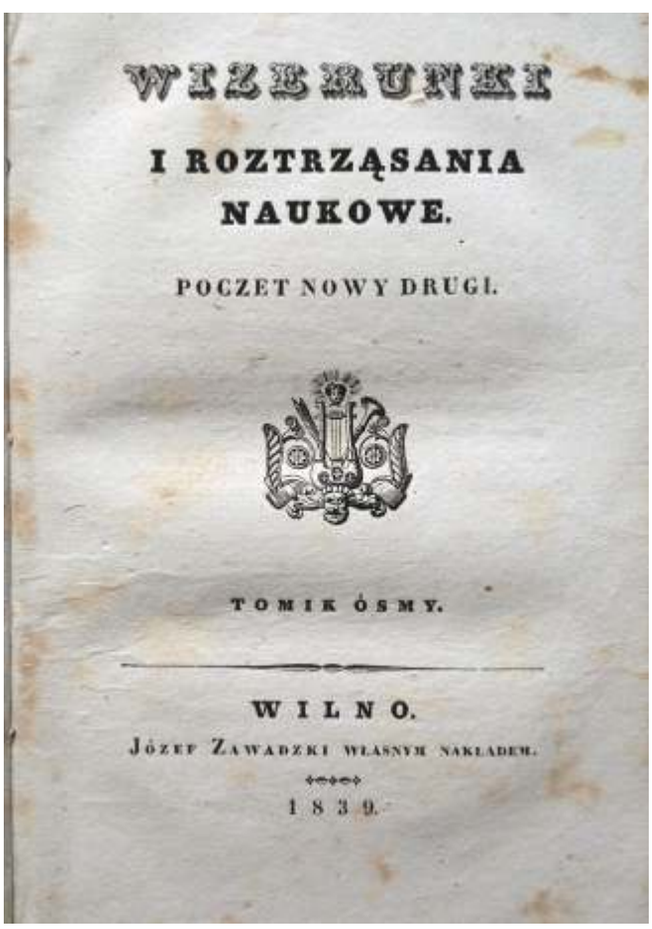
WIZERUNKI

I ROZTRZĄSANIA NAUKOWE.

POCZET NOWY DRUGI.

TOMIK ÓSMY.

WILNO.

JÓZEF ZAWADZKI WŁASNYM NAKŁADEM.

1839.

2. **„WIZERUNKI I ROZTRZĄSANIA NAUKOWE.”,** 1839, tomik ósmy

pismo wychodzące nieregularnie w Wilnie w latach 1834 – 1843
MJIK, nr inw. MK/M 5667

Przyjaciel Ludu.
No. 24.

3. **„PRZYJACIEL LUDU.”,** 1838, R. 5. Nr 24, (15 grudnia)

pismo ilustrowane wychodzące w Lesznie w latach 1834 – 1849
MJIK, nr inw. MK/M/237

Tygodnik literacki
literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony.
№ 25. Poznań dnia 17. Września. 1838.
Literatura zagraniczna.

4. **„Tygodnik literacki literaturze, sztukom pięknym i krytyce poświęcony.”,** 1838, Nr 25 (17 września)

pismo literacko – społeczne wychodzące w Poznaniu w latach 1838 – 1845 (1842 – 1843 przejściowo w Lesznie i we Wrocławiu)
MJIK, nr inw. MK/M/310

№ 21.

Dziennik domowy.

ROK 1840. Poznań, dnia 27. Maja.

MIĘDZYRZECZ KORECKI i RAŚNIKI.

5. **„Dziennik domowy”,** 1840, Nr 21 (27 maja)

tygodnik poświęcony życiu domowemu, familijnemu i towarzyskiemu wychodzący w Poznaniu w latach 1840 – 1848
MJIK, nr inw. MK/M/5914

№ 3. 1843. POZNAŃ d. 16. Stycznia.

ORĘDOWNIK NAUKOWY.

LISTY NAUKOWE.

6. **„ORĘDOWNIK NAUKOWY.”,** 1843, Nr 3 (16 stycznia)

czasopismo poświęcone literaturze, historii, krytyce i nowinom literackim wychodzące w Poznaniu w latach 1840 – 1846
MJIK, nr inw. MK/M/4701

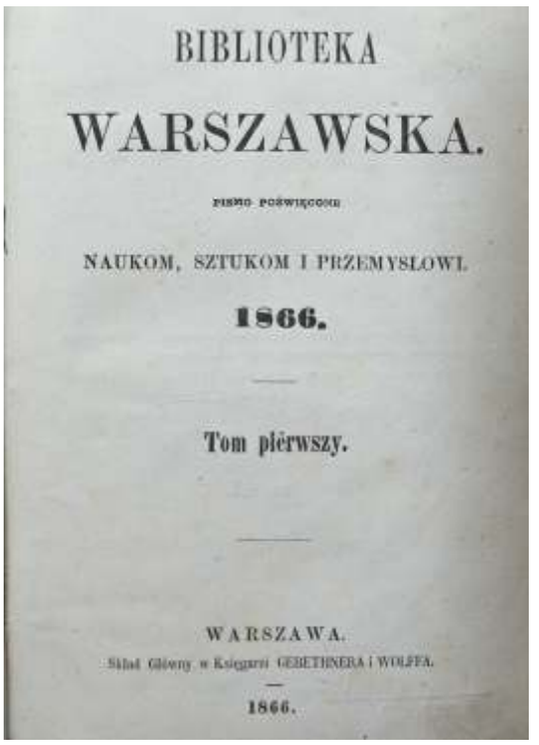

BIBLIOTEKA

WARSZAWSKA.

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1866.

Tom pierwszy.

WARSZAWA.

Skład Główny w Księgarni GEBETHNERA i WOLFFA.

1866.

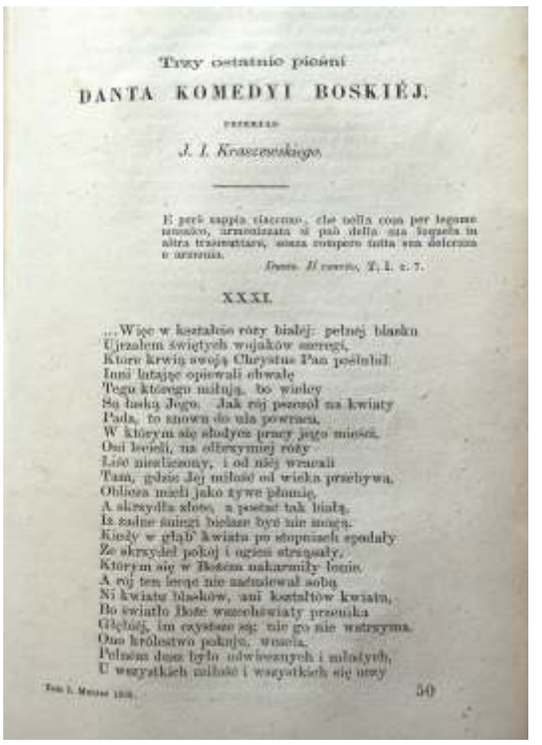

Trzy ostatnie pieśni

DANTA KOMEDYI BOSKIÉJ.

przekład

J. I. Kraszewskiego.

E però sappia ciascuno, che nella cosa per legame musaico, armonizzata si può dalla sua bellezza in altra trasmutare, senza rompere tutta sua dolcezza o armonia.

Dante. Il convito. T. I. c. 7.

XXXI.

...Więc w kształcie róży białéj: pełnéj blasku
Ujrzałem świętych wojaków mnogi,
Które krwią swoją Chrystus Pan poślubił.
Inni latając opiewali chwałę
Tego którego miłują, bo wielcy
Są łaską Jego. Jak rój pszczół na kwiaty
Pada, to znowu do ula powraca,
W którym się słodycz pracy jego mieści,
Oni lecieli, na olbrzymiej róży
Liść mieniczony, i od niéj wracali
Tam, gdzie Jej miłość od wieka przebywa.
Oblicza mieli jako żywe płomię,
A skrzydła złote, a postać tak białą,
Iż żadne śniegi bielsze być nie mogą.
Kiedy w głąb kwiatu po stopniach spadały
Ze skrzydeł pokój i ogień strząsały,
Którym się w Bożem nakarmiły łonie.
A rój ten lecąc nie nastawiał sobą
Ni kwiatu blasków, ani kształtów kwiatu,
Bo światło Boże wszechświaty przenika
Głębóż, im czystsze są: nic go nie wstrzyma.
Ono królestwo pokoju, wiecza,
Pełnem dusz było odwiecznych i młodych,
U wszystkich miłość i wszystkich się otwy

Tom I. Warszawa 1866. 50

7. **„BIBLIOTEKA WARSZAWSKA.”,** 1866, T. I

miesięcznik poświęcony naukom, sztukom i przemysłowi wydawany w Warszawie
w latach 1841 – 1914
MJIK, nr inw. MK/M/4671

ONDYNA

Druskienickich źródeł

Rok 1846.

ZESZYT PIERWSZY.

GRODNO.

8. **„ONDYNA DRUSKIENICKICH ŹRÓDEŁ”,**
1846, zeszyt pierwszy

pismo wychodzące w Grodnie
w latach 1844 – 1846
MJIK, nr inw. MK/M/5750

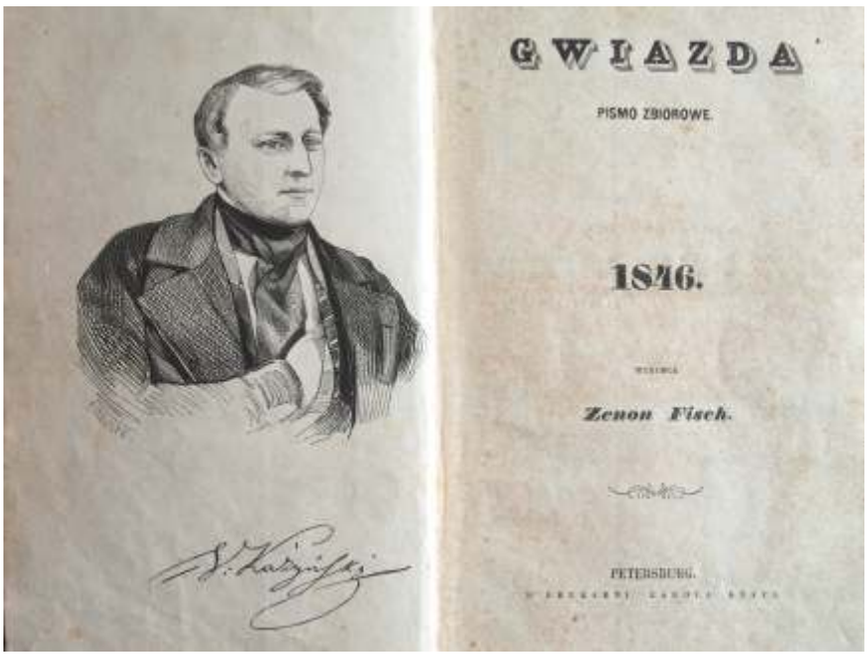

9. **„GWIAZDA”,** 1846

pismo zbiorowewychodzące w Petersburgu w 1846 i Kijowie w latach 1847 – 1849
MJIK, nr inw. MK/M/2063

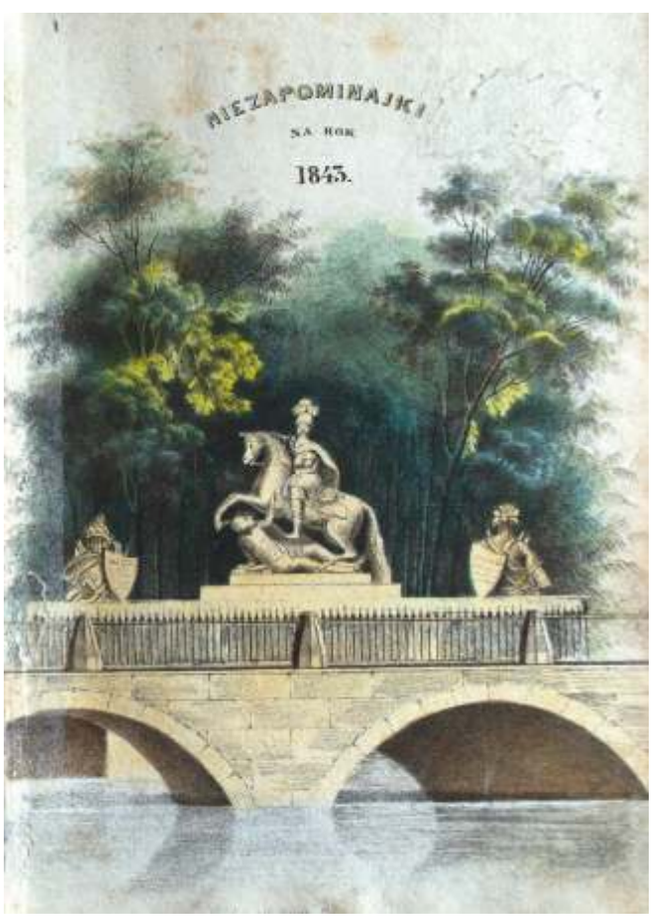

10. **„NIEZAPOMINAJKI”,** 1846

noworocznik wychodzący w Warszawie
w latach 1838 – 1847
MJIK, nr inw. MK/M/601

№ 102 Niedziela 6/18 Kwietnia 1858 r.

GAZETA WARSZAWSKA.

CZĘŚĆ POLITYCZNA

LISTY

11. **„GAZETA WARSZAWSKA.”,** 1858, Nr 102 (6/18 kwietnia)

dziennik wychodzący w Warszawie w latach 1774 – 1935
MJIK, nr inw. MK/M/2005

№ 23 NOWINY № 23

NOWINY

WYCHODZĄ W MIERCZKI, SWIĘTA I DOŁ GALOWE.

NOWINY.

ZE WSPOMNIEŃ J. I. KRASZEWSKIEGO.

12. **„NOWINY”,** 1877, Nr 23 (13 maja)

tygodnik polityczny, literacki i społeczny wychodzący w Warszawie w latach 1876 – 1878
MJIK, nr inw. MK/M/16

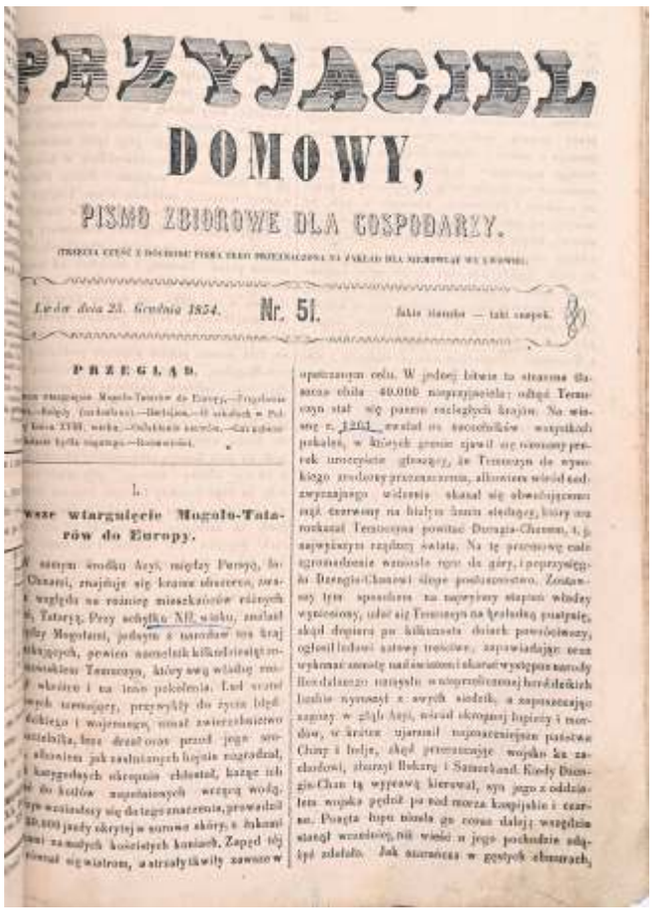

PRZYJACIEL DOMOWY,

PISMO ZBIOROWE DLA GOSPODARZY.

Lwów dnia 23. Grudnia 1854. Nr. 51.

PRZEGLĄD.

I.

Wasze wtargnięcie Mogołu-Tatarów do Europy.

13. **„PRZYJACIEL DOMOWY, PISMO ZBIOROWE DLA GOSPODARZY.”**, 1854, Nr 51 (23 grudnia)

tygodnik ogólnotematyczny, wychodzący we Lwowie w latach 1821 – 1886
MJIK, nr inw. MK/M/6335

DZIENNIK LITERACKI

Nr. 8.

O powołaniu literackiem

14. **„DZIENNIK LITERACKI”,** 1856, Nr 8 (3 czerwca)

tygodnik literacki, wychodzący we Lwowie w latach 1852 – 1870 (z przerwą 1854 – 1856)
MJIK, nr inw. MK/M/6858

CZAS

Dodatek miesięczny.

TOM I.

ROK PIERWSZY.

Styczeń — Luty — Marzec.

KRAKÓW.

CZCIONKAMI I NAKŁADEM DRUKARNI „CZASU".

1856.

15. **„CZAS Dodatek miesięczny.",** 1856, R. 1. Styczeń, Luty, Marzec, T. I

miesięcznik ukazujący się jako dodatek do czasopisma „Czas" wychodzący w Krakowie w latach 1856 – 1860
MJIK, nr inw. MK/M/5915

Nr 79. Kraków, 5 Kwietnia — Sobota. Rok 1879.

CZAS

16. **„CZAS",** 1879, Nr 79 (5 kwietnia)

dziennik poświęcony polityce krajowej i zagranicznej oraz wiadomościom literackim, rolniczym i przemysłowym, wydawany w Krakowie w latach 1848 – 1935 i Warszawie w latach 1935 – 1939
MJIK, nr inw. MK/M/5918

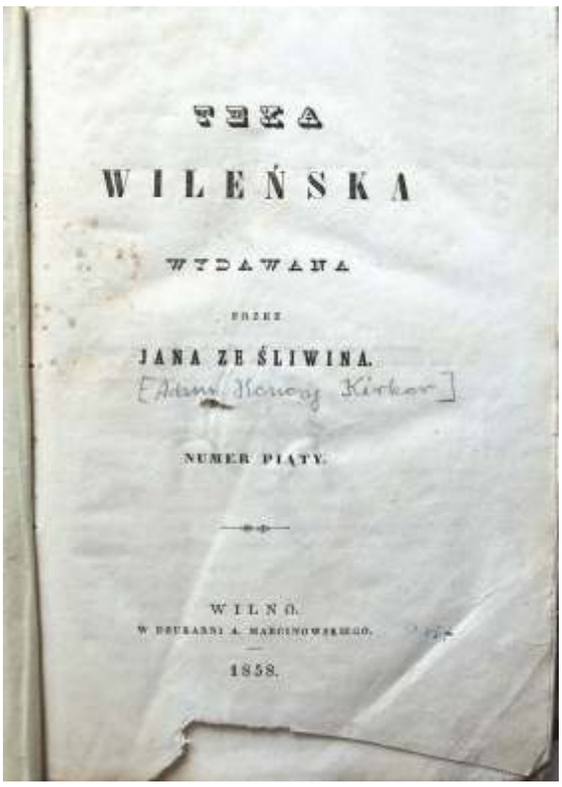

TEKA

WILEŃSKA

WYDAWANA

PRZEZ

JANA ZE ŚLIWINA.

[Adam Honory Kirkor]

NUMER PIĄTY.

WILNO.

W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO.

1858.

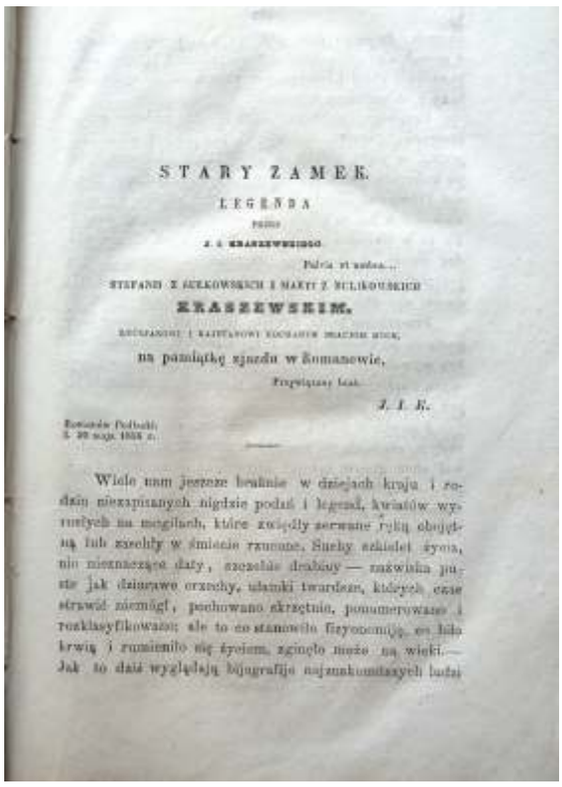

STARY ZAMEK.

LEGENDA

PRZEZ

J. I. KRASZEWSKIEGO.

Pałcie ci nadto...

STEFANI Z SUKKOWSKICH I MARYI Z SULIKOWSKICH

KRASZEWSKIM.

ZDUMANIONI I KAPITANOWI ZDUMANIEM SPRAWIONE MIOCH,

na pamiątkę zjazdu w Romanowie,

Przyjaciący Lata.

J. I. K.

Romanów Podlaski,
5. 30 maja 1858 r.

Wiele nam jeszcze brakuje w dziejach kraju i rodzin nieznanych nigdzie podań i legend, kwiatów wyrosłych na mogiłach, które zwiędły zerwane ręką obojętną lub zsechły w śmiecie rzucone. Suche szkielet żywa, nie nieznaczące daty, szczątki drobiazg — nazwiska puste jak dziurawe orzechy, ułamki twardsze, których czas strawić niemógł, pochowano skrzętnie, ponumerowano i rozklasyfikowano; ale to co stanowiło fizyonomję, co lub krwią i rumieniło się życiem, zginęło może na wieki.— Jak to dziś wyglądają bijografije najznakomitszych ludzi

17. **TEKA WILEŃSKA**", 1858, Nr 5

pismo zbiorowe wychodzące w Wilnie w latach 1857 – 1858
MJIK, Nr inw. MK/M/4700

Ogólnego zbioru numer 1437. — Serya IX.

TYGODNIK ILUSTROWANY

№ 225. Warszawa, 23-go kwietnia 1887 r. Tom IX.

Adres redakcyi „Warszawa, Krakowskie przedmieście nr 35, przy księgarni Gebethnera i Wolffa." — Telefonu nr 17.

PAKIECI A. I. KRASZEWSKIEGO.

18. **„TYGODNIK ILUSTROWANY",** 1887,
T. IX, Nr 225 (23 kwietnia)

pismo literacko - artystyczne
i społeczne, wychodzące w Warszawie
w latach 1859 – 1939
MJIK, nr inw. MK/M/6793

19. **„KŁOSY Czasopismo Illustrowane Tygodniowe”,** 1881, T. XXX II, Nr 814, (22 stycznia – 3 lutego)

tygodnik ilustrowany poświęcony literaturze nauce i sztuce, wychodzący w Warszawie w latach 1865 – 1890
MJIK, nr inw. MK/M/6275

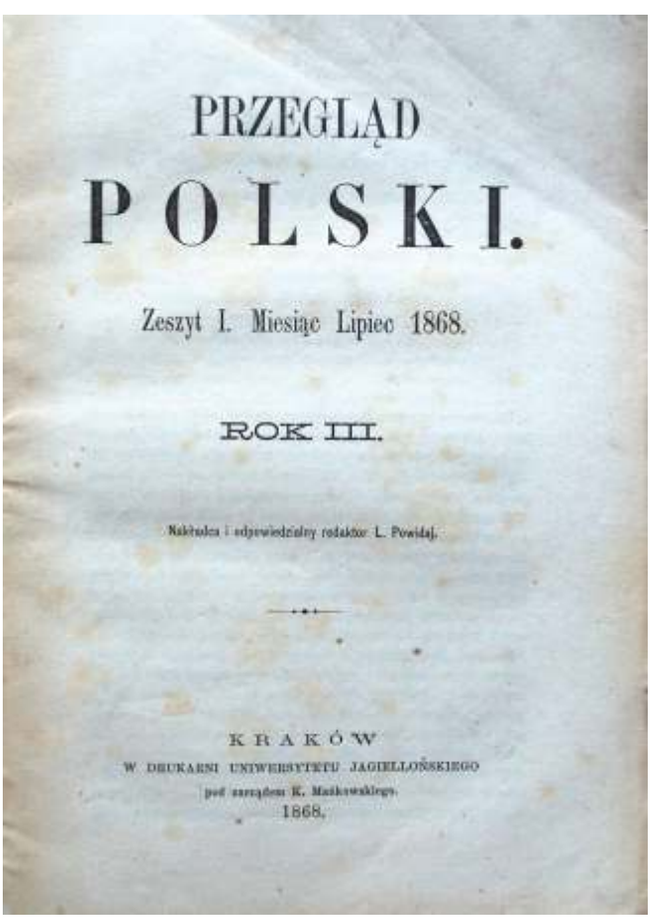
PRZEGLĄD
POLSKI.
Zeszyt I. Miesiąc Lipiec 1868.
ROK III.
Nakładca i odpowiedzialny redaktor L. Powidaj.
KRAKÓW
W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem K. Mańkowskiego.
1868.

20. **„PRZEGLĄD POLSKI**”, 1868, Zeszyt I, Miesiąc Lipiec, R. III

pismo poświęcone polityce i literaturze, wychodzące w Krakowie w latach 1866 – 1914
MJIK, nr inw. MK/M/5665

STRZECHA

AURELIAN.

Powieść z czasów cesarstwa rzymskiego przez Wojciecha Dzieduszyckiego.

21. **„STRZECHA”,** 1878, R. VII,

miesięcznik literacko – artystyczny, wychodzący we Lwowie w latach 1868 – 1873
MJIK, nr inw. MK/M/495

№ 31. Warszawa, dnia 18 (30) Lipca 1884 r. Tom XX.—Rok XXI.

BLUSZCZ.

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET.

Piosnki Różowe.

KTÓŚ

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

J. I. Kraszewskiego.

22. „**BLUSZCZ. PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE DLA KOBIET.**”, 1884, R. 21., T. XX, Nr 31 (18 (30) lipca)

tygodnik ilustrowany o tematyce społeczno - kulturalnej dla kobiet, wychodzący w Warszawie w latach1865 – 1939
MJIK, nr inw. MK/M/239

Nr. 3. Poznań, dnia 14. Stycznia 1871. Rok III.

SOBÓTKA

TYGODNIK BELLETRYSTYCZNY ILLUSTROWANY.

Nowy Rok, Trzy Króle, Zapusty,

K. Wł. Wojcickiego.

23. **„SOBÓTKA. TYGODNIK BELLETRYSTYCZNY ILLUSTROWANY.”,** 1871, R. 3., Nr 3 (14 stycznia)

pismo wychodzące w Poznaniu w latach 1869 – 1871
MJIK, nr inw. MK/M/6165

Nr. 18. Lwów dnia 26. Grudnia 1874. Rok I.

RUCH LITERACKI

TYGODNIK

poświęcony literaturze, sztukom pięknym, nauce i rzeczom społecznym.

Wychodzi co Sobotę.

Król i Bondarywna

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

B. SOLESŁAWITĘ.

24. **„RUCH LITERACKI Tygodnik poświęcony literaturze, sztukom pięknym, nauce i rzeczom społecznym”** 1874, R. I., Nr 18 (26 grudnia)

pismo wychodzące we Lwowie w latach 1875 – 1878
MJIK, nr inw. MK/M/6165

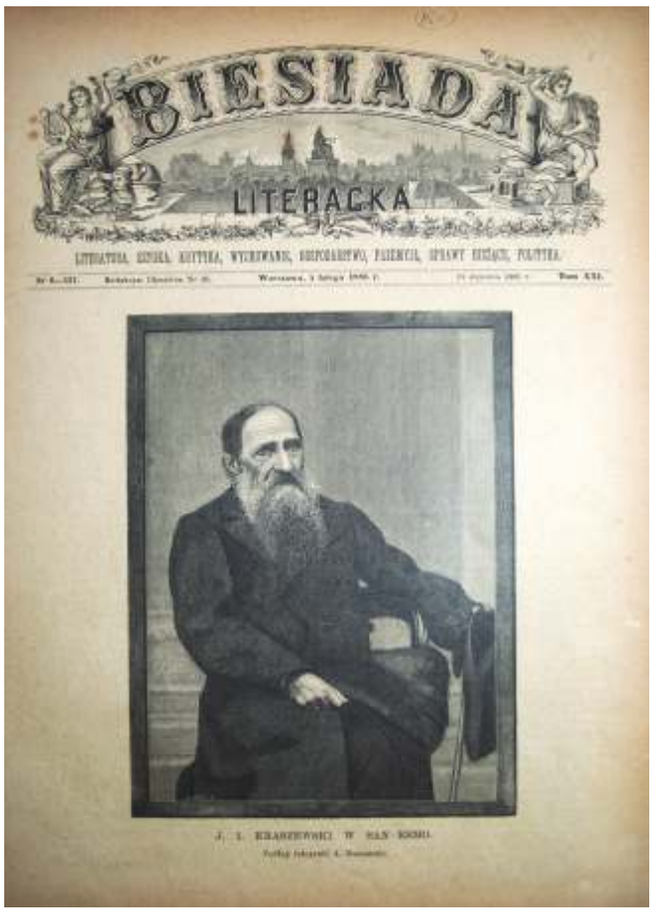

25. „**BIESIADA LITERACKA**”, 1886, T. XXI, Nr 6 - 527 (5 lutego)

ilustrowany tygodnik literacki i społeczno – polityczny wychodzący w Warszawie w latach 1876 – 1917
MJIK, nr inw. MK/M/6741

26. **„TYGODNIK POWSZECHNY”** 1881, Nr 38 (18 września)

pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, wydawane w Warszawie w latach 1877 – 1885
MJIK, nr inw. MK/M/5521

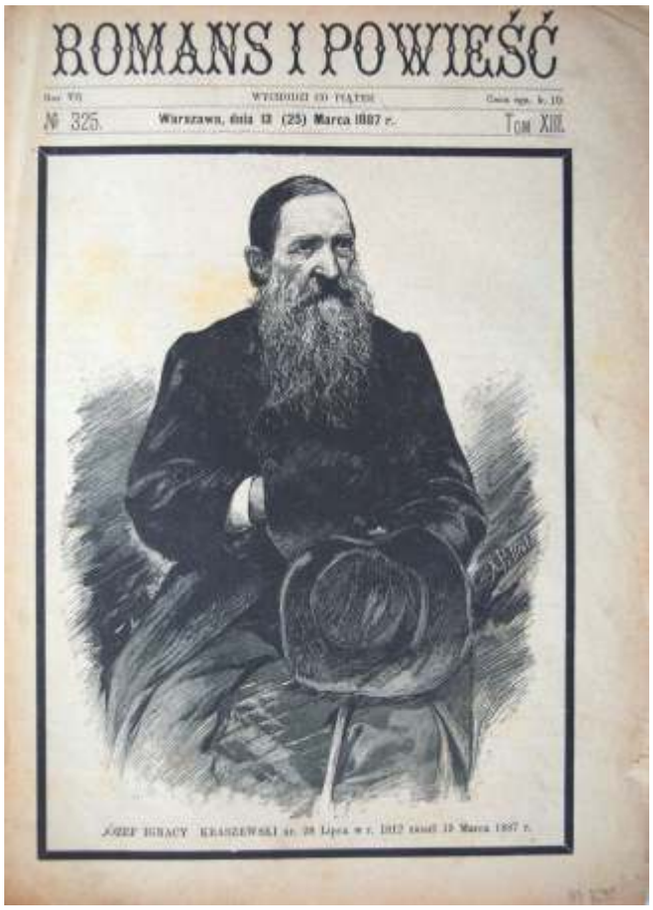
ROMANS I POWIEŚĆ

№ 325. Warszawa, dnia 13 (25) Marca 1887 r. Tom XIII.

27. **„ROMANS I POWIEŚĆ”,** 1887, R. VII, T. XIII, Nr 325 (13 (25) marca)

tygodnik beletrystyczny ilustrowany, wydawany w Warszawie w latach 1881 – 1898
MJIK, nr inw. MK/M/7035

№ 30. Warszawa, dnia 14 (26) Kwietnia 1884 r. Rok I.

ECHO MUZYCZNE I TEATRALNE

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ Z BEZPŁATNYM DWUTYGODNIOWYM DODATKIEM NUT.

LISTY Z NIEMIEC

28. **„ECHO MUZYCZNE I TEATRALNE”,** 1884, R. 1., Nr 30 (14(26) kwietnia)

tygodnik o tematyce muzyczno – artystycznej wydawany w Warszawie w latach 1883 –1907
MJIK, nr inw. MK/M/5758

Czasopisma obce

czeskie
1. Českie Noviny
2. Hlas
3. Koleda
4. Květy
5. Lumir
6. Narodni Listy
7. Nasinec
8. Plzeňské Listy
9. Plzeňský Kalendář
10. Podřipan
11. Posel ze Slušice
12. Slovanské Listy
13. Slovanský Sbornik
14. Svétozor
15. Svornost
16. Vlast
17. Vlastimil
18. Zlatá Praha

duńskie
19. Berlinske Tidende
20. Kobenhavns-Posten

francuskie
21. L'Art Universel
22. Bulletin Polonais Littéraire, Scientifique et Artistique
23. Le Contemporain
24. L'espérance
25. Messager de l'Orient
26. Messager de Vienne
27. Revue Slave
28. Revue Universelle Internationale
29. Semaine Littéraire

litewskie
30. Aušra
31. Twinskasa

łtewskie
32. Rola

niemieckie
33. Budapester Journal
34. Die Deutsche Zeitung
35. Frankfurtet Familienblätter
36. Leseffrűchte
37. Magasin fűr die Litteratur des Auslandes
38. Das Museum
39. Neue Freie Presse
40. Neue Illustrierte Zeitung
41. Nordische Rundschau
42. Ost und West
43. Panorama des Universums
44. Vaterland
45. Volkszeitung
46. Wanderer

rosyjskie
47. Biblioteka dla Cztienija
48. Jeżeniedielnoje Nowoje Wriemia
49. Littieraturnaja Gazieta
50. Mir
51. Moskwitianin
52. Nabludatiel
53. Niwa
54. Nowosti i Birżewaja Gazieta
55. Otgołoski
56. Riepiertuar Russkago i Pantieon Wsiech Inostrannych Tieatrow
57. Riżskij Wiestnik
58. Russkaja Biesieda
59. Russkoje Słowo
60. Siewier
61. Siewiernaja Pczeła
62. Sobranije Inostrannych Romanow, Powiestiej i Rasskazow
63. Sowremiennyj Mir
64. Warszawskij Dniewnik
65. Wiek
66. Wilenskij Wiestnik
67. Zapadnaja Poczta
68. Żiwopisnoje Obozrienije

serbo-chorwackie

69. Danica Ilirska
70. Hrvatska Lipa
71. Hrvatski Svjetozor
72. Narodne Novine
73. Neven
74. Pozor
75. Vijenac

słowackie

76. Kalendar

szwedzkie

77. Dagens Nyheter

ukraińskie

78. Mołodyk Ukrainski

węgierskie

79. A Hon
80. Fővárosi Lapok

włoskie

81. Gazzetta d'Italia
82. Nouva Roma
83. Opinione Nazionale
84. Scoglio

MESSAGER DE VIENNE

JOURNAL FRANÇAIS D'AUTRICHE-HONGRIE

(ANCIEN MESSAGER D'ORIENT)

SOMMAIRE

BULLETIN POLITIQUE

FRANCE

Ci-joint un supplément.

29. **„MESSAGER DE VIENNE”,**
1879, Nr 40 (10 października)

czasopismo polonijne, społeczno – kulturalne, wydawane we Francji w latach 1881 – 1898
MJIK, nr inw. MK/M/1736

Supplément au N° 40 du „Messager de Vienne".

1829. 1879.

A l'occasion du cinquantenaire

Joseph Ignace Kraszewski.

30. **„MESSAGER DE VIENNE**”, 1879,
Supplement do Nr 40 (10 października)

dodatek do czasopisma polonijnego, społeczno – kulturalnego, wydawanego we Francji w latach 1881 – 1898
MJIK, nr inw. MK/M/1736

SVĚTOZOR

Číslo 30. V Praze, dne 26. července 1878. Ročník XII.

Akrobati.

Napsal J. Kráev.

(Pokračování.)

Dostavil jsem se do jízdárny právě, když bylo představení zahájeno. První kůň a první akrobat konali svou jednotvárnou kruhovitou cestu, z kteréž nemohlo bezstranně odhoditi, leda na obvyklé komando hlučem. Hudebníci hráli jednu z tak zvaných „vymrskaných" polek, jež člověk už nikde jinde neslyší než v cirku, kde jsou starším kosím obvyklým taktem k pravidelnému pokluzu.

Pohlednuv zběžně jen na koně a akrobata, rozhlédl jsem se po jízdárně. Byla dosti četně navštívena; ale obecenstvo, nejsouc ještě ani deset mále animováno, dívalo se na první produkci posud skoro lhostejně. Jen tu a tam bylo viděti jednotlivou nějakou tvář, v kteréž se jevil jakýsi interes. Pohlednuv jsem také na místo, kde dle vypravování mé tinky den před tím seděla dáma, kterou jsem hledal; ale v místech těch seděla řada důstojníků. Musil jsem tedy hledati jinde; leč sotvy jsem obrátil zrak svůj ku straně protější, spatřil jsem těsně u barriéry sedíti štíhlou, elegantně oblečenou dámu v černém hedvábném oděvu. Sledovala právě divadelním kukátkem akrobata na koni a pravá ruka, kterou kukátko držela, zakrývala její tvář. Podle dámy seděl taktéž elegantně oděný pán. Byl to muž v nejlepším věku na nejvýš čtyřicátník. Bezvousá jeho tvář nebyla sice sličná, avšak obvyklá rázovitá, ale také ne ohyzdná, jevila však neobyčejnou ošemetnost. Muž ten však mne nezajímal. Díval jsem se jen na dámu, čekaje, až sebou pohne. Ale nestalo se to, až když podkoní v kole známým způsobem zapráskl bičem na znamení, že je první produkce ukončena, a akrobat seskočil s koně. Hudba umlkla, cirkem zazněl mírný potlesk; ruka dámy, kterou držela kukátko, sklesla jí do klína, poznal jsem — Eldoru . . .

Seděla poněkud ku předu nakuta. Leaknouci se ako její byla upřene do prázdna, tvář poněkud zrumeněná a výraz její skutečně jevil napnutou pozornosť, jakou bych byl při první, obyčejně prostřední nebo i slabé produkci v celém cirku marně hledal. Eldoru zajímala tudíž i tato první produkce v míře nemalé, ba nápadné. Muž, sedící vedle Eldory, poněkud se k ní naklonil a něco jí zašeptal. Eldora zavrtěla hlavou, ale rty její se nepohnaly; patrně ani neodpovědělá. Chvíli jsem se díval na Eldoru upřeně. Nepohnula se, nepromluvila, ba ani jednou po cirku se nerozhlédla.

Několik okamžiků jsem byl na rozpacích, mám-li se jí prohlásiti nebo jí ještě nějaký čas nepozorovaně pozorovati. Vida ji právě pohříženu v myšlenky a skoro apathickou, rozhodl jsem se pro poslední a pozoroval ji i v ostatních produkcích. Nelitoval jsem toho a Eldora mojo měla úplnou pravdu, když díla, že jest chování dámy té v nemalé míře zajímavo.

O zahájení nové produkce byla Eldora zpočátku vzůlenou pozornosti. Seděla bez pohnutí a jenom oko zdálo se sledovati pohyby a evoluce produkujících se osob. Znenáhla však se počala v tváři Eldořině jeviti více než pouhá pozornost. Bledoučká tvář její znenáhla se zrumenila, oko nabývalo vždy většího lesku, pevně sevřené rtíky se pootevřely . . . Zdálo se, jako by v duchu sledovala každý pohyb, každé skok, každé zaluknutí prsty, každé švihnutí a zapráskání bičem . . . ba více ještě — jako by sledovala první debut bratrů a sester svých . . . Zpočátku, dokud produkce nezajímala ještě příliš ani širší obecenstvo, dívala se Eldora skrze divadelní kukátko, ale když později ta neb ona evoluce obzvláště obratně se podařila a cirkem rozlehl se pochvalný potlesk, když koňům uvolněny ohlavce a obyčejný jednotvárný poklus jejich změnil se podle zrychleného tempa hudby v eval, sklesla ruka Eldořina s kukátkem do klína. Eldora sama nahnula se ještě více ku předu a zrak její sledoval koně i akrobaty s takovou pozorností, jaké by od zdaru smělejších, odvážnějších produkcí závěrečných závisela vlastní její čest.

Psycholog, fysiognomik a mimik byl by mohl z tváře Eldořiny v průběhu jediné produkce vyčísti nejrůznější pocity a myšlenky, jež jí vířily duší. Jevilyť se v tváři té postupně nejen pochvala s výkonem neobyčejnějším, výhrž i nevrlost a okamžitý hněv, když se výkon nezdařil; nejen obava, když se akrobat hotovil ku skoku nebo evoluci umělejší a odvážnější, výhrž i radost, když se skok nebo evoluce zdařila a cirkem zahřměla bouřlivá pochvala.

Interes, jaký brala Eldora na každém kusu umělců všech odrud, byl vskutku ne-

Josef Ignác Kraszewski.

(Kresli Josef Mokřevský.)

31. **„SVETOZOR"**, 1878, R. 12, Nr 30 (26 czerwca)

czasopismo ilustrowane, wydawane we Czechach w latach 1834 – 1836, 1867 – lata 30. XX w.
MJIK, nr inw. MK/M/6749

CZĘŚĆ II

REDAKCYJNA DZIAŁALNOŚĆ JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

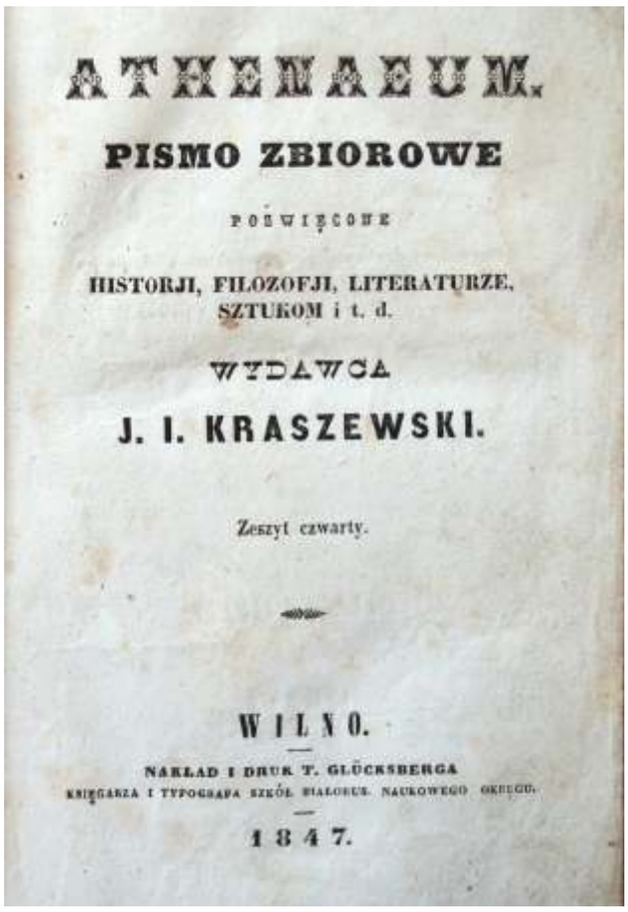

ATHENAEUM.

PISMO ZBIOROWE

POŚWIĘCONE

HISTORJI, FILOZOFJI, LITERATURZE, SZTUKOM i t. d.

WYDAWCA

J. I. KRASZEWSKI.

Zeszyt czwarty.

WILNO.

NAKŁAD I DRUK T. GLÜCKSBERGA

KSIĘGARZA I TYPOGRAFA SZKÓŁ BIAŁORUS. NAUKOWEGO OKRĘGU.

1847.

1. **„ATHENAEUM. PISMO ZBIOROWE POŚWIĘCONE HISTORJI, FILOZOFJI LITERATURZE, SZTUKOM i t. d. ”,** Wilno 1847, zeszyt czwarty

   dwumiesięcznik wileński, redagowany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1841–1851
   MJIK, nr inw. MK/M/6465

GAZETA CODZIENNA.

2. **„GAZETA CODZIENNA”,** Warszawa 1860, Nr 44 (4/10 lutego)

   ogólnopolski dziennik informacyjno – polityczny redagowany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1859 –1861
   MJIK, nr inw. MK 7008

GAZETA POLSKA.

3. **„GAZETA POLSKA”** (wcześniej „Gazeta Codzienna”), Warszawa 1862, Nr 177 (5 sierpnia)

ogólnopolski dziennik informacyjno – polityczny redagowany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1861–1862
MJIK, nr inw. MK/F/435-1

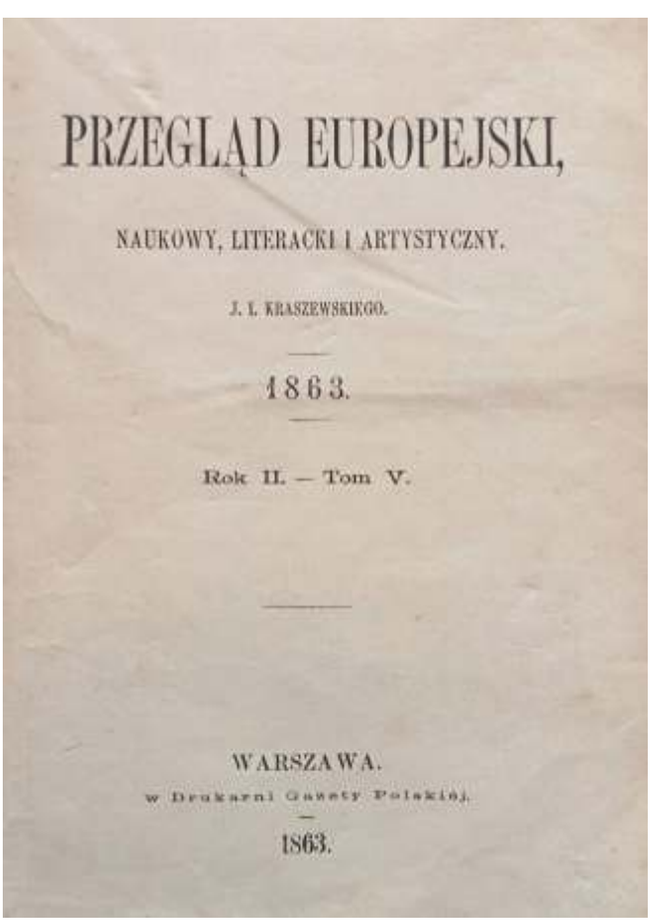
PRZEGLĄD EUROPEJSKI,

NAUKOWY, LITERACKI I ARTYSTYCZNY.

J. I. KRASZEWSKIEGO.

1863.

Rok II. — Tom V.

WARSZAWA.

w Drukarni Gazety Polskiéj.

1863.

4. **„PRZEGLĄD EUROPEJSKI, NAUKOWY, LITERACKI I ARTYSTYCZNY.”**
Warszawa 1863, R. 2. T. V

miesięcznik redagowany i wydawany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w Warszawie w latach 1862–1863
MJIK, nr inw. MK/M/1999

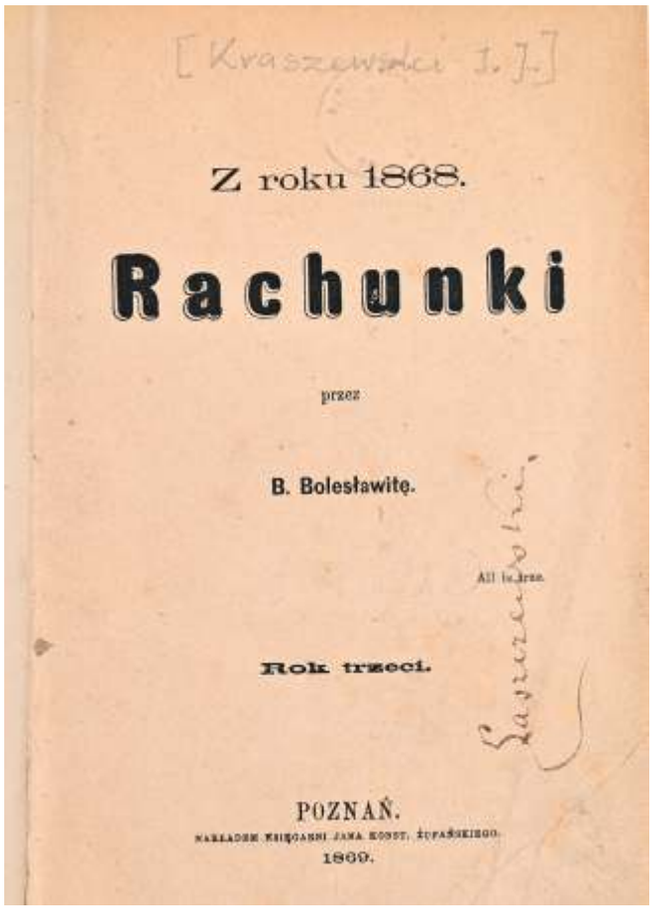
[Kraszewski I. I.]

Z roku 1868.

Rachunki

przez

B. Bolesławitę.

All is free.

Rok trzeci.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONST. ŻUPAŃSKIEGO.
1869.

5. „**RACHUNKI z roku 1868**”, Rok trzeci, Poznań/Drezno 1869

rocznik redagowany przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1867 – 1870
MJIK, nr inw. MK/M/1588

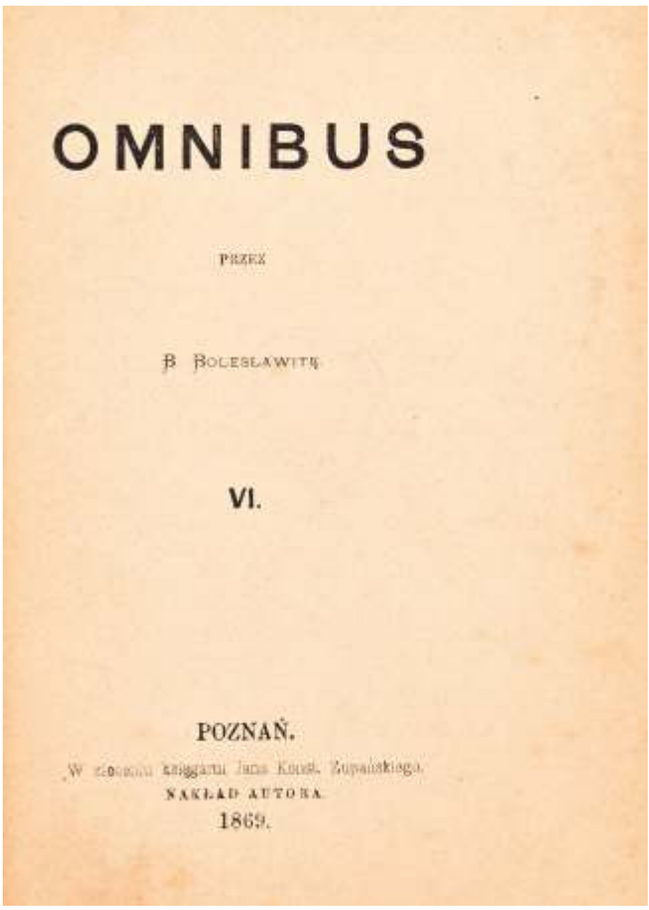
OMNIBUS

PRZEZ

B. BOLESŁAWITĘ

VI.

POZNAŃ.
W zecznym księgarni Jana Konst. Żupańskiego.
NAKŁAD AUTORA.
1869.

6. „**OMNIBUS**”, Zeszyt 6, Poznań /Drezno 1869

zbiór drobnych artykułów o charakterze publicystycznym redagowanych i wydawanych przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w Dreźnie w 1869 r.
BR, nr inw. JIK 1224 c

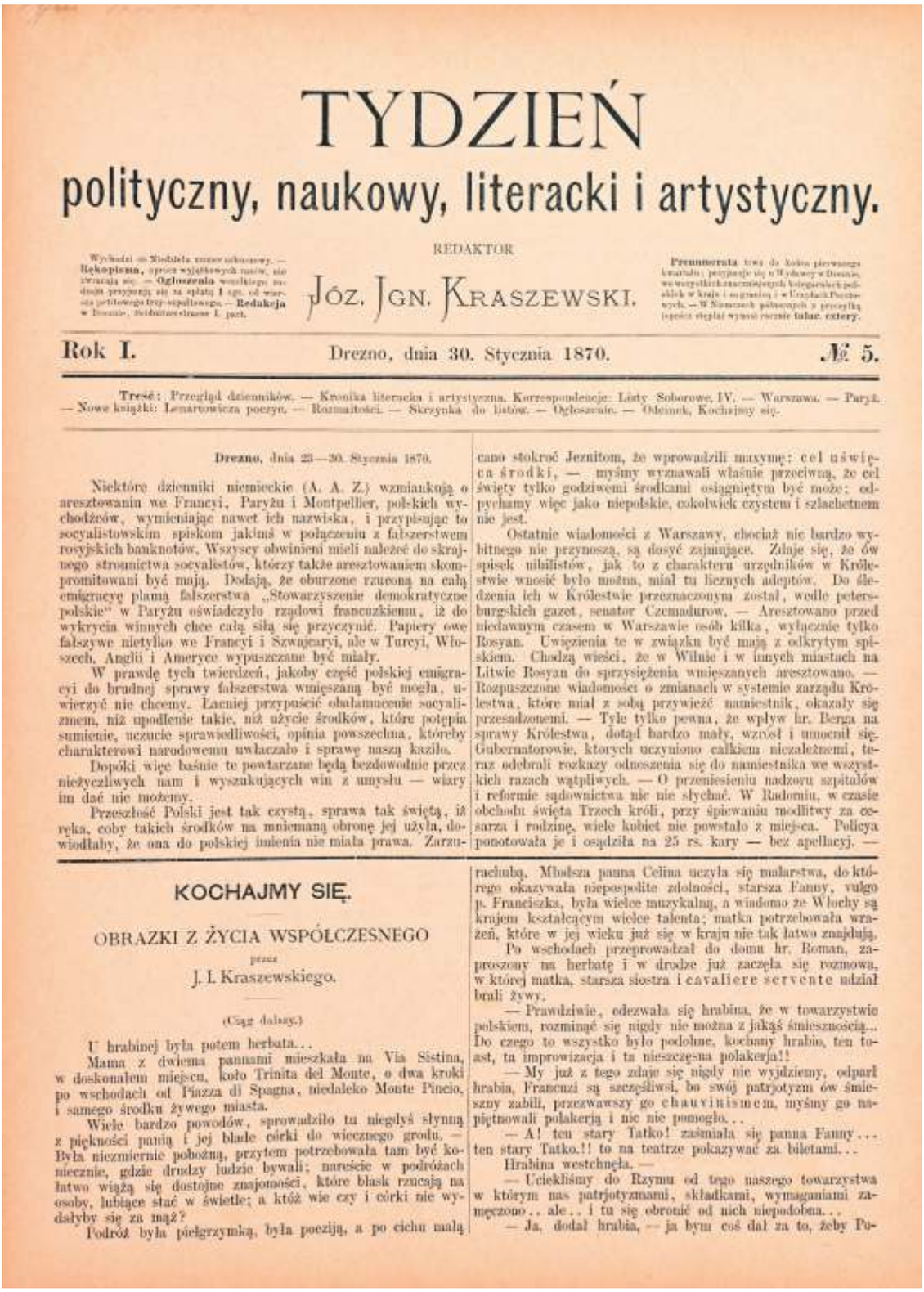

TYDZIEŃ

polityczny, naukowy, literacki i artystyczny.

Wychodzi co Niedziela rano wieczorem. — **Rękopisma**, oprócz wyjątkowych razów, nie zwracają się. — **Ogłoszenia** wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 1 sgr. od wiersza petitowego trzy-szpaltowego. — **Redakcja** w Dreznie, Neudnitzerstrasse 1. pięt.

REDAKTOR

JÓZ. IGN. KRASZEWSKI.

Prenumerata trwa do końca pierwszego kwartału; przyjmuje się u Wydawcy w Dreznie, we wszystkich znaczniejszych księgarniach polskich w kraju i za granicą i w Urzędach Pocztowych. — W Niemczech północnych z przesyłką (opłata stęplat wynosi rocznie **talar. cztery.**

Rok I. Drezno, dnia 30. Stycznia 1870. **№ 5.**

Treść: Przegląd dzienników. — Kronika literacka i artystyczna. Korrespondencje: Listy Soborowe, IV. — Warszawa. — Paryż. — Nowe książki: Lenartowicza poezye. — Rozmaitości. — Skrzynka do listów. — Ogłoszenie. — Odcinek, Kochajmy się.

Drezno, dnia 23—30. Stycznia 1870.

Niektóre dzienniki niemieckie (A. A. Z.) wzmiankują o aresztowaniu we Francyi, Paryżu i Montpellier, polskich wychodźców, wymieniając nawet ich nazwiska, i przypisując to socyalistowskim spiskom jakimś w połączeniu z fałszerstwem rosyjskich banknotów. Wszyscy obwinieni mieli należeć do skrajnego stronnictwa socyalistów, którzy także aresztowaniem skompromitowani być mają. Dodają, że oburzone rzuconą na całą emigracyę plamą fałszerstwa „Stowarzyszenie demokratyczne polskie" w Paryżu oświadczyło rządowi francuzkiemu, iż do wykrycia winnych chce całą siłą się przyczynić. Papiery owe fałszywe nietylko we Francyi i Szwajcaryi, ale w Turcyi, Włoszech, Anglii i Ameryce wypuszczane być miały.

W prawdę tych twierdzeń, jakoby część polskiej emigracyi do brudnej sprawy fałszerstwa wmięszaną być mogła, uwierzyć nie chcemy. Łacniej przypuścić obałamucenie socyalizmem, niż upodlenie takie, niż użycie środków, które potępia sumienie, uczucie sprawiedliwości, opinia powszechna, któreby charakterowi narodowemu uwłaczało i sprawę naszą kaziło.

Dopóki więc baśnie te powtarzane będą bezdowodnie przez nieżyczliwych nam i wyszukujących win z umysłu — wiary im dać nie możemy.

Przeszłość Polski jest tak czystą, sprawa tak świętą, iż ręka, coby takich środków na mniemaną obronę jej użyła, dowiodłaby, że ona do polskiej imienia nie miała prawa. Zarzucano stokroć Jezuitom, że wprowadzili maxymę: cel uświęca środki, — myśmy wyznawali właśnie przeciwną, że cel święty tylko godziwemi środkami osiągniętym być może; odpychamy więc jako niepolskie, cokolwiek czystem i szlachetnem nie jest.

Ostatnie wiadomości z Warszawy, chociaż nic bardzo wybitnego nie przynoszą, są dosyć zajmujące. Zdaje się, że ów spisek nihilistów, jak to z charakteru urzędników w Królestwie wnosić było można, miał tu licznych adeptów. Do śledzenia ich w Królestwie przeznaczonym został, wedle petersburgskich gazet, senator Czemadurow. — Aresztowano przed niedawnym czasem w Warszawie osób kilka, wyłącznie tylko Rosyan. Uwięzienia te w związku być mają z odkrytym spiskiem. Chodzą wieści, że w Wilnie i w innych miastach na Litwie Rosyan do sprzysiężenia wmięszanych aresztowano. — Rozpuszczone wiadomości o zmianach w systemie zarządu Królestwa, które miał z sobą przywieźć namiestnik, okazały się przesadzonemi. — Tyle tylko pewna, że wpływ hr. Berga na sprawy Królestwa, dotąd bardzo mały, wzrósł i umocnił się. Gubernatorowie, których uczyniono całkiem niezależnemi, teraz odebrali rozkazy odnoszenia się do namiestnika we wszystkich razach wątpliwych. — O przeniesieniu nadzoru szpitalów i reformie sądownictwa nic nie słychać. W Radomiu, w czasie obchodu święta Trzech króli, przy śpiewaniu modlitwy za cesarza i rodzinę, wiele kobiet nie powstało z miejsca. Policya ponotowała je i osądziła na 25 rs. kary — bez apellacyj. —

KOCHAJMY SIĘ.

OBRAZKI Z ŻYCIA WSPÓŁCZESNEGO

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

U hrabinej była potem herbata...

Mama z dwiema pannami mieszkała na Via Sistina, w doskonałem miejscu, koło Trinita del Monte, o dwa kroki po wschodach od Piazza di Spagna, niedaleko Monte Pincio, i samego środku żywego miasta.

Wiele bardzo powodów, sprowadziło tu niegdyś słynną z piękności panią i jej blade córki do wiecznego grodu. — Była niezmiernie pobożną, przytem potrzebowała tam być koniecznie, gdzie drudzy ludzie bywali; nareście w podróżach łatwo wiążą się dostojne znajomości, które blask rzucają na osoby, lubiące stać w świetle; a któż wie czy i córki nie wydałyby się za mąż?

Podróż była pielgrzymką, była poezyją, a po cichu małą rachubą. Młodsza panna Celina uczyła się malarstwa, do którego okazywała niepospolite zdolności, starsza Fanny, vulgo p. Franciszka, była wielce muzykalną, a wiadomo że Włochy są krajem kształcącym wielce talenta; matka potrzebowała wrażeń, które w jej wieku już się w kraju nie tak łatwo znajdują.

Po wschodach przeprowadzał do domu hr. Roman, zaproszony na herbatę i w drodze już zaczęła się rozmowa, w której matka, starsza siostra i cavaliere servente udział brali żywy.

— Prawdziwie, odezwała się hrabina, że w towarzystwie polskiem, rozminąć się nigdy nie można z jakąś śmiesznością... Do czego to wszystko było podobne, kochany hrabio, ten toast, ta improwizacja i ta nieszczęsna polakerja!!

— My już z tego zdaje się nigdy nie wyjdziemy, odparł hrabia, Francuzi są szczęśliwsi, bo swój patrjotyzm ów śmieszny zabili, przezwawszy go chauvinismem, myśmy go napiętnowali polakerją i nic nie pomogło...

— A! ten stary Tatko! zaśmiała się panna Fanny... ten stary Tatko.!! to na teatrze pokazywać za biletami...

Hrabina westchnęła. —

— Uciekliśmy do Rzymu od tego naszego towarzystwa w którym nas patrjotyzmami, składkami, wymaganiami zamęczono.. ale.. i tu się obronić od nich niepodobna...

— Ja, dodał hrabia, — ja bym coś dał za to, żeby Po-

7. **„TYDZIEŃ POLITYCZNY, NAUKOWY, LITERACKI I ARTYSTYSZNY"**, Drezno 1870, Nr 5 (30 stycznia)

czasopismo społeczno – kulturalne redagowane i wydawane przez Józefa Ignacego Kraszewskiego w latach 1870 – 1871
MJIK, nr inw. MK 2122

CZĘŚĆ III

WSPÓŁPRACOWNICY

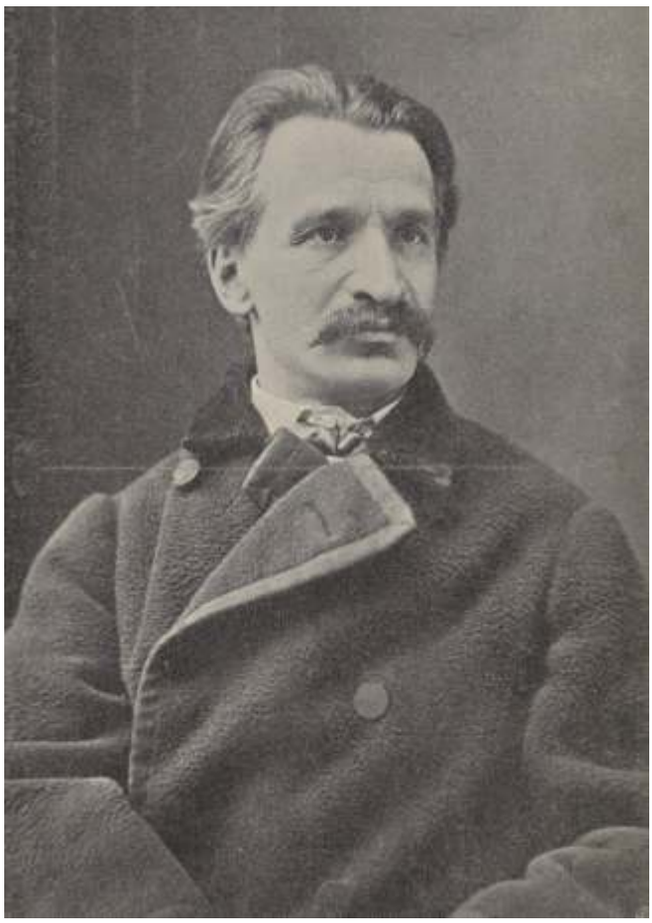

1. **ANCZYC WŁADYSŁAW LUDWIK**
(1823 - 1883)
poeta, dramatopisarz, wydawca, publicysta
nie po 1883

pocztówka – ilustracja; 14 x 9 cm
BN, nr inw. BN DŻS XII 8b/p.28/7
źródło: www.polona.pl

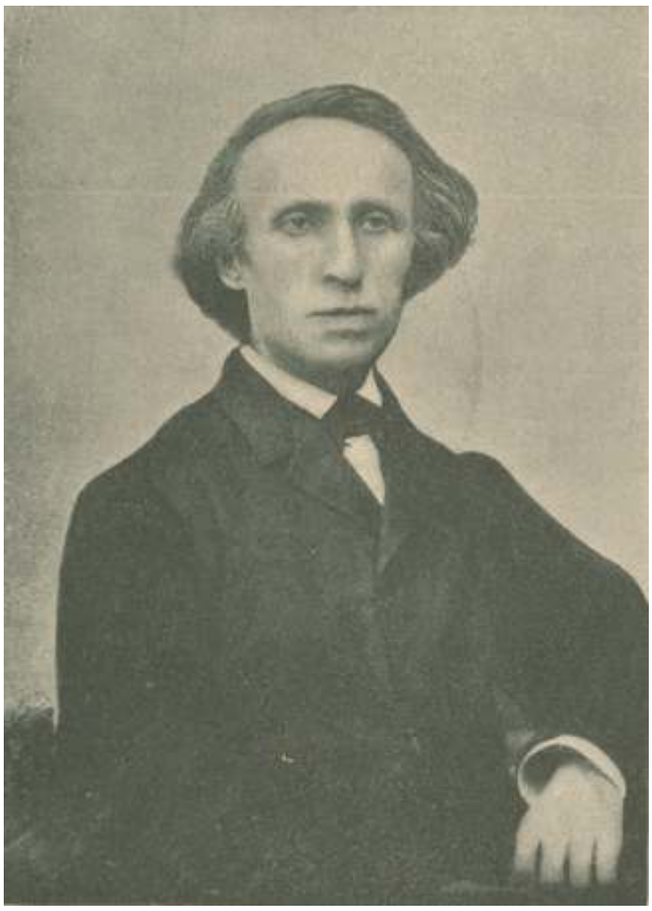

2. **BARTOSZEWICZ JULIAN**
(1821 - 1870)
historyk, bibliotekarz, publicysta, nauczyciel
nie po 1870

fotografia; 15,1 x 10 cm (16 x 10,7)
Wędrowiec, R. 38. 1900, Nr 46, s. 904
BP, nr inw. P.1786
źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

3. **BIAŁECKI ANTONI** (1836- 1912)
prawnik, publicysta, tłumacz

Nicz E. wg fotografii Mieczkowskiego J., nie po 1887
drzeworyt; 12 x 9,5 cm (19,8 x 15,3)
Kłosy, 1887, T. XLV, Nr 1165, s. 268
BP, nr inw. P.10015
źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

4. **BIELOWSKI AUGUST** (1806 – 1876)
historyk, wydawca źródeł, poeta

Trzemeski E., 1875
fotografia; 9,6 x 5,5 cm
BN, nr inw. BN F.43031
źródło: polona.pl

5. **BRZOZOWSKI KAROL** (1821 – 1904)
poeta, działacz niepodległościowy, agronom, leśnik, budowniczy linii telegraficznych

Młody Technik, 1974, Nr 11, s. 5
źródło:
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Karol_Brzozowski.jpg

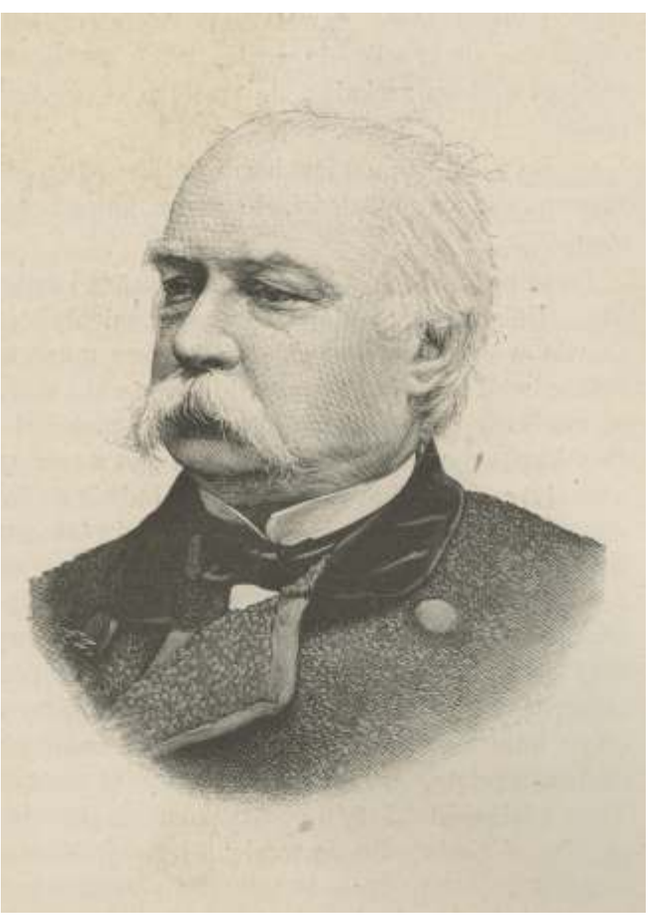

6. **GREGOROWICZ JAN KANTY**
(1818 – 1890)
pisarz, publicysta

Zajkowski A., nie po 1890
grafika; 8,5 x 7,3 cm (12 x 7,3)
Tygodnik Ilustrowany, 1890, seria 5, T. I, Nr 38, s.180
BP, nr inw. P.10113
źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

7. **KORZENIOWSKI JÓZEF** (1797 – 1863)
powieściopisarz, dramaturg, pedagog

Krieger I., nie po1863
fotografia; 92 x 57 cm
BN PAU PAN, nr inw.
BZS.RKPS.7772.25
źródło: Polska Akademia Umiejętności

8. **KRONENBERG LEOPOLD** (1812 – 1878)
finansista i przemysłowiec, działacz gospodarczy i polityczny

Olszewski K. wg rysunku Tegazzo F.,
nie po 1878
drzeworyt 13,6 x 11,3 cm (14,4 x 11,3)
Biesiada Literacka, 1878, T. V, Nr 119,
s. 225
BP, nr inw. P.1041
źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

9. **KULCZYCKI WŁADYSŁAW** (1834 – 1895)
dziennikarz, publicysta, dyplomata, poeta

grafika, 4 x 2,8 cm (4,7 x 2,8)
Kłosy, 1890, T. L, Nr 1304 s. 412
BP, nr inw. P.10015
źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

10. **LENARTOWICZ TEOFIL** (1822 – 1893)
poeta, dramaturg, etnograf, rzeźbiarz

Montabone L., nie po 1877
fotografia; 7 x 5 cm
BN, nr inw. BN F.2170/W
źródło: polona.pl

11. **LEO EDWARD** (1828 – 1901)
prawnik, dziennikarz

nie przed 1901
fotografia; 7,9 x 5,9 cm (8,7 x 5,9)
Biesiada Literacka, 1901, T. LII, Nr 31, s. 87
BP, P.1041
źródło: Mazowiecka Biblioteka Cyfrowa

12. **SYROKOMLA WŁADYSŁAW**
właściwie Ludwik Kondratowicz
(1823 – 1862)
poeta, dramaturg, prozaik, tłumacz

Fajans M., 1860
fotografia; 10,4 x 6,1 cm
BN, nr inw. F.13715
źródło: polona.pl

13. **SZAJNOCHA KAROL** (1818-1868)
historyk, publicysta, pisarz

Szajnok T., ok. 1865
fotografia; 9.2 x 5,4 cm
MN, DI 131641 MNW
źródło: polona.pl

14. **WĘGIERSKA Z KAMIEŃSKICH ZOFIA**
(1822 – 1869)
publicystka

Crémière L., 1863
fotografia; 11,1 x 6,4 cm
BN, nr inw. BN F.4863/norwidiana
źródło: polona.pl

15. **WISZNIEWSKI MICHAŁ** (1794 – 1865)
filozof, psycholog, historyk literatury
ekonomista

Łuszczkiewicz W. wg Tegazzo F., 1868
drzeworyt; 14,1 x 11 cm
Tygodnik Ilustrowany, 1868, Nr 27, s. 1
BN, nr inw. BN G.14945/I
źródło: polona.pl

16. **WOŁOWSKI LUDWIK** (1810 – 1876)
adwokat, ekonomista, publicysta,
działacz społeczny

Ostroróg S., ok. 1870
fotografia; 14,2 x 10,1 cm
BN, nr inw. BN F.96077/G
źródło: polona.pl

17. **WÓJCICKI KAZIMIERZ** (1807 – 1879)
pisarz, historyk, folklorysta, edytor

Holewiński. J. wg Brandla K.,
nie po 1879
drzeworyt; b.d.
Kłosy, 1879, T. XXIX, Nr 739, s. 136
MJIK, nr inw. MK/M/634

CZĘŚĆ IV

WYDAWNICZA DZIAŁALNOŚĆ JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO

. Fragment wystawy czasowej *Józef Ignacy Kraszewski – dziennikarz, redaktor, wydawca, drukarz* prezentowanej w Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie

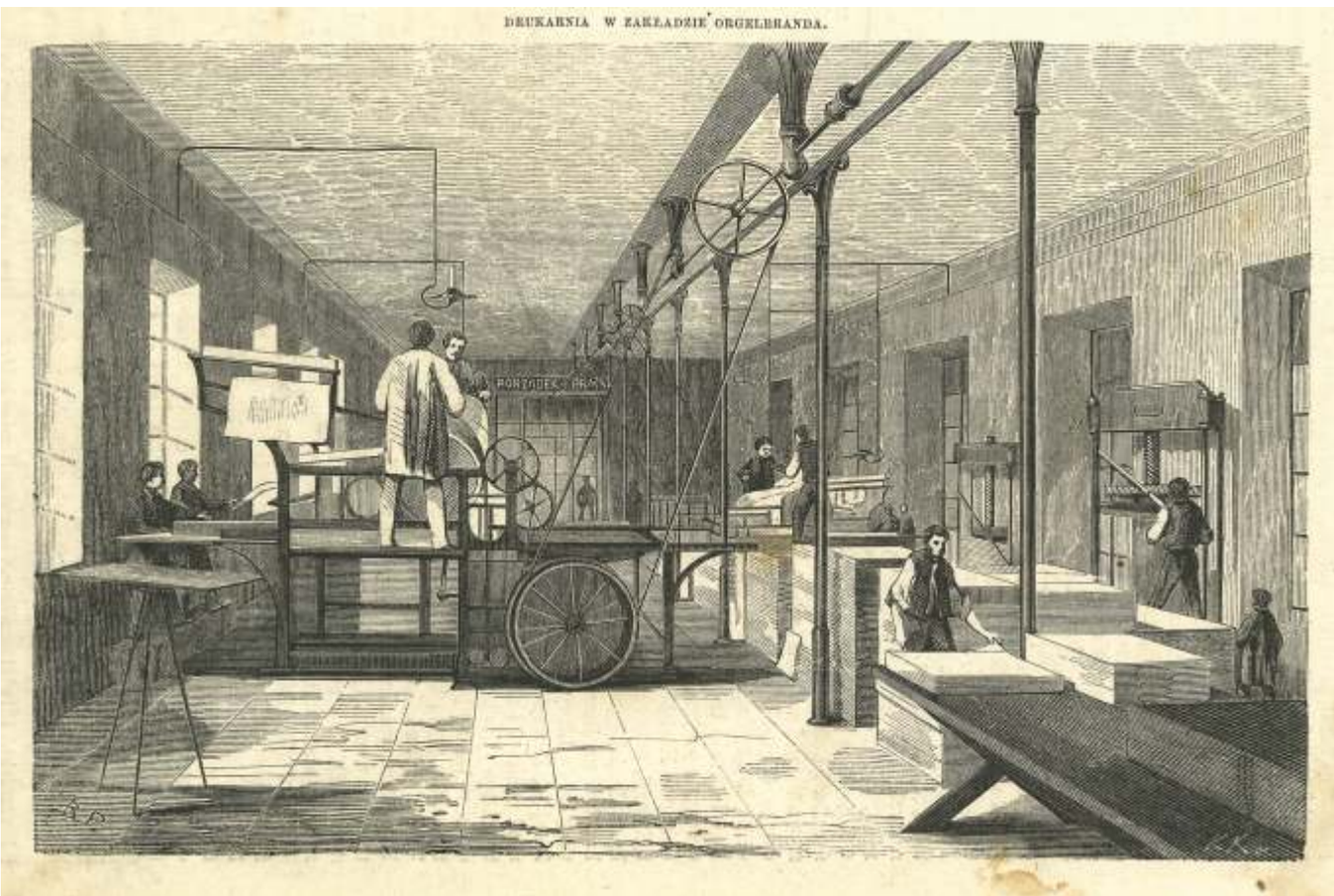

1. **Drukarnia w zakładzie Orgelbranda**

reprodukcja grafiki, drzeworyt, 11,5 x 18,1 cm, (11,8 x 18,1)
Przyjaciel Dzieci. *Pismo tygodniowe,* 1862, R. 2., nr 68 s. 229
MBC

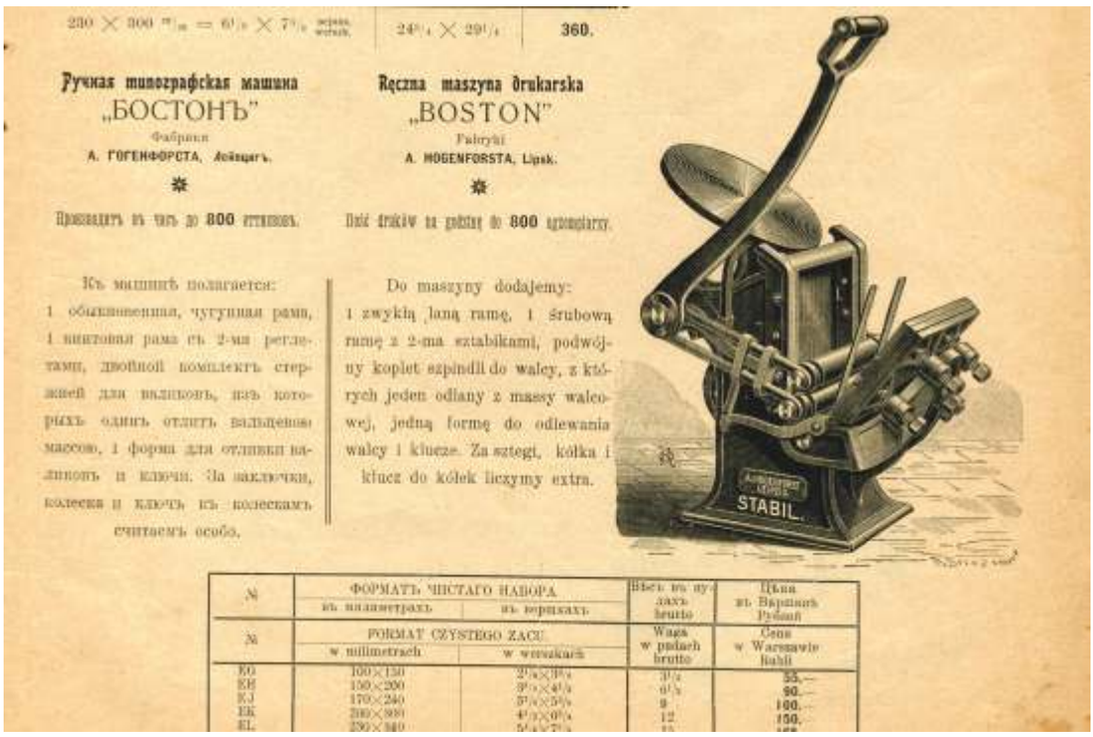

230 × 300 m/m = 6½ × 7½ wersz. wiersz. | 24½ × 29½ | 360.

Ручная типографская машина
„БОСТОНЪ"
Фабрики
А. ГОГЕНФОРСТА, Лейпцигъ.

Производитъ въ часъ до **800** оттисковъ.

Къ машинѣ полагается:
1 обыкновенная, чугунная рама, 1 винтовая рама съ 2-мя регистами, двойной комплектъ стержней для валиковъ, изъ которыхъ одинъ отлитъ вальцевой массою, 1 форма для отливки валиковъ и ключи. За шаблоны, колеска и ключъ къ колескамъ считаемъ особо.

Ręczna maszyna drukarska
„BOSTON"
Fabryki
A. HOGENFORSTA, Lipsk.

Daje druków na godzinę do **800** egzemplarzy.

Do maszyny dodajemy:
1 zwykłą laną ramę, 1 śrubową ramę z 2-ma sztabkami, podwójny kopiet szpindli do walcy, z których jeden odlany z massy walcowej, jedną formę do odlewania walcy i klucze. Za sztegi, kółka i klucz do kółek liczymy extra.

№	ФОРМАТЪ ЧИСТАГО НАБОРА въ миллиметрахъ	въ вершкахъ	Вѣсъ въ пудахъ brutto	Цѣна въ Варшавѣ Рублей
№	FORMAT CZYSTEGO ZACU w milimetrach	w wershkach	Waga w pudach brutto	Cena w Warszawie Rubli
EG	100×150	2½×3½	3½	35.—
EH	150×200	3½×4½	6½	90.—
EJ	170×240	3½×5½	9	100.—
EK	200×300	4½×6½	12	150.
EL	230×340	5½×7½	[illegible]	[illegible]

2. **Katalog maszyn drukarskich i introligatorskich**
Jakób Fajans i s-ka, Warszawa, po 1900 r,

grafika
DS – IDL

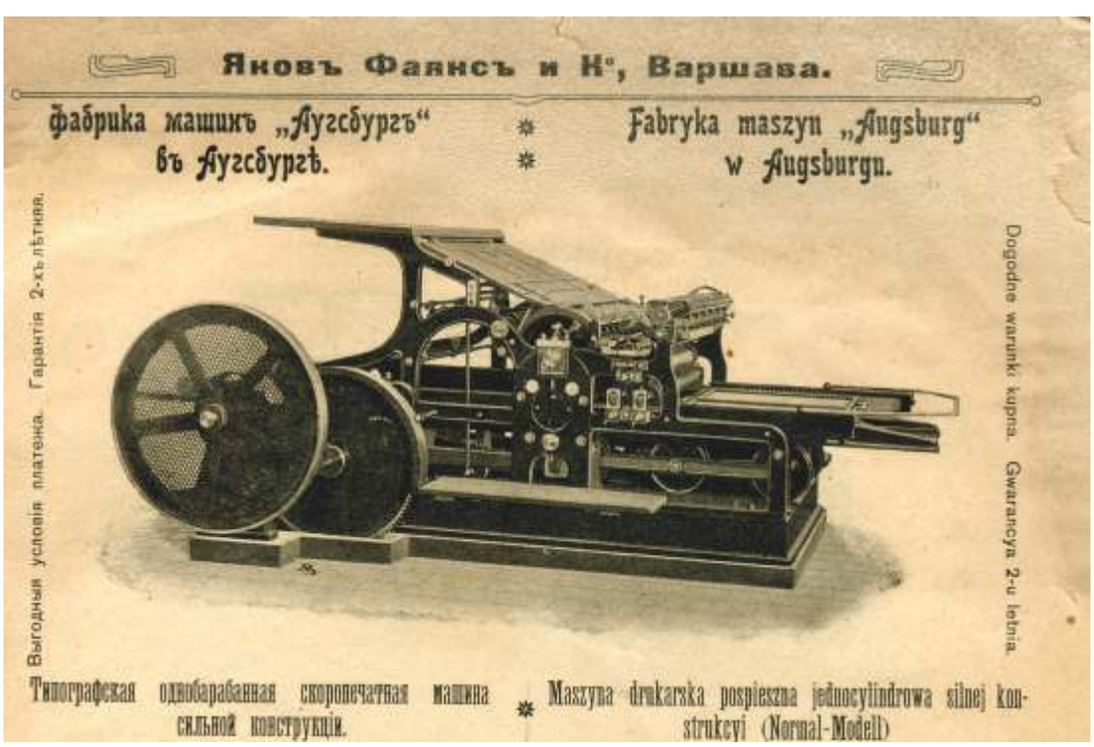

Яковъ Фаянсъ и К°, Варшава.

Фабрика машинъ „Аугсбургъ" въ Аугсбургѣ.

Fabryka maszyn „Augsburg" w Augsburgu.

Выгодныя условія платежа. Гарантія 2-хъ лѣтняя.

Dogodne warunki kupna. Gwarancya 2-u letnia.

Типографская однобарабанная скоропечатная машина сильной конструкціи.

Maszyna drukarska pospieszna jednocylindrowa silnej konstrukcyi (Normal-Modell)

3. **Katalog maszyn drukarskich i introligatorskich**
Jakób Fajans i s-ka, Warszawa, po 1900 r.

grafika
DS – IDL

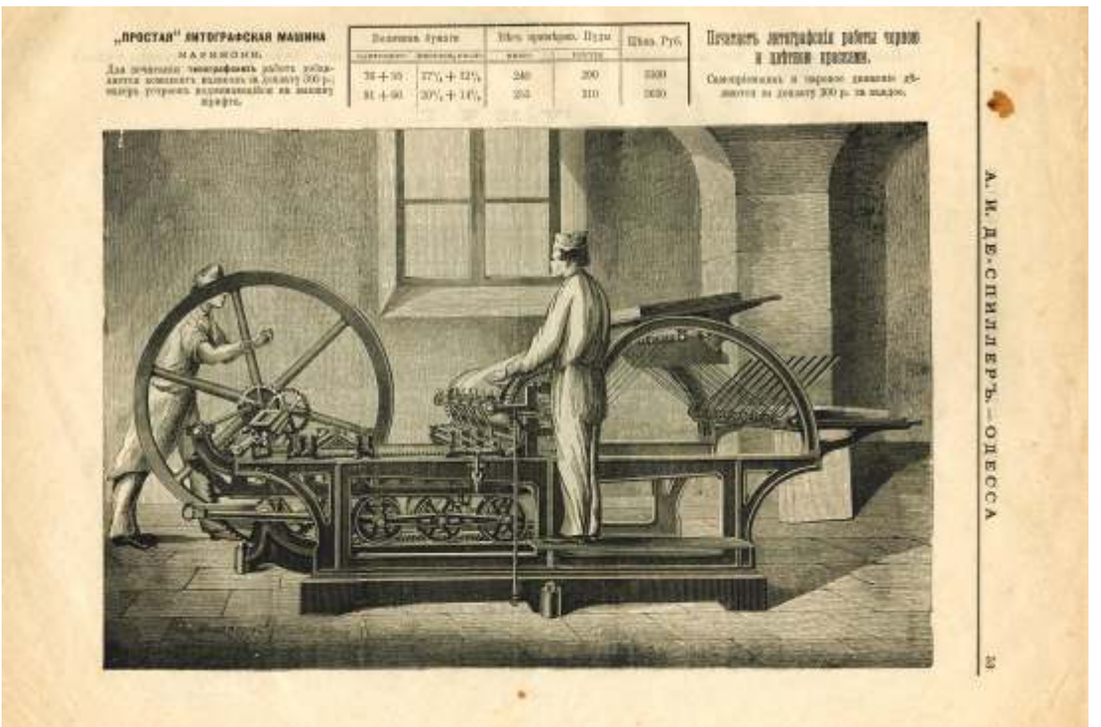

4. **Katalog maszyn drukarskich i introligatorskich**
Jakób Fajans i s-ka, Warszawa, po 1900 r.

grafika
DS – IDL

5. **Katalog maszyn, A.I. De-Spiller**
Odessa po 1900

grafika
DS – IDL

Tiegeldruckpresse „Juwel"

6. **Preisliste über Buchdruck-Utensilien und kleine Maschinen, K. u. K. Hof-Schriftgiesserei Poppelbaum Wien, lata 20**

grafika
DS – IDL

7. **Skład linotypowy na szufli zecerskiej – początek XX w.**

wymiary: szufla 45 x 16, 5 x 1.5; skład linotypowy 33,5 x 9 x 2,3 cm (87 linii tekstowych, 6 sztabików, 1 linia) materiał: szufla — stal, drewno; skład linotypowy — ołów
DS – IDL

8. **Czcionki drewniane – II połowa XIX w.**

3 litery wersalikowe I, J, K
wymiar: 16,2 x 2,3 cm; materiał: drewno
DS – IDL

9. **Żeliwna prasa introligatorska – połowa XIX w.**

wymiary: 38 x 34 x 31 cm
materiał: żeliwo
DS – IDL

10. Od góry z lewej strony:

młotek zecerski – początek XX w., wymiary: 20 x 8 x 5,5 cm, materiał: drewno, aluminium;
klepulec – koniec XIX w., wymiary: 4 x 17,5 x 9,3 cm, materiał: drewno, skóra;
wierszownik – koniec XIX w., wymiary: 30 x 3 x 5 cm, materiał: stal;
wierszownik ze składem – początek XX w., wymiary: wierszownik – 18 x 4,5 x 2 cm; skład – 3,7 x 3,2 x 3,3 cm, materiał: wierszownik – stal; czcionki – ołów;
klucz zecerski – początek XX w., wymiary: 11 x 10,5 x 2,5 cm, materiał: stal;
kaszta zecerska z kompletem czcionek – przełom XIX/XX w., wymiary: 87 x 44 x 5,5 cm, materiał: drewno;
czcionki drewniane – II połowa XIX w., wymiar: 16,2 x 2,3 cm, materiał: drewno;
skład linotypowy na szufli zecerskiej - początek XX w., wymiary: szufla – 45 x 16,5 x 1.5; skład linotypowy 33,5 x 9 x 2,3 cm (87 linii tekstowych, 6 sztabików, 1 linia), materiał: szufla – stal, drewno, skład linotypowy – ołów;
prasa introligatorska belkowa – koniec XIX w. wymiary: 73,5 x 7 x 54,5 cm, materiał: drewno
DS. – IDL

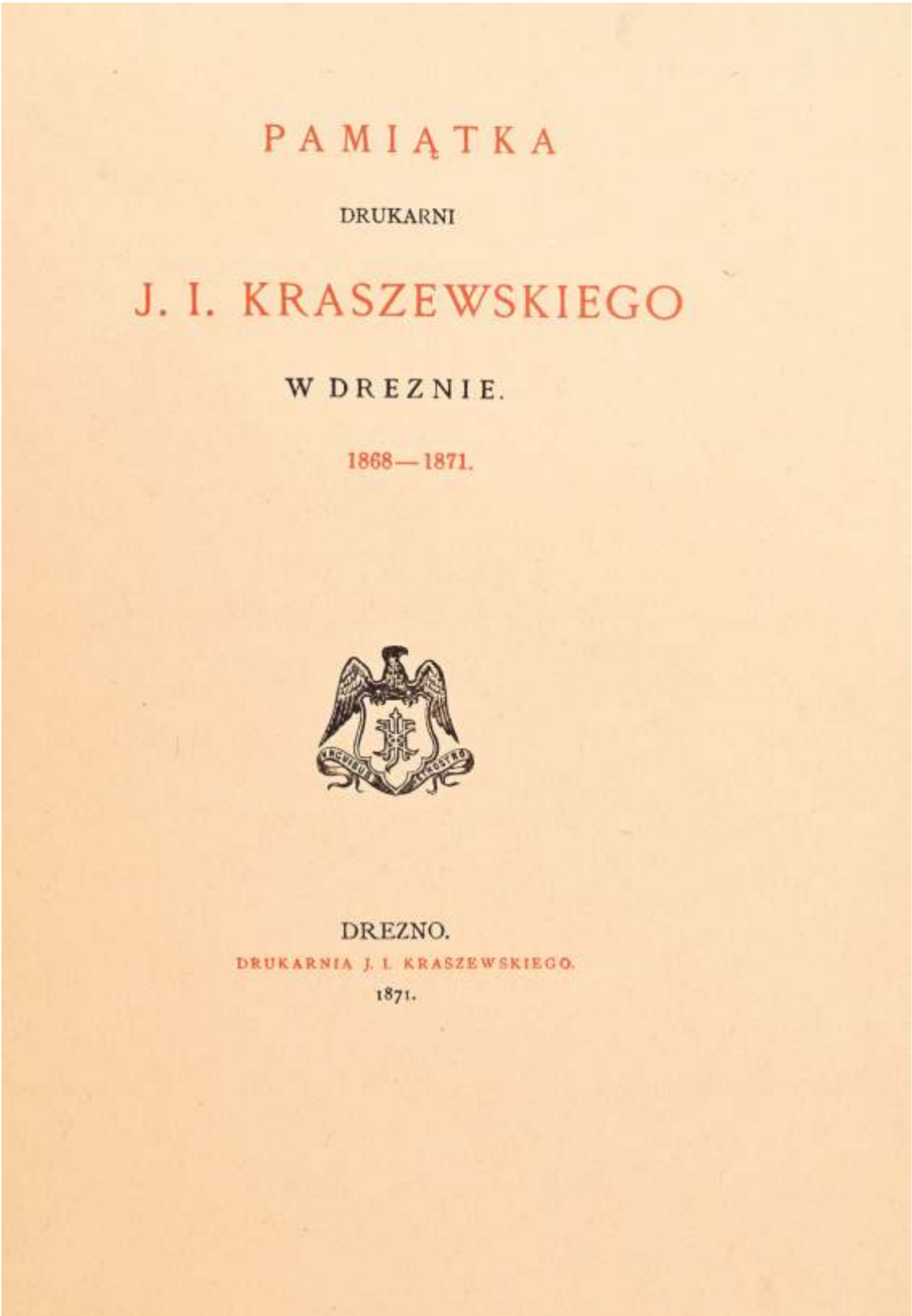

PAMIĄTKA

DRUKARNI

J. I. KRASZEWSKIEGO

W DREZNIE.

1868—1871.

DREZNO.

DRUKARNIA J. I. KRASZEWSKIEGO.

1871.

11. Kraszewski J. I., **„Pamiątka drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie”,** Drezno 1871

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/5445

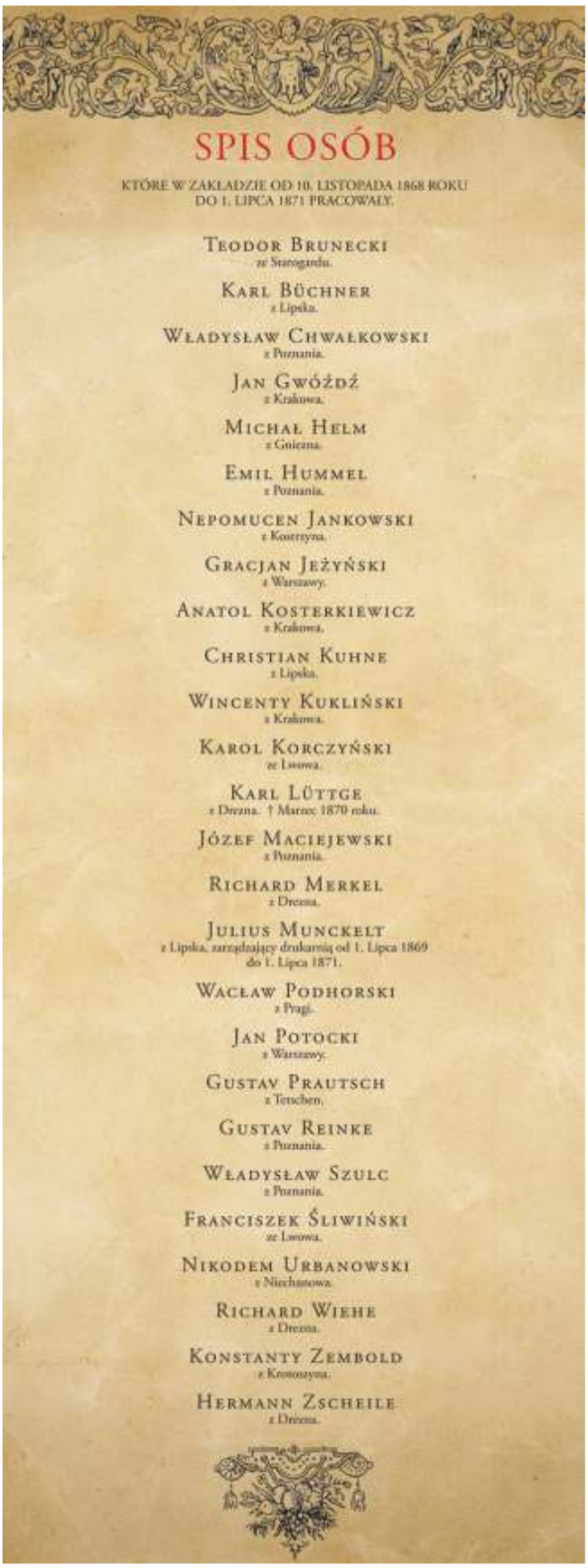

SPIS OSÓB

KTÓRE W ZAKŁADZIE OD 10. LISTOPADA 1868 ROKU
DO 1. LIPCA 1871 PRACOWAŁY.

Teodor Brunecki
ze Starogardu.

Karl Büchner
z Lipska.

Władysław Chwałkowski
z Poznania.

Jan Gwóźdź
z Krakowa.

Michał Helm
z Gniezna.

Emil Hummel
z Poznania.

Nepomucen Jankowski
z Kostrzyna.

Gracjan Jeżyński
z Warszawy.

Anatol Kosterkiewicz
z Krakowa.

Christian Kuhne
z Lipska.

Wincenty Kukliński
z Krakowa.

Karol Korczyński
ze Lwowa.

Karl Lüttge
z Drezna. † Marzec 1870 roku.

Józef Maciejewski
z Poznania.

Richard Merkel
z Drezna.

Julius Munckelt
z Lipska, zarządzający drukarnią od 1. Lipca 1869
do 1. Lipca 1871.

Wacław Podhorski
z Pragi.

Jan Potocki
z Warszawy.

Gustav Prautsch
z Tetschen.

Gustav Reinke
z Poznania.

Władysław Szulc
z Poznania.

Franciszek Śliwiński
ze Lwowa.

Nikodem Urbanowski
z Niechanowa.

Richard Wiehe
z Drezna.

Konstanty Zembold
z Krosnozyna.

Hermann Zscheile
z Drezna.

12.**Spis pracowników**
opublikowany w „Pamiątce drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie”, Kraszewski J. I., Drezno 1871
MJIK, nr inw. MK/M/5445

SPIS DRUKÓW

13. **Spis druków wykonanych**
opublikowany w „Pamiątce drukarni J. I. Kraszewskiego w Dreźnie”, Kraszewski J. I., Drezno 1871
MJIK, nr inw. MK/M/5445

[Kraszewski I. J.]

Z roku 1868.

Rachunki

przez

B. Bolesławitę.

All is true.

Rok trzeci.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONST. ŻUPAŃSKIEGO.
1869.

14. Bolesławita B., **„RACHUNKI z roku 1868”**, Poznań/Drezno 1869

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/653

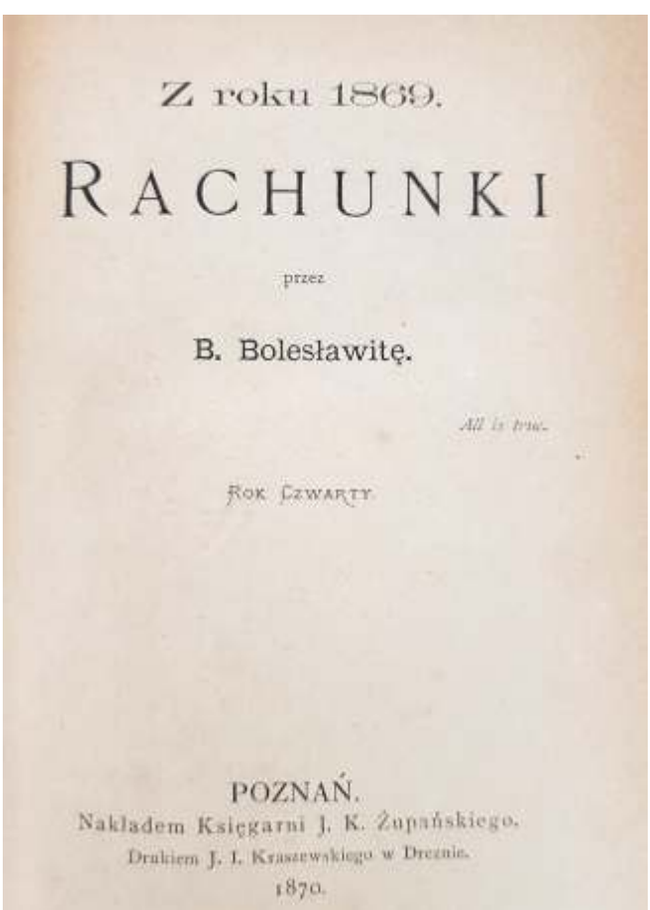
Z roku 1869.

RACHUNKI

przez

B. Bolesławitę.

All is true.

Rok Czwarty.

POZNAŃ.
Nakładem Księgarni J. K. Żupańskiego.
Drukiem J. I. Kraszewskiego w Dreznie.
1870.

15. Bolesławita B., **„RACHUNKI z roku 1869”**, Poznań/Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego,
MJIK, nr inw. MK/M/5129

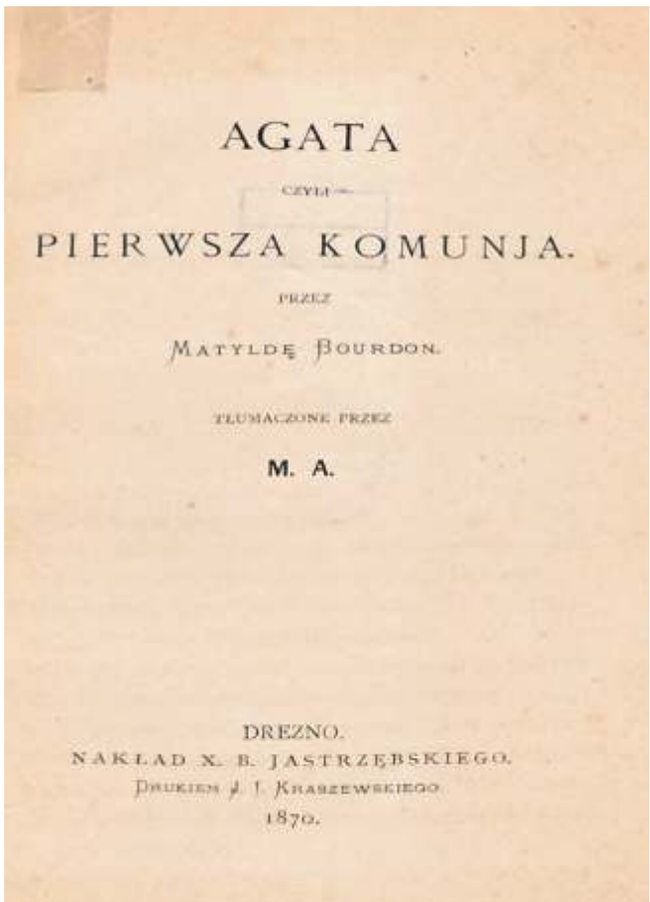
AGATA

CZYLI

PIERWSZA KOMUNJA.

PRZEZ

MATYLDĘ BOURDON.

TŁUMACZONE PRZEZ

M. A.

DREZNO.
NAKŁAD X. B. JASTRZĘBSKIEGO.
DRUKIEM J. I. KRASZEWSKIEGO
1870.

16. Bourdon M., **„AGATA CZYLI PIERWSZA KOMUNJA.”, tł. przez M. A.**, Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
BR, nr inw. JIK 950

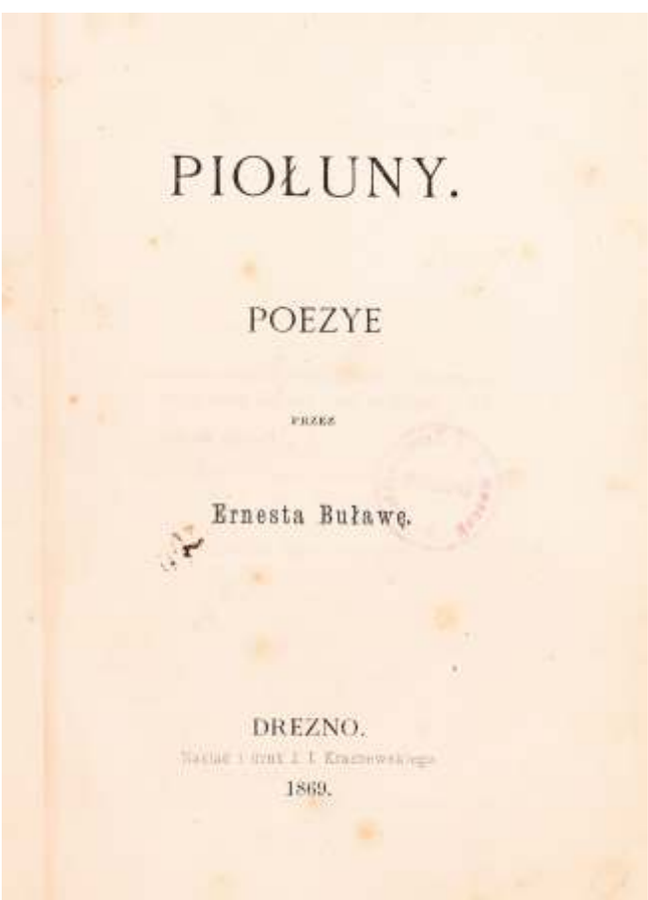
PIOŁUNY.

POEZYE

PRZEZ

Ernesta Buławę.

DREZNO.
Nakład i druk J. I. Kraszewskiego
1869.

17. Buława E., **„PIOŁUNY. POEZYE”,** Drezno 1869

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/2055

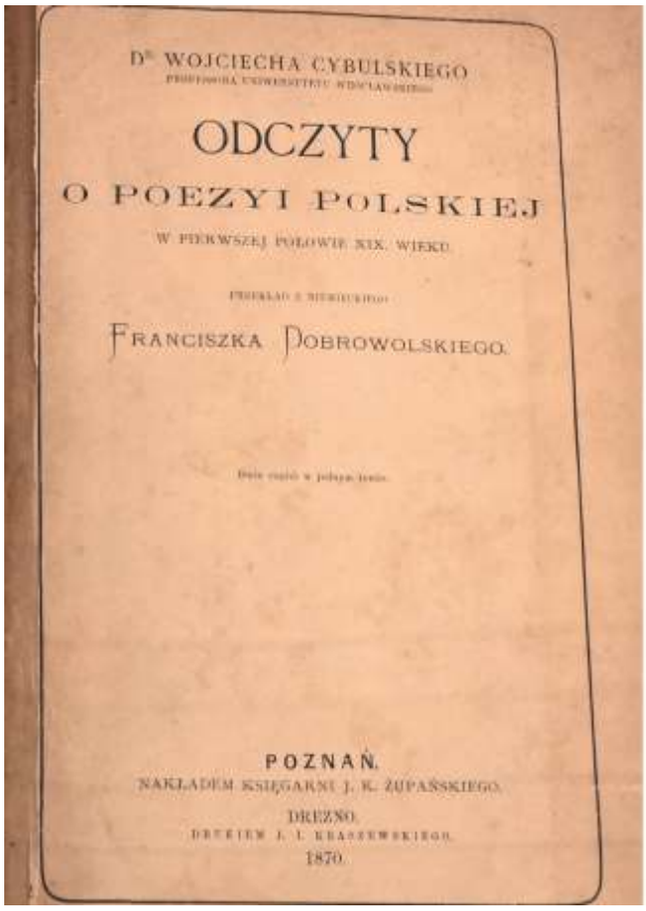
Dr WOJCIECHA CYBULSKIEGO
PROFESSORA UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

ODCZYTY
O POEZYI POLSKIEJ
W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX. WIEKU.

PRZEKŁAD Z NIEMIECKIEGO
FRANCISZKA DOBROWOLSKIEGO.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.
DREZNO.
DRUKIEM J. I. KRASZEWSKIEGO.
1870.

18. Cybulski W., **„ODCZYTY O POEZYI POLSKIEJ W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX WIEKU.”**, Poznań/Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/2229

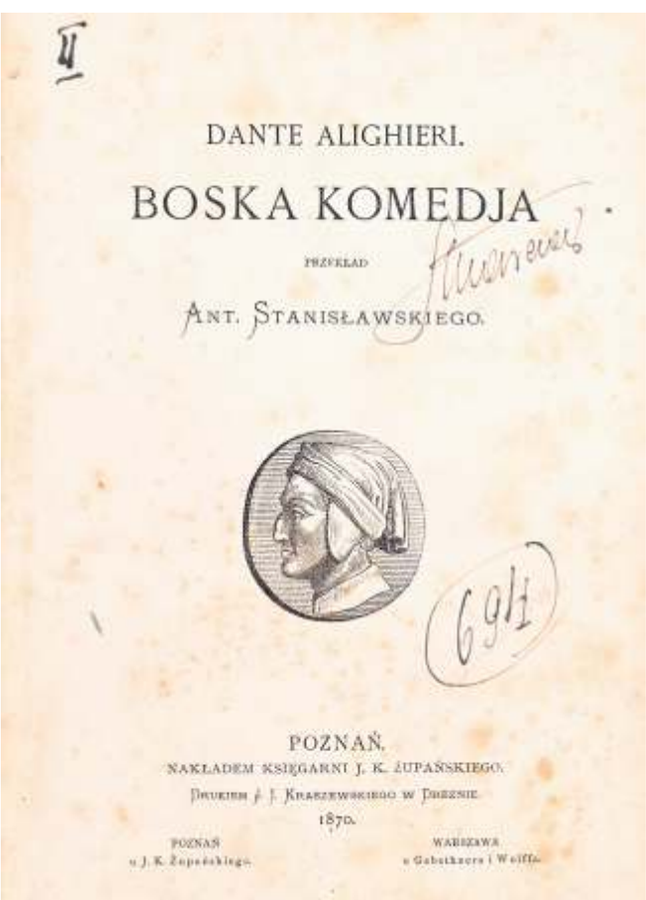
DANTE ALIGHIERI.
BOSKA KOMEDJA
PRZEKŁAD
ANT. STANISŁAWSKIEGO.

POZNAŃ.
NAKŁADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.
DRUKIEM J. I. KRASZEWSKIEGO W DREZNIE.
1870.
POZNAŃ u J. K. Żupańskiego. WARSZAWA u Gebethnera i Wolffa.

19. Dante A., **„BOSKA KOMEDJA” przekład Ant. Stanisławskiego,** Poznań/Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/1127

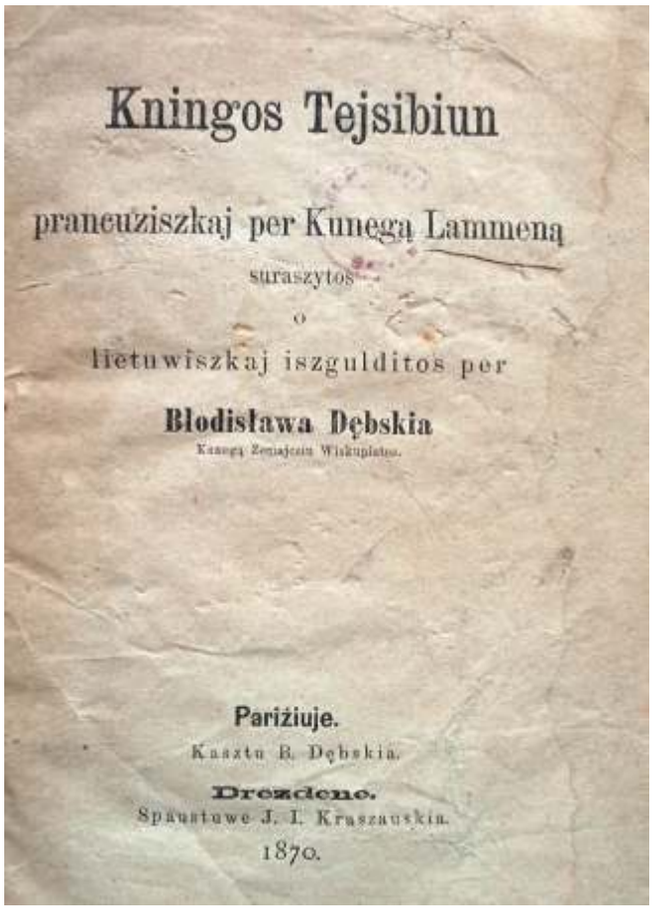

Kningos Tejsibiun

pranczuziszkaj per Kunęgą Lammeną

suraszytos

o

lietuwiszkaj iszgulditos per

Błodisława Dębskia

Kanęgą Zemajczu Wiskupiatu.

Pariżiuje.

Kaszta B. Dębskia.

Drezdeno.

Spaustuwe J. I. Kraszauskia.

1870.

20. Dębski W., **„Kningos Tejsibiun”**, Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/1739

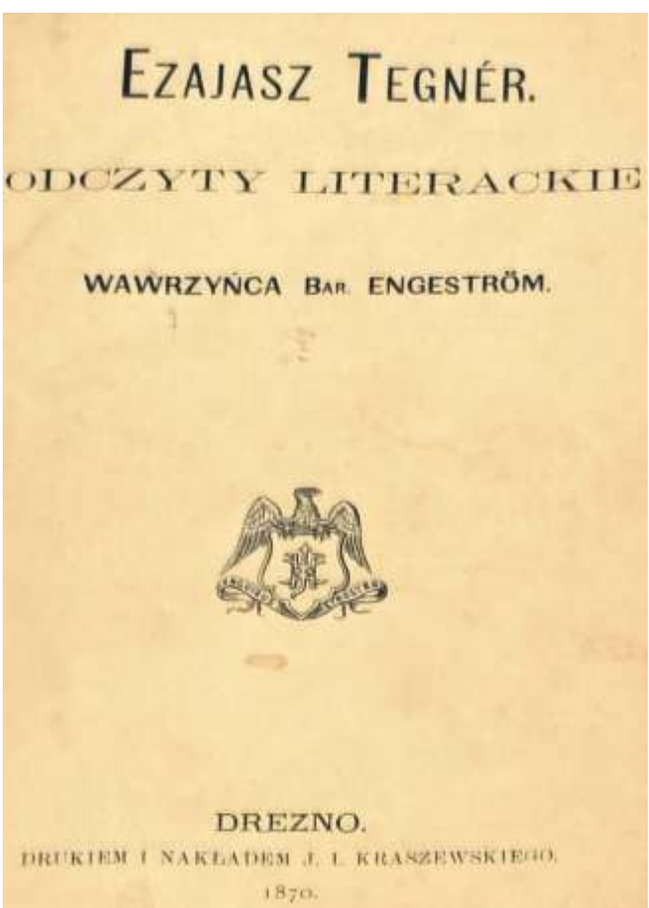

EZAJASZ TEGNÉR.

ODCZYTY LITERACKIE

WAWRZYŃCA BAR. ENGESTRÖM.

DREZNO.

DRUKIEM I NAKŁADEM J. I. KRASZEWSKIEGO.

1870.

21. Engeström W., **„EZAJASZ TEGNER. ODCZYTY LITERACKIE”**, Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
BR, nr inw. JIK 979

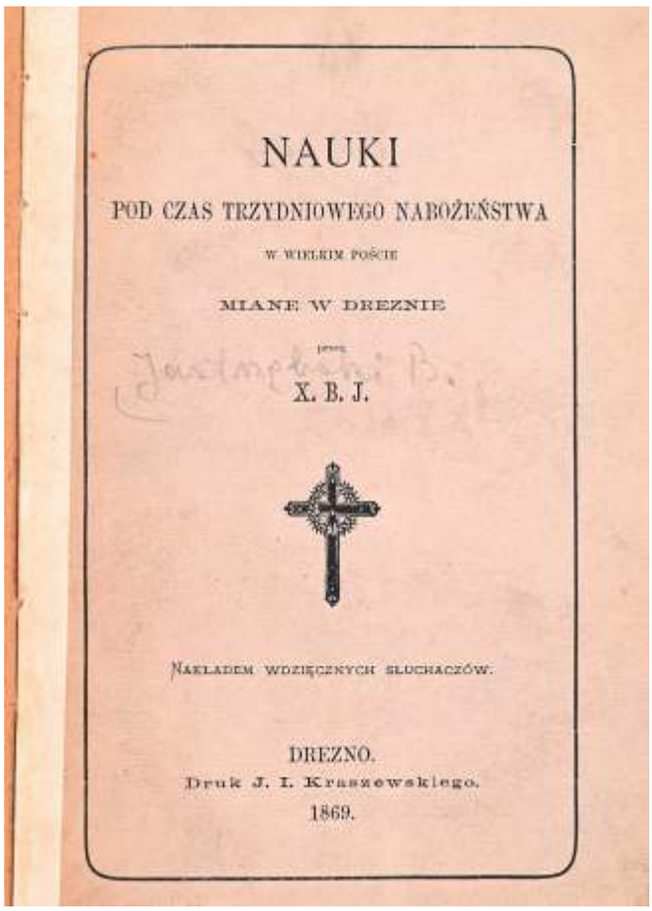

NAUKI

POD CZAS TRZYDNIOWEGO NABOŻEŃSTWA

W WIELKIM POŚCIE

MIANE W DREZNIE

przez

X. B. J.

NAKŁADEM WDZIĘCZNYCH SŁUCHACZÓW.

DREZNO.

Druk J. I. Kraszewskiego.

1869.

22. Jastrzębski B., **„NAUKI POD CZAS TRZYDNIOWEGO NABOŻEŃSTWA W WIELKIM POŚCIE”,** Drezno 1869

Drukiem J. I. Kraszewskiego
BR, nr inw. JIK 964

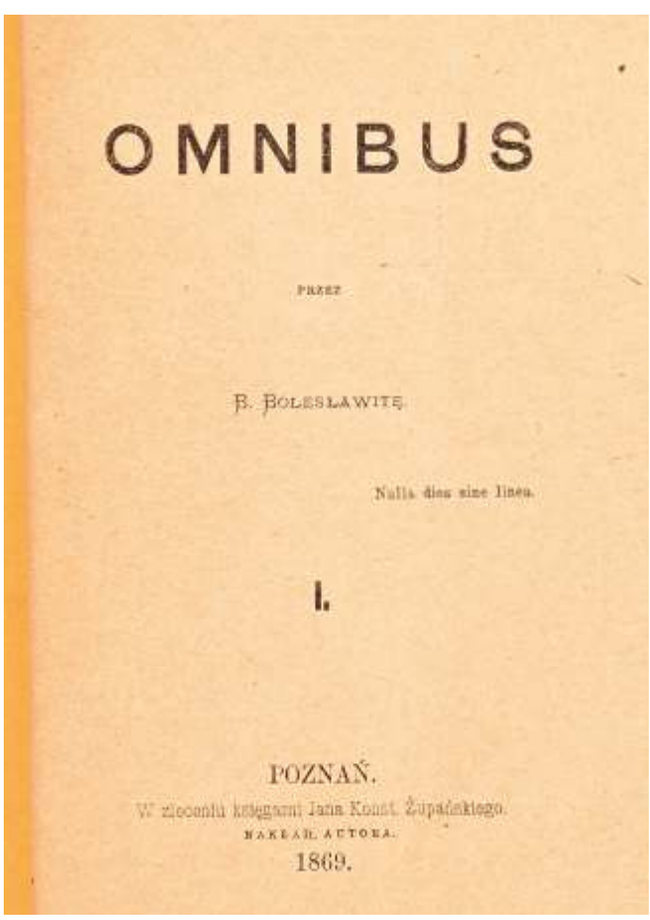

OMNIBUS

PRZEZ

B. BOLESŁAWITĘ.

Nulla dies sine linea.

I.

POZNAŃ.

W zleceniu księgarni Jana Konst. Żupańskiego.

NAKŁAD AUTORA.

1869.

23. Bolesławita B., **„OMNIBUS”, Zeszyt 1**, Poznań/Drezno 1869

Drukiem J. I. Kraszewskiego
BR, nr inw. 1224 a

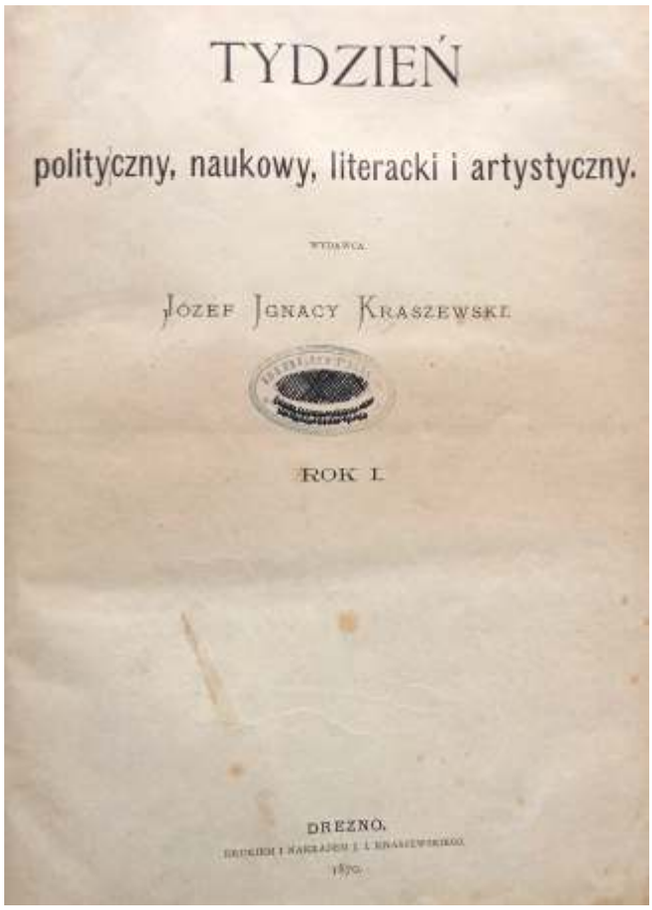
TYDZIEŃ

polityczny, naukowy, literacki i artystyczny.

WYDAWCA

JÓZEF IGNACY KRASZEWSKI

ROK I.

DREZNO.

DRUKIEM I NAKŁADEM J. I. KRASZEWSKIEGO.

1870.

24. Kraszewski J. I., **„TYDZIEŃ polityczny, naukowy, literacki i artystyczny.”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/2121

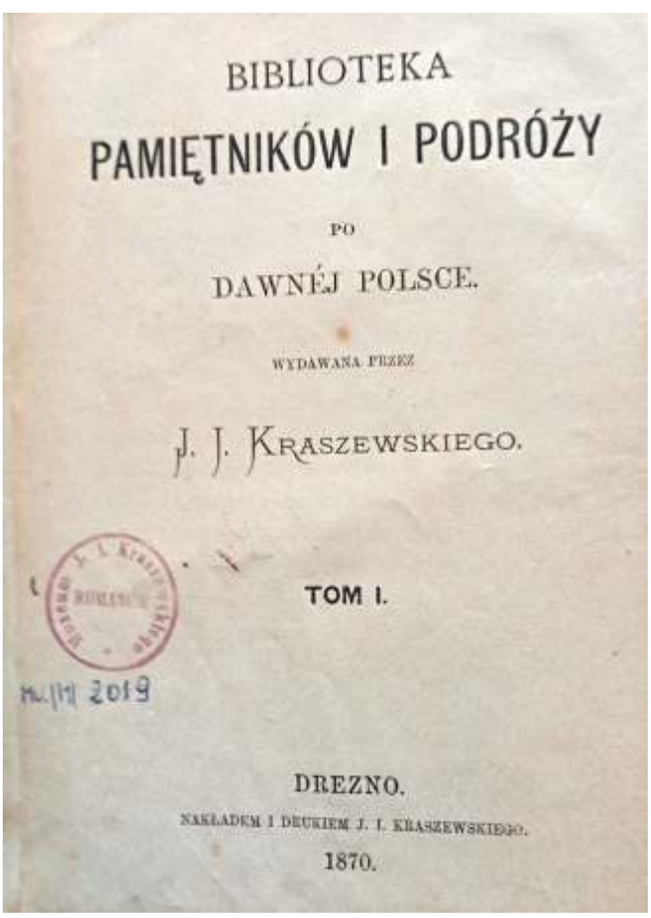
BIBLIOTEKA

PAMIĘTNIKÓW I PODRÓŻY

PO

DAWNÉJ POLSCE.

WYDAWANA PRZEZ

J. J. KRASZEWSKIEGO.

TOM I.

DREZNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM J. I. KRASZEWSKIEGO.

1870.

25. Kraszewski J. I., **„BIBLIOTEKA PAMIETNIKÓW I PODRÓŻY PO DAWNEJ POLSCE”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/2019

DANTE.

VORLESUNGEN UEBER DIE

GOETTLICHE KOMOEDIE

GEHALTEN IN

KRAKAU UND LEMBERG 1867

VON

J. I. KRASZEWSKI.

INS DEUTSCHE UEBERTRAGEN

VON

S. BOHDANOWICZ.

DRESDEN.

DRUCK UND VERLAG VON J. I. KRASZEWSKI

1870.

26. Kraszewski J. I., **„DANTE. VORLESUNGEN UEBER DIE GOETTLICHE KOMOEDIE GEHALTEN IN KRAKAU UND LEMBERG 1867 VON J. I. KRASZEWSKI INS DEUTSCHE UEBERTRAGEN VON S. BOHDANOWICZ”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/6284

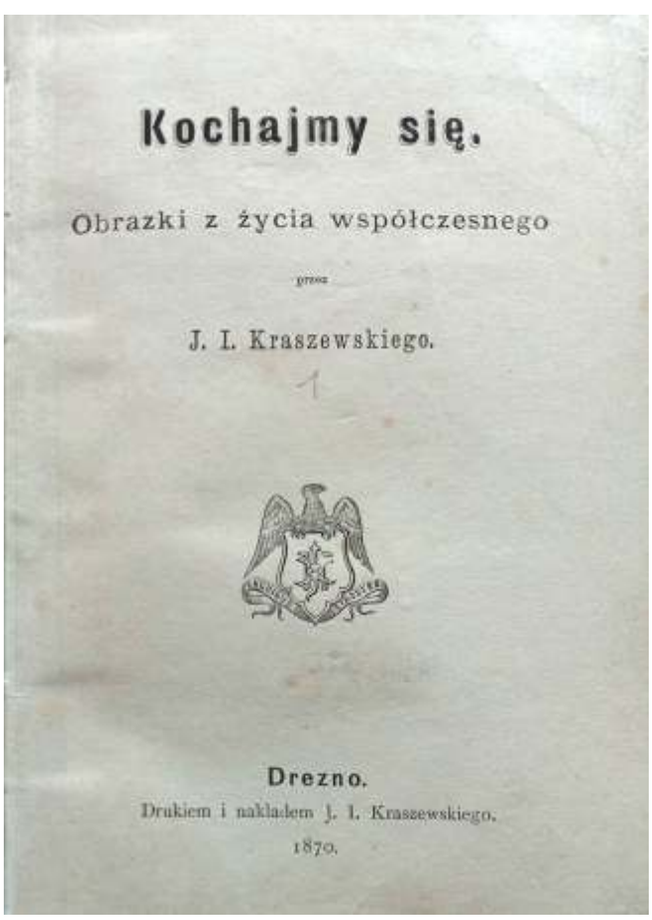

Kochajmy się.

Obrazki z życia współczesnego

przez

J. I. Kraszewskiego.

Drezno.

Drukiem i nakładem J. I. Kraszewskiego.

1870.

27. Kraszewski J. I., **„KOCHAJMY SIĘ. Obrazki z życia współczesnego”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/1632

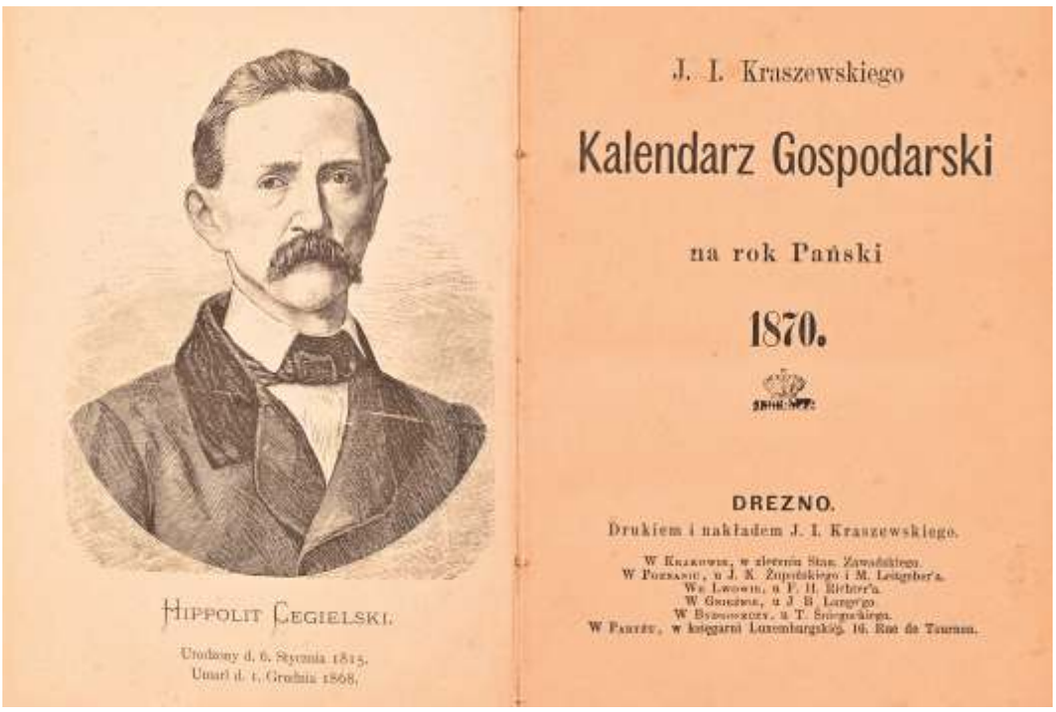

28. Kraszewski J. I., **„KALENDARZ GOSPODARSKI na rok Pański 1870”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK nr inw. MK/M/1464

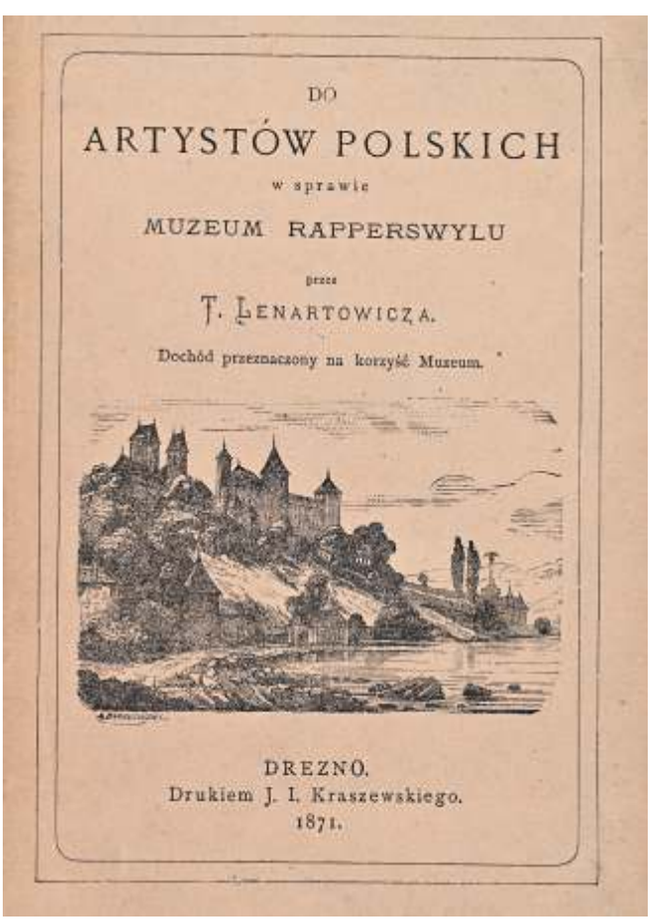

29. Lenartowicz T., **„DO ARTYSTÓW POLSKICH w sprawie Muzeum Rapperswylu”,** Drezno 1871

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK nr inw. MK/M/2309

WOŁYŃ I JEGO MIESZKAŃCE

w r. 1863.

Krótkie opisanie gubernii Wołyńskiej

pod względem

jeograficznym i statystycznym

przez

F. N.

DREZNO.

DRUK I NAKŁAD J. I. KRASZEWSKIEGO.

1870.

30. Nowicki, F., **„WOŁYŃ I JEGO MIESZKAŃCE w r. 1863. Krótkie opisanie gubernii Wołyńskiej pod względem jeograficznym i statystycznym przez F.N.”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/1508

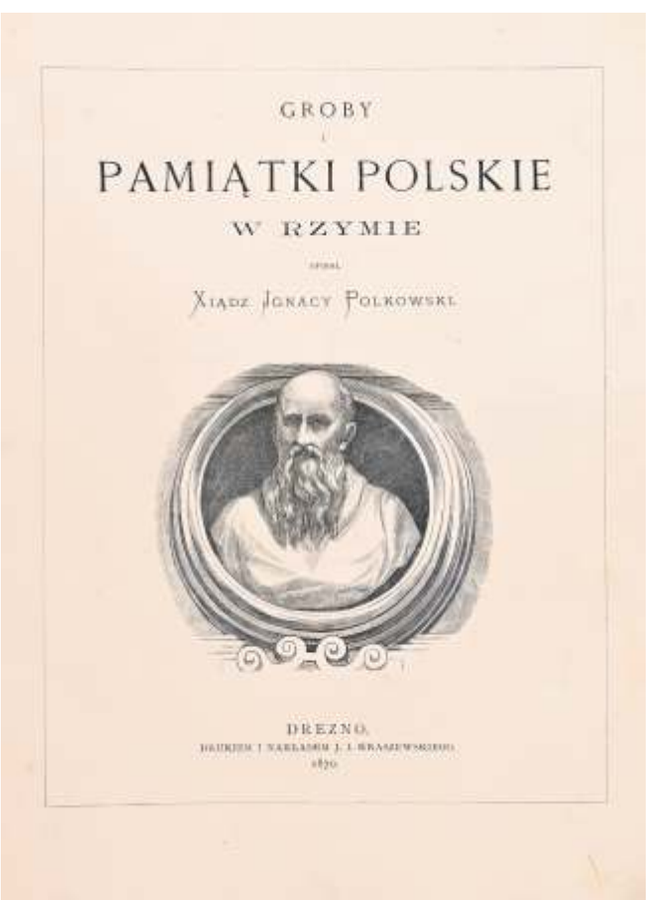

GROBY

PAMIĄTKI POLSKIE

W RZYMIE

XIĄDZ IGNACY POLKOWSKI

DREZNO.

31. Polkowski I., **„GROBY I PAMIĄTKI POLSKIE W RZYMIE”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/311

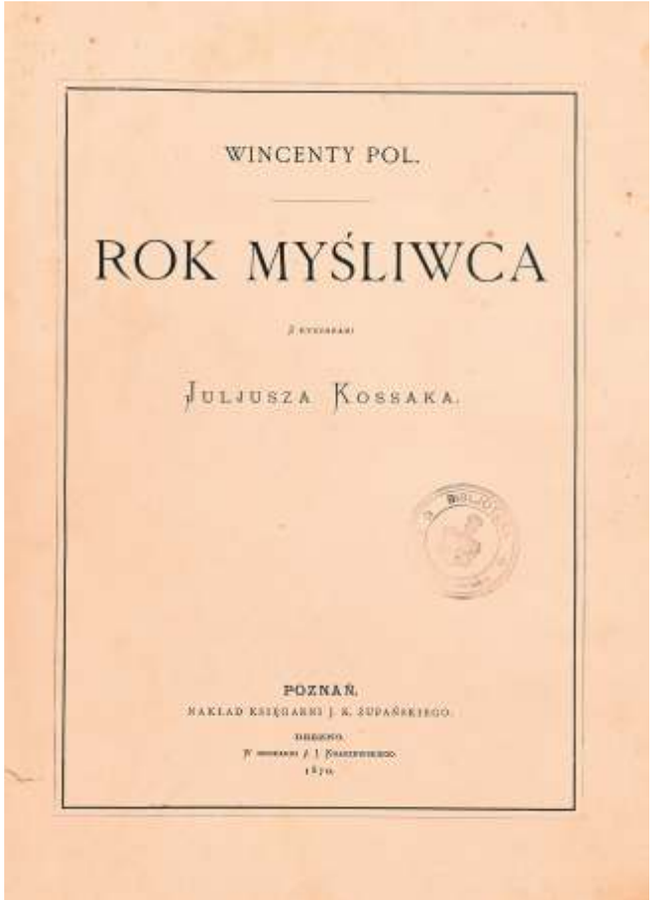
WINCENTY POL.

ROK MYŚLIWCA

JULJUSZA KOSSAKA.

POZNAŃ.
NAKŁAD KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

32. Pol W., **„ROK MYŚLIWCA”,**
Poznań/Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/1426

BOŻA

KRYNICA

PRZEZ

WINCENTEGO POLA.

DREZNO.
DRUKIEM I NAKŁADEM J. I. KRASZEWSKIEGO.
1871.

33. Pol W., **„BOŻA KRYNICA”,**
Drezno 1871

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/233

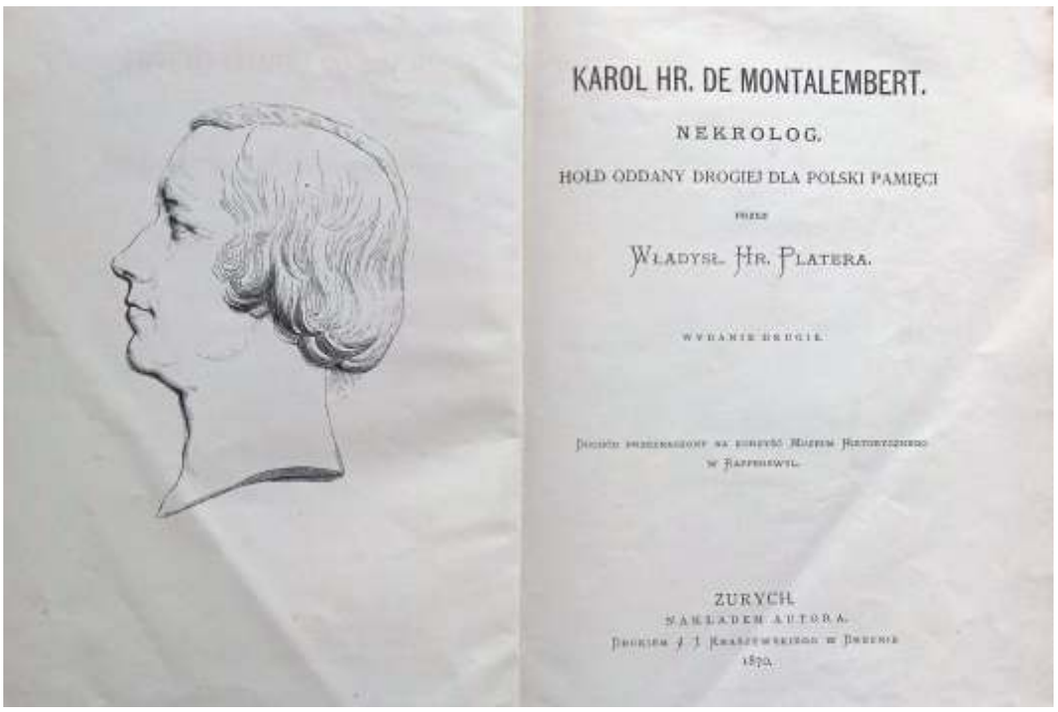

KAROL HR. DE MONTALEMBERT.

NEKROLOG.

HOŁD ODDANY DROGIEJ DLA POLSKI PAMIĘCI

przez

WŁADYSŁ. HR. PLATERA.

WYDANIE DRUGIE.

Dochód przeznaczony na rzecz Muzeum Narodowego w Rapperswyl.

ZURYCH.
NAKŁADEM AUTORA.
Drukiem J. I. Kraszewskiego w Dreznie
1870.

34. Plater. W., **„KAROL HR. DE MONTALEMBERT. NEKROLOG. HOŁD ODDANY DROGIEJ DLA POLSKI PAMIĘCI”,** Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/2310

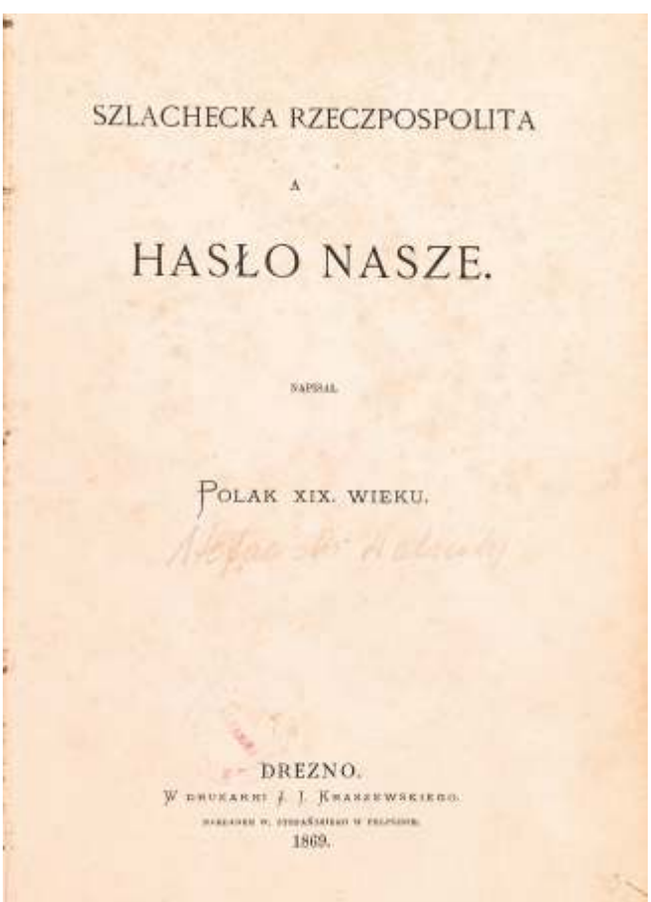

SZLACHECKA RZECZPOSPOLITA

A

HASŁO NASZE.

napisał

POLAK XIX. WIEKU.

DREZNO.
W drukarni J. I. Kraszewskiego.
1869.

35. Stefański W., **„SZLACHECKA RZECZPOSPOLITA A HASŁO NASZE.”,** Drezno 1869

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/2310

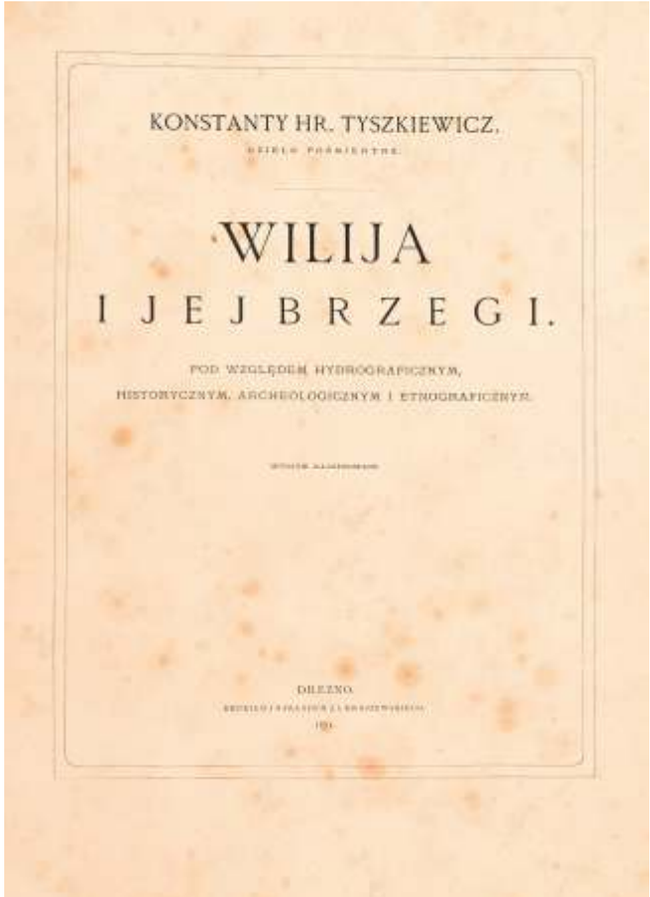
KONSTANTY HR. TYSZKIEWICZ.

WILIJA
I JEJ BRZEGI.

POD WZGLĘDEM HYDROGRAFICZNYM,
HISTORYCZNYM, ARCHEOLOGICZNYM I ETNOGRAFICZNYM.

DREZNO.

36. Tyszkiewicz K., **„WILIJA I JEJ BRZEGI. POD WZGLĘDEM HISTORYCZNYM. ARCHEOLOGICZNYM I ETNOGRAFICZNYM.”,** Drezno 1871

Drukiem J. I. Kraszewskiego
MJIK, nr inw. MK/M/498

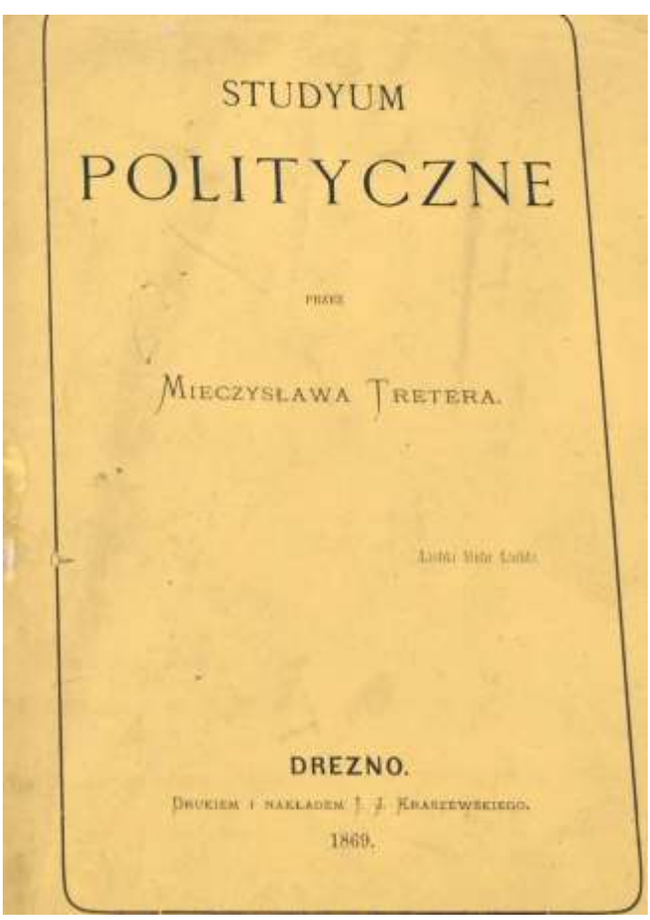
STUDYUM
POLITYCZNE

PRZEZ

MIECZYSŁAWA TRETERA.

DREZNO.
DRUKIEM I NAKŁADEM J. I. KRASZEWSKIEGO.
1869.

37. Treter M., **„STUDIUM POLITYCZNE”,** Drezno 1869

Drukiem J. I. Kraszewskiego
BR, nr inw. JIK 981

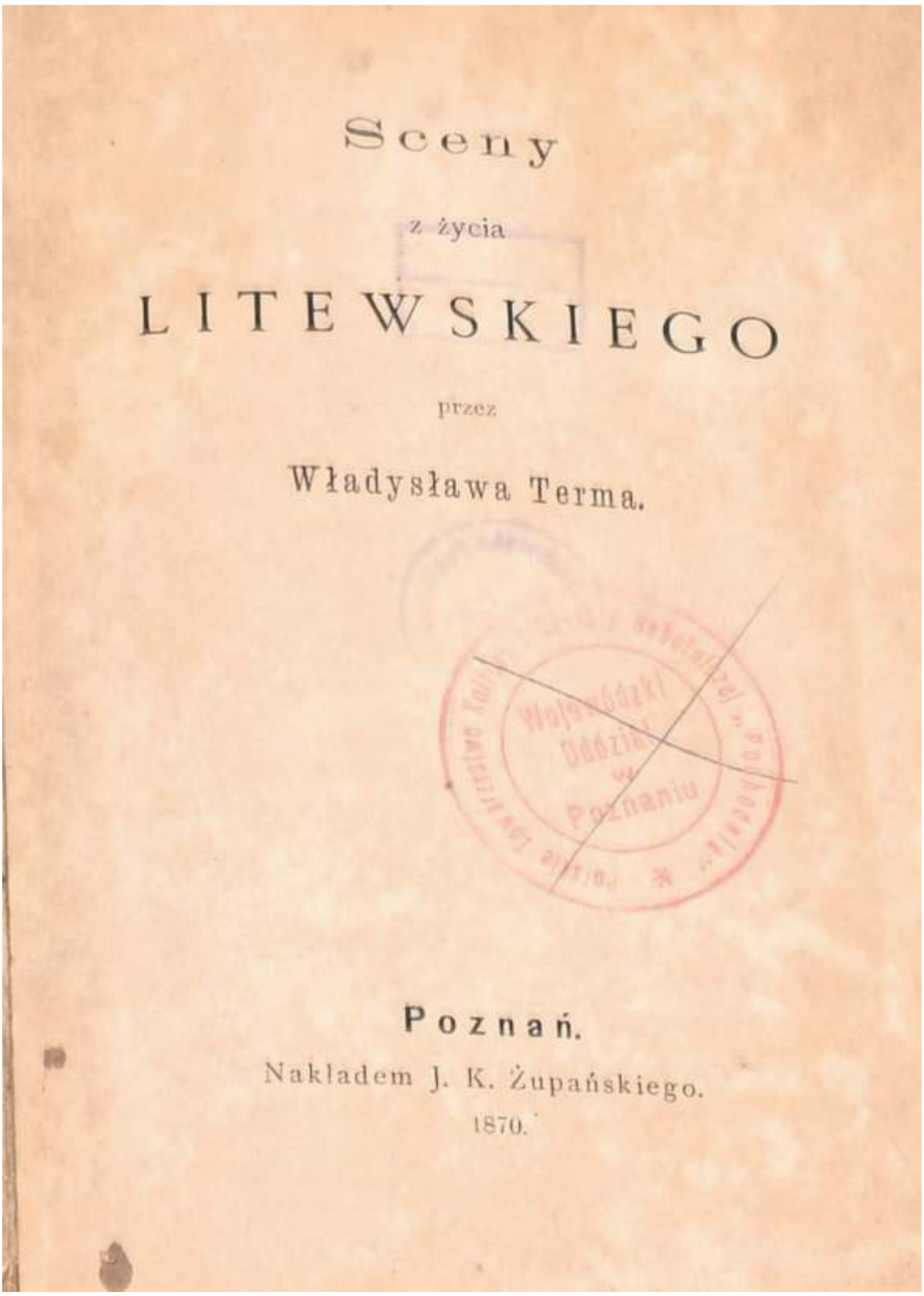

Sceny

z życia

LITEWSKIEGO

przez

Władysława Terma.

Poznań.

Nakładem J. K. Żupańskiego.

1870.

38. Terma W., **„SCENY Z ŻYCIA LITEWSKIEGO”,**
Poznań/Drezno 1870

Drukiem J. I. Kraszewskiego
BR, nr inw. JIK 951

CZĘŚĆ V

EPISTOLARUM

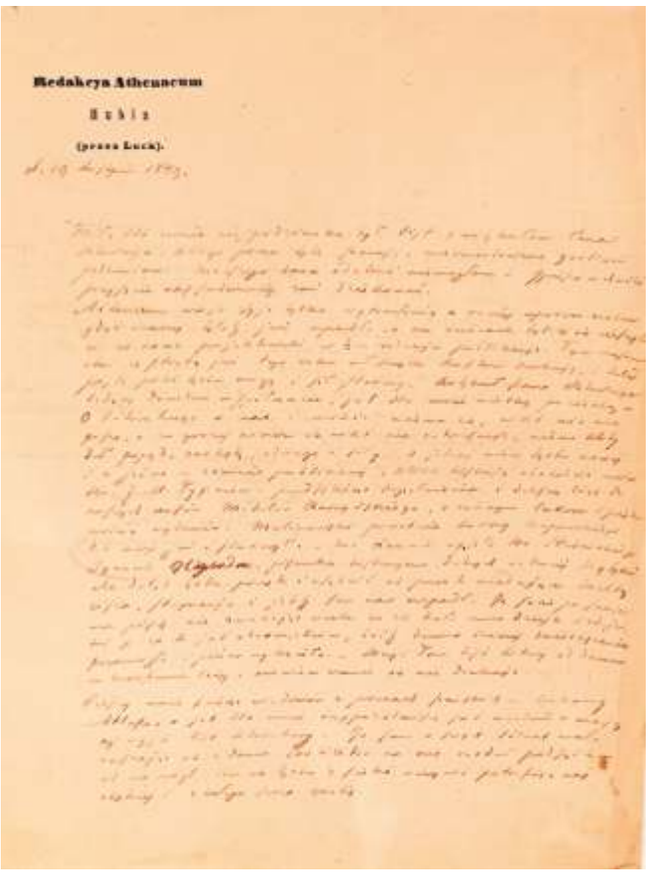

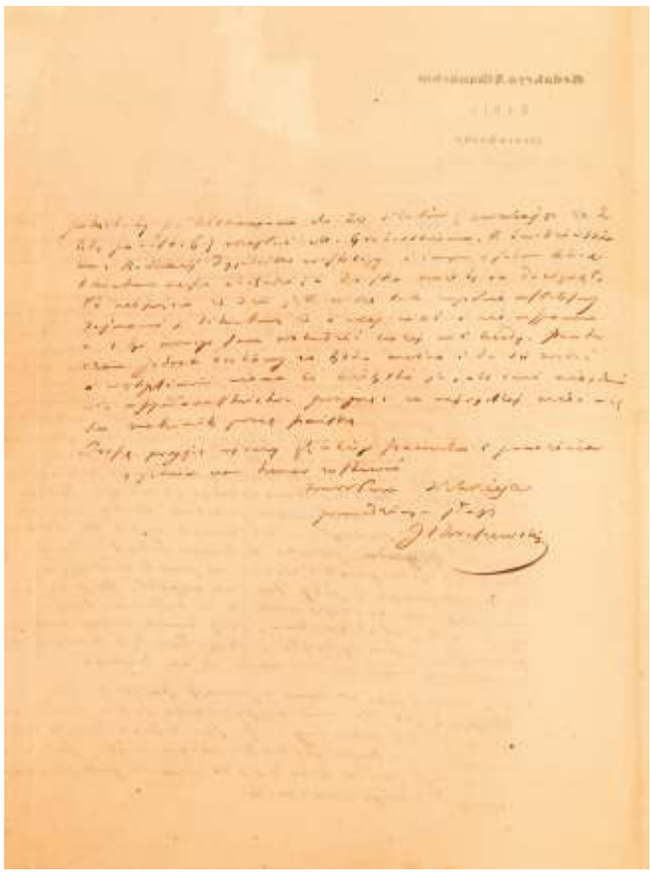

1. List Józefa Ignacego Kraszewskiego z logo Redakcyi „Athenaeum”
datowany 19 lipca 1849 r.
MJIK, nr inw. MK/R/8(7)

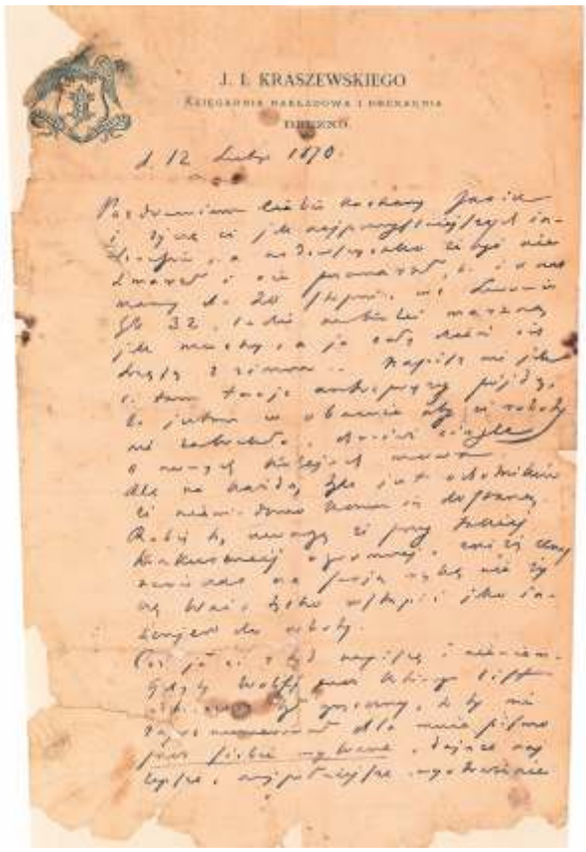
J. I. KRASZEWSKIEGO
KSIĘGARNIA NAKŁADOWA I DRUKARNIA
DREZNO

d. 12 Lutego 1870.

2. **List Józefa Ignacego Kraszewskiego do syna Jana**
datowany 12 lutego 1870 r. z Drezna
MJIK, nr inw. MK/R/39

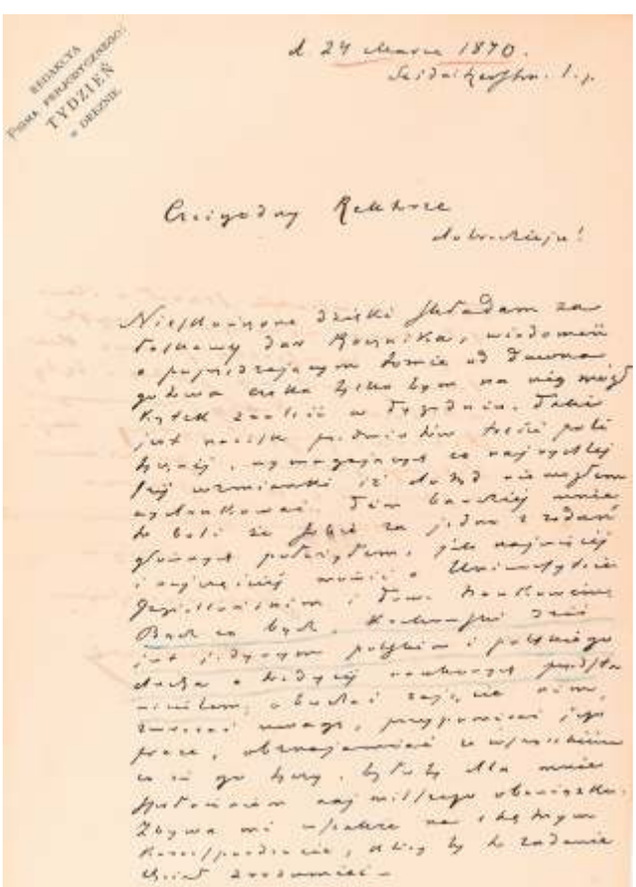
REDAKCYA PISMA PERJODYCZNEGO TYDZIEŃ w DREŹNIE

d. 24 Marca 1870.

Czcigodny Rektorze
dobrodzieju!

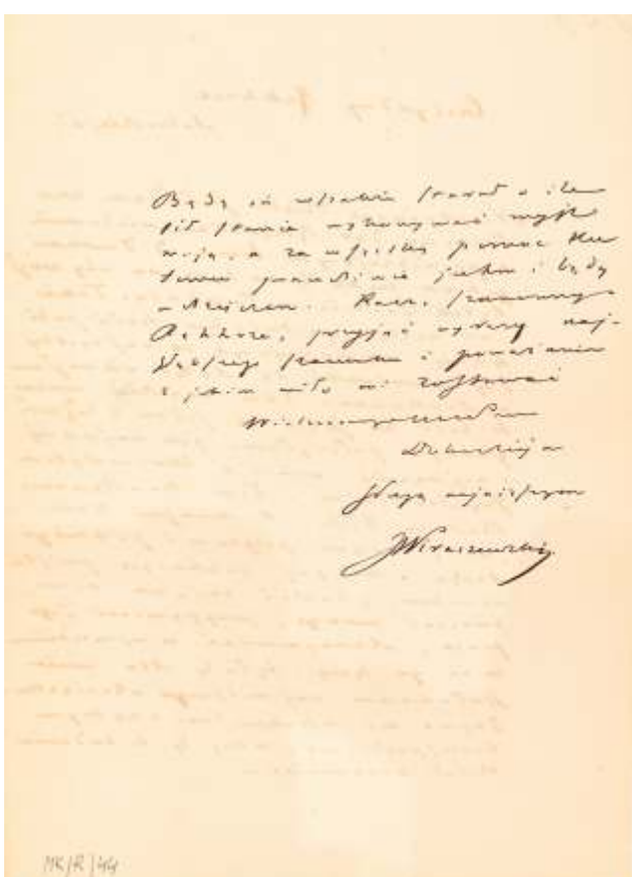
MK/R/44

3. **List Józefa Ignacego Kraszewskiego do Józefa Mayera** datowany 24 marca 1870 r., z nadrukiem „Redakcja Pisma Perjodycznego *Tydzień* w Dreźnie”
MJIK, nr inw. MK/R/44

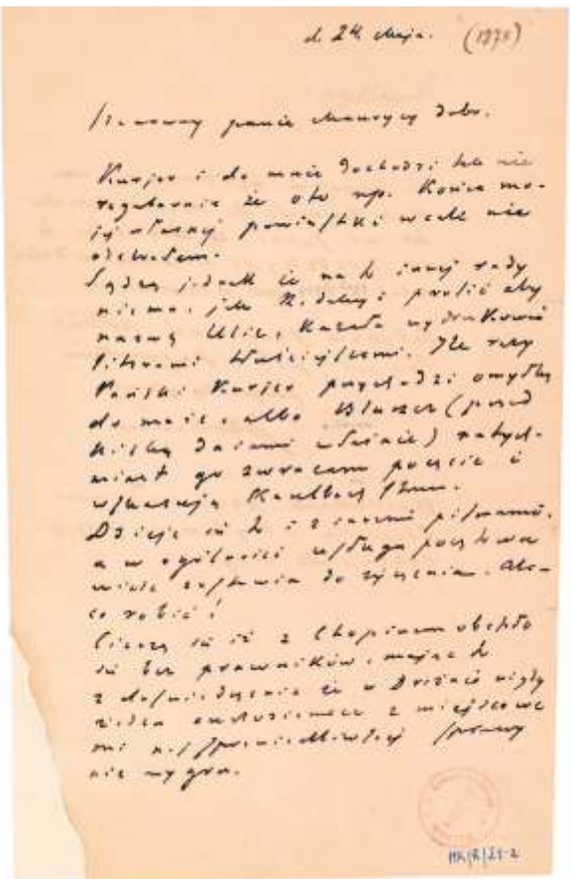

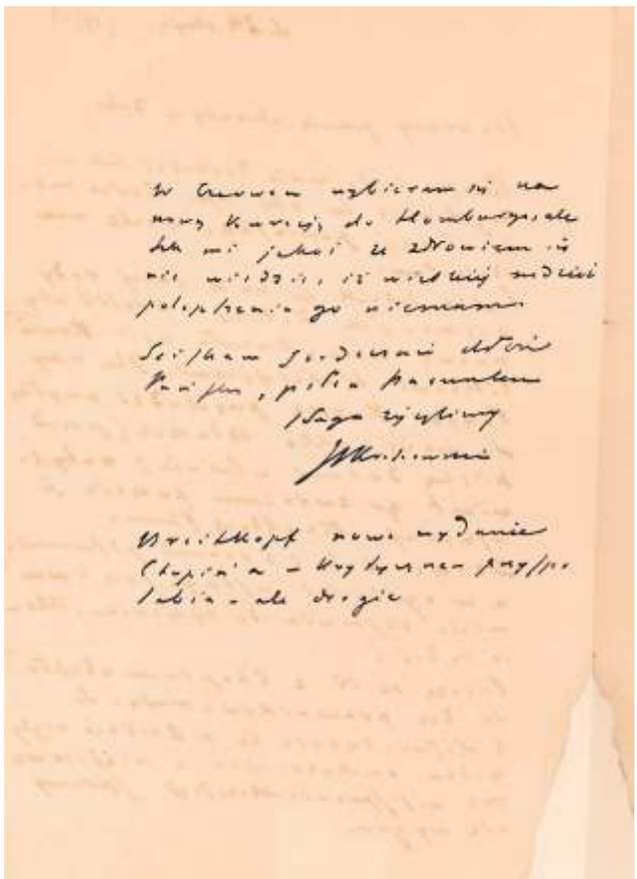

4. **List Józefa Ignacego Kraszewskiego do Maurycego Orgelbranda**
datowany 24 maja 1878 r.
MJIK, nr inw. MK/R/21(2)

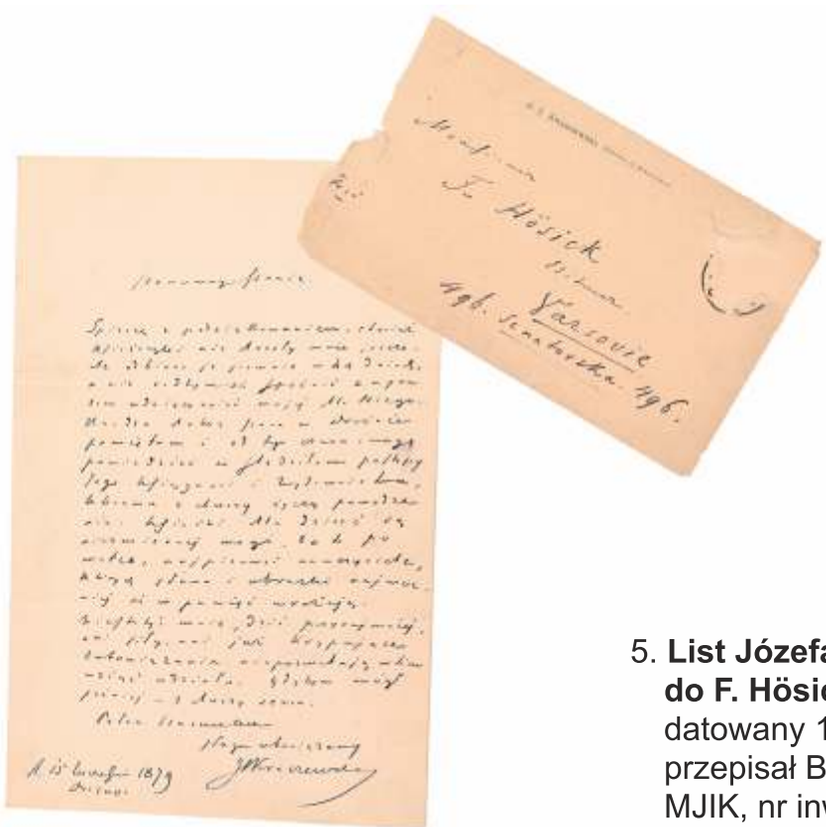

5. **List Józefa Ignacego Kraszewskiego do F. Hösicka**
datowany 15 września 1879 r. z Drezna
przepisał Bogusław Kraszewski
MJIK, nr inw. MK/R/8

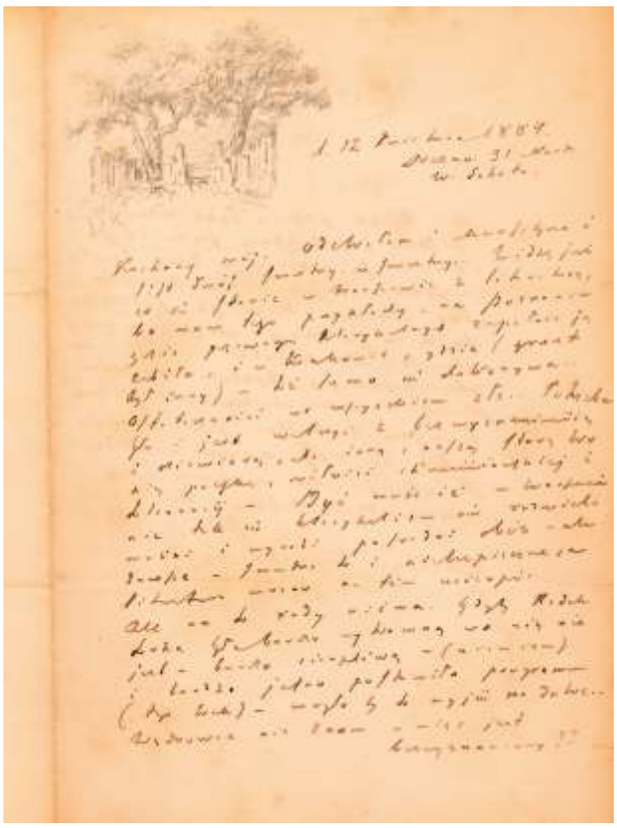

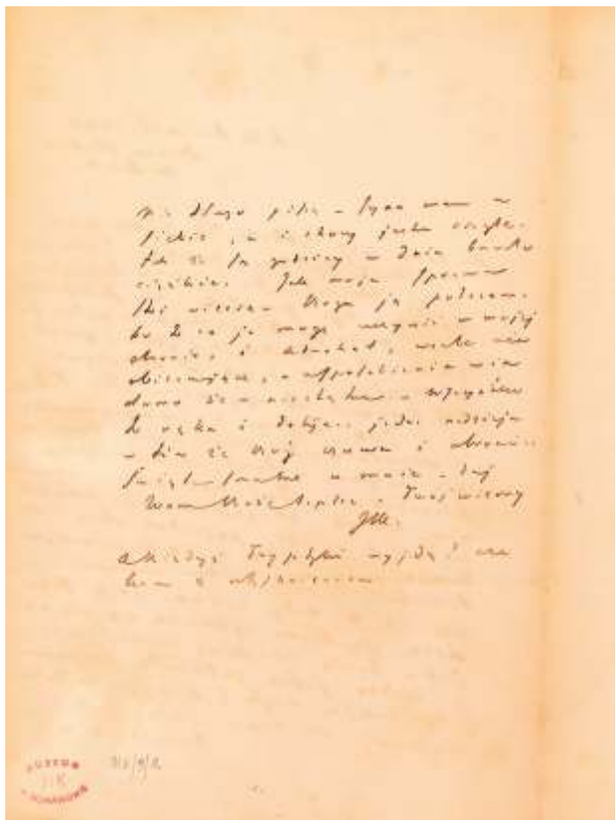

6. **List Józefa Ignacego Kraszewskiego do Adama Pługa**
datowany 12 kwietnia 1884 r. z Drezna
MJIK, nr inw. MK/R/9

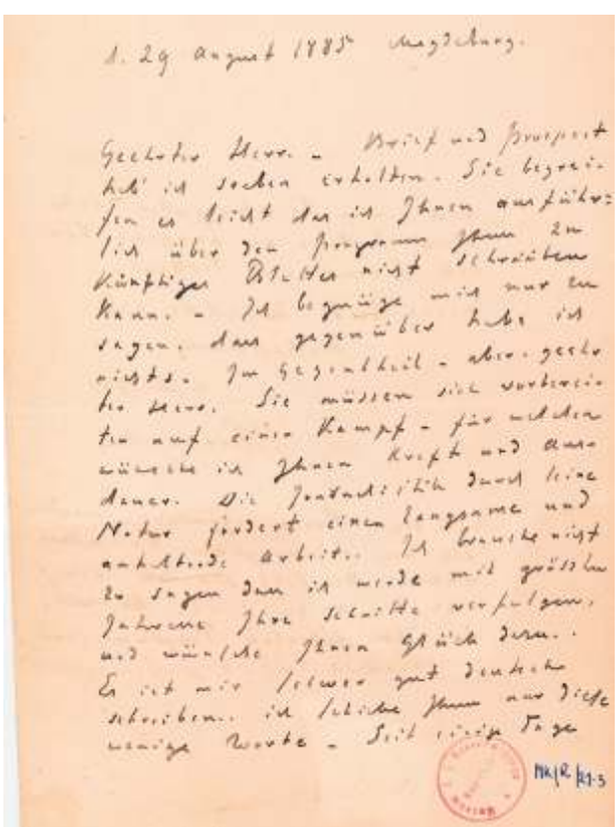

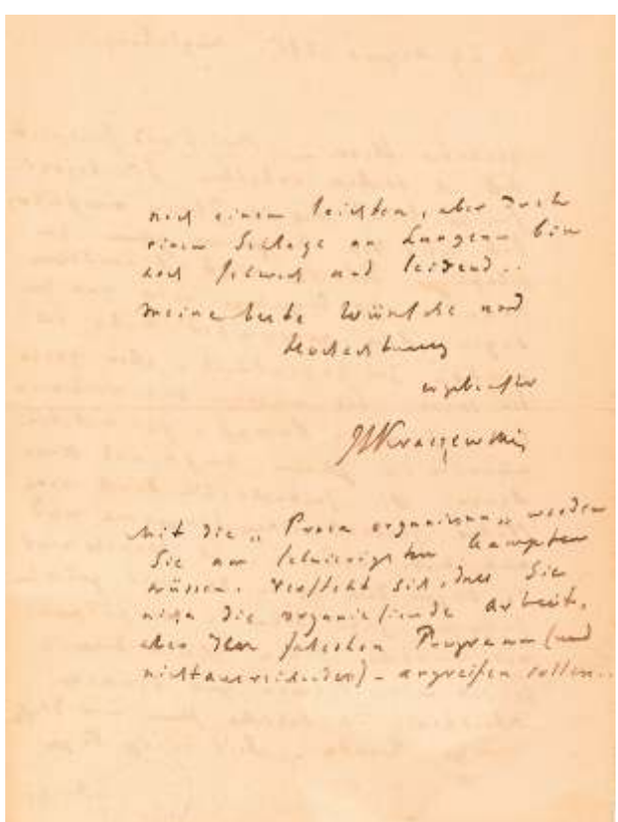

7. **List Józefa Ignacego Kraszewskiego** datowany 29 sierpnia 1885 r.
w języku niemieckim, dotyczący planów redakcyjnych przyszłego pisma
MJIK, nr inw. MK/R/21

***

„1º.Najprzód kilka słów o tej nudnej rubryce „Co tam słychać?" – o którą walczyć muszę, jak o co dobrego. Zdaje mi się, że ci, co są jej przeciwni, są w wielkim błędzie, nie zdając sobie sprawy z tego, czem jest i powinna być „Gazeta". „Gazeta" niema za zadanie być organem dla ludzi tylko poważnych, szukających nauki wyłącznie lub wzniosłej polityki – jest ona przeznaczona dla wszystkich i musi odpowiedzieć potrzebom ogółu. Dlatego, obok rubryk poważnych, naukowych, lekkich, musi zawierać i głupie, i małoważne, a jednak potrzebne. Anonse w niej także nie są rzeczą rozumną, ani wszystkich zajmującą, a jednak i tych szukają i potrzebują od niej! W organizmie człowieka, jak pisma, są organa brudne i niepiękne, a bez nich żyć jednak nie można. Jeżeli zadaniem naszem jest zrobić pismo poważne, dla jednej wyłącznie klasy czytelników serjo poświęcone, można i całkiem tę rubrykę skasować, lecz my mamy do czynienia z ogółem, nie z wyjątkami. […]"

Fragment listu J. I. Kraszewskiego
do L. Kronenberga z 4/16 XII 1859 r.

***

„Powołując się na ostatni mój list z d… donoszę, iż korespondencja z Turynu Fleurego, o której mi Anczyc doniósł, już przybyła do Warszawy i zdaje się, że korespondenta tego uważać można za bardzo dobrą akwizycją dla Gazety. Ponieważ Pan Fleury do mnie osobiście się odniósł, przeto odpisałem mu i wskazałem, jakiemi dążnościami artykuły jego odznaczać się mają. Co się tyczy Wiszniewskiego, którego korespondencje, jak w ostatnim moim liście Kochanemu Panu doniosłem, teraz bardzo są zajmującemi, upraszałbym Pana, abyś z nim nie zrywał, dlatego, że ostatnie zwłaszcza artykuły ekonomiczne Wiszniewskiego powszechną uwagę na siebie zwróciły, teraz zaś przesyła życiorysy sławnych osób, figurujących w sprawie włoskiej. […]

Fragment listu L. Kronenberga
do J. I. Kraszewskiego z 17 X 1860 r.

***

„Z wielką radością wyczytuję z listu Jego, że raczysz się przychylać do propozycji przez Pana Jana zakomunikowanej, względem wzięcia pod swoją dyrekcją Gazety. Z obawy obrażenia uczucia delikatności Pańskiej nie będę się wylewał ani nad zasługami Wielm. Pana, ani też wynosił, o ile opinja publiczna pod Jego sterem moralnie i umysłowo się rozwinie; pominąć przecież nie mogę wyrażenia Panu całej mojej rozkoszy duchowej i zadowolenia mojej miłości własnej, widząc, o ile co do zasad zbliżam się do Jego zapatrywania. Tak jest, Szanowny Panie, tylko dobra wiara – praca sumienna – bezstronność w traktowaniu kwestji – posza-nowanie przeszłości, z wykazaniem dla nauki naszej, co było zgubnem – zachęta do postępu na zasadach człowieczeństwa opar-tego, zgodnie z ideą chrześcijaństwa czyste-go, a wszystko to na tle narodowem, było, jest i będzie ciągle naszą dążnością tak w słowach jak i w czynach. […] Główna redakcja przy Panu zostaje, gdyż inaczej wcale być nie może – wszelkie wybory osób, korespondentów wspólne – zajęcia administracyjne Panu ciążyć nie będą – cały ciężar finansowy do mnie należy jako właściciela pisma - na reprezentacją dla głównego redaktora naznaczono 3.000 r. s. rocznie i 30% udziału w korzyściach – straty właściciela ciążą (s) – kontrakt trzyletni. Liczę na Pana, bo gdzie o pożytek dla kraju chodzi, nie wąt-

pię, że podasz mi rękę - i w tej nadziei oczekuję rychłej odpowiedzi a następnie przyjemności osobistego porozumienia."

Fragment listu L. Kronenberga
do J. I. Kraszewskiego z 20 III/1 IV 1859 r.

***

„Przypominam się o wstawiennictwo pana Bełzy w rzeczy naszego artykułu o Radzie Przemysłowej. Zarazem przesyłam ze sprzedaży Nędzników wynikły weksel Gebethner i Wolff na r. sr. 500, który proszę wnieść kazać na rachunek Gazety. Miło mi przytem zostawać ze szczerym szacunkiem i przyjaźnią Wielmożnego Pana Dobrodzieja najniższy sługa"

Fragment listu J. I. Kraszewskiego
do L. Kronenberga z 18 V 1862 r.

***

„[…] Nie czuję się ja wcale ostatnimi wypadkami pobitym. Stary żołnierz, 38 lat mam służby, nie dam się tak łatwo powalić, dowodem tego, że na przekorę wszystkim wydam *„Rachunki"* z r. 1868. Ale - ale nie chcę być niewolnikiem pióra, chcę go móc rzucić, gdy mi się podoba, i mieć uczciwe zajęcie. Dlatego poduczywszy się rzemiosła, będę prostym rzemieślnikiem, abym pokazał, że praca wszelka, choćby ręczna i bez-myślna pozornie, lepszą jest od próżnowania, do którego nikt – póki sił – nie ma prawa. Zebrałem szczątki grosza, sprzedałem pamiątkowe srebro po Ojcu i z pomocą dobrych przyjaciół kupiłem drukarnią, którą instaluję. Ponieważ kupiłem ją całą, gotową, urządzoną, wziąłem tymczasowo parę ludzi znajomych, poczciwych, ale że druk chcę postawić na dobrej stopie, sięgam do Krakowa. […] Druków mam zasób wielki i pięknych, inne kompletuję, dwie prasy dobre, machina do satynowania. 70 cetnarów przeszło liter i ozdób. […] Nie gniewajta się na mnie i zachowajcie mi przyjaźń Waszą jako wierny przyjaciel i sługa. O zecera się zgłoszę. Dysponenta mam. Ucznia dwuletniego bym wziął też dla oszczędności."

Fragment listu J. I. Kraszewskiego
do Karola Langiego z 10 XI 1868 r.

***

„Daruj Pan Dobrodziej, że ja go zamęczam listami, choć wiem, że czasu nie masz do zbytku, ale konieczność. Drukarnia, którą całą, gotową kupiłem w Poznaniu, wczoraj tu przyszła. Rozkładamy ją właśnie, przybył z nią dysponent, bardzo dobry człek, i zecer, którego już stale miesięcznie opłacam, a mimo to mniej, niżeli chce zecer z Krakowa. […] Co do „Kalendarza", zamówiłem już część astronomiczną na 1870 i będzie też w maju gotowa. Kupie klisze i co potrzeba, ale chciałbym go bez żadnej barwy politycznej wydać, tak aby poszedł wszędzie - i tanio. Miałem w ręku może 50 różnych kalendariów niemieckich, trzeba wydać praktycznie, nie nazbyt ozdobnie a tanio. Zobaczemy, jak pójdzie. Dam mu moje nazwisko. Udzielcie mi z synem takich artykułów, jakie uznacie sami za dobre. Ja dam swoje, da mój brat także. […] W powieści w „Kalendarzu" się nie wdam, to rzecz almanachowa. Nekrologia, życiorys, coś podobnego, a nad wszystko praktyczne rzeczy do życia codziennego. Jestem zmuszony być nakładcą, choć nie chcę, ale przyjdzie taka chwila, że roboty nie będzie. […] Sam pracuję nad techniką, jak mogę, sam jestem buchalterem, dyrektorem, rachmistrzem, dozorcą. […] O „Kalendarzu" nie zapominajcie."

Fragment listu J. I. Kraszewskiego
do Karola Langiego z 10 XI 1868 r.

***

„W tej chwili przybyły tu prawdziwy przyjaciel Pański, który i dla mnie szczerze jest życzliwy, przyniósł mi pocieszającą wiadomość, że nie straciłem – jakem się lękał – przyjaźni Pana Dobrodzieja, i że zawsze łaskaw jesteś na starego sługę swego. To mnie ośmiela, iż list ten wysyłam z podziękowaniem a zarazem polecając się opiece i łasce Waszej, jako prosty rzemieślnik. Nie mając innych środków, z pomocą kilku osób życzliwych założyłem drukarnię, którą sam dyryguję. Jest niewielka, ale na stopie europejskiej, opatrzona we wszystko, czego wymagać można (nawet typy ruskie), i poleca się do wykonania wszelkich robót najozdobniejszych, poprawnych, szybko i dokładnie. Tego przedsiębiorstwa mojego, od którego dziś zależy cały mój byt, los zawisł od tego, czy będę miał dosyć roboty. […] Racz mi podać rękę, podźwigniesz mnie i będziesz moim zbawcą. Jeśli się nastręczy jaka robota, jakakolwiek bądź, nie zapominajcie o mnie, wykonam dobrze, prędko i całem sercem wedle dyspozycji Waszej. Znacie smutne położenie moje i familji, innej pomocy nie żądam, jak pracy. Dajcie mi ją a wyratujecie mnie. Przecież, Szanowny Panie, trochę na to zasłużyłem, a z Waszej ręki milszaby mi była pomoc, niż z innej. W nadziei, że o mnie nie zapomnicie, i w gotowości na rozkazy, miło mi powtórzyć wdzięczność i szacunek, z któremi zostaję na zawsze przyjacielem i sługą."

Fragment listu J. I. Kraszewskiego do L. Kronenberga z 21 II 1869 r.

***

***

„Tyle tylko mam czasu, żeby Ci jeszcze za „Kalendarz" dziękować serdecznie, a oprócz tego za przewietrzenie Tuni, która na wsi już tak dawno nie była, że jej prawie zapomniała. „Kalendarz" z Twoja uwagą na wrzesień zaczynamy drukować, ale tyle miałem i mam z nim kłopotów, kosztów, że wcale nie wiem, jak na tej niebezpiecznej antrepryzie wyjdę, w dodatku z moim szczęściem. Wszystkiego ciągle brakło, to znaków, to ilustracji miesięcznych, to papieru. Nareście już przyszliśmy do ładu. Zadanie się tym utrudnia, że musi być tani. Nie piszę długo, nie mam o czym prócz drukarni, a co ona Ciebie obchodzi? Mam w głowie tylko prasy, machiny, wałki, litery, kaszty i cały materiel ogromny. Wystaw sobie, że do 200 cetnarów liter, a machin do tłoczenia różnych trzy, do stansowania i ściskania dwie. Ludzi kilkunastu. Zamęt okrutny. Idzie ot tak, ale ciągle cos trzeba dokupić i w tym bieda właśnie. Jeśli nowy faktor, to jest dyrektor drukarni, się uda, to choć na parę tygodni wyjadę spocząć, aby nie zwariować. Niech Ci Bóg da wszystko dobre za Twą dobroć dla mnie. Jestem bądź co bądź z duszy Ci wdzięcznym. Przysłowia napisałem, że zebrał Kajetan, a ja tylko ułożyłem. Dopisałem tekst do nich. Drukuję z ilustracjami osobno, pysznie, „Rok myśliwca" Wincentego Pola z ilustracjami Kossaka. […]"

Fragment listu J. I. Kraszewskiego do K. Kraszewskiego z 1 VII 1869 r.

***